



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 11/627

LISTOPAD 2023



**Pośmiejmy się razem**  
**Mateusz Banaszek**  
**zaprasza na RYJKA**



**Rybnik**

# NI MA GAŃBY, JEST LUFT

## KALENDARZ WYMIANY KOTŁÓW

**2023 r.**

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2007-2012

**2025 r.**

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2013-2017

**2027 r.**

Wymiana kotłów 3 i 4  
klasy, niezależnie od wieku  
certyfikowanych wg normy  
PN-EN 303-5:2012

*Kalendarium w oparciu o tzw. uchwałę antysmogową Województwa Śląskiego,  
która została przyjęta przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2017 roku.*

---

# NIE MA NAS I ICH, JESTEŚMY MY

---

Młodość to ławeczka w parku, mem w telefonie, muza na całe osiedle albo tylko na uszach i generalnie „it matters not”. Młodość to nie polityka ani wybory.

A jednak to właśnie młodzi ludzie (częściej kobiety) stanęli w kolejkach do lokali wyborczych i przesadzili o wyniku głosowania i przyszłości Polski. Swojej przyszłości. Gdyby nie mówiono im, jak mają żyć, jak kochać, jak rodzić, jak myśleć i jakich cnót przestrzegać, nie obrzydano Europy i nie szukano wszędzie wrogów, pewnie nie wstaliby z ławki.

Wstali po to, by następnym razem nie musieć, bo gdy będzie normalnie, polityka na poziomie krajowym będzie obchodzić ich jak opłata za wywóz śmieci, czyli w ogóle, bo nie będzie im już przeszkadzać. Następnym razem zostaną na swojej ławce i nie powtórzy się rekordowa frekwencja, w tym także w Rybniku na poziomie 74,18 procent.

PiS ze swoją propagandą telewizyjną, wielkimi czerwonymi paskami w serwisach informacyjnych, kolejnymi transferami socjalnymi wygrałby wybory w cuglach, gdyby nie lubował się w tematach intymnych, nie upajał się walką z kobietami (pamiętacie marsz kobiet ciągnący się całą ulicą Kościuszki od bazyliki po dworzec?) i podniecał graniem na nosie Unii Europejskiej.



Cała nasza kultura opiera się na „Myślę, więc jestem”, które dziś można rozwinąć – „myślę samodzielnie, więc jestem wolny”.

W Rybniku, tak jak w całej Polsce, indywidualnie PiS zdobył najwięcej głosów, ale to koalicję KO, Trzeciej Drogi i Lewicy razem wybrali mieszkańcy. Połączonych jedynym argumentem „anty-PiS” koalicjantów czeka niełatwe zadanie, ale w tych kolorach z infografiki przygotowanej dla nas przez Sebastiana Śmieję (zobacz na str. 10) i w różności może właśnie tkwi siła? Konieczność ciągłego szukania kompromisu to szansa na prawdziwą parlamentarną demokrację i prawo tworzone nie pod dyktando i pod osłoną nocy, a w drodze dyskusji przez reprezentantów różnych grup społecznych.

15 października przestały istnieć dwie Polski, lepszy i gorszy sort. Koniec z polaryzacją, którą podsycali politycy, ale też media. Nie ma nas i ich, jesteśmy my – różnorodni, myślący, wolni. My, Polacy w Europie, do której wracamy i która na szczęście wyciąga do nas ramiona jak do marnotrawnego syna.

Aleksander Król  
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

## 4.

miejsce zajął Rybnik, plasując się tuż za podium za Sopotem, Świętochłowicami i Gliwicami, w uznawanym za jeden z najbardziej prestiżowych i wiarygodnych w Polsce rankingów, czyli Rankingu Samorządów 2023 „Rzeczpospolitej”. Jego organizatorzy badają, które samorzady najbardziej dbają o rozwój i standard życia mieszkańców, nie zapominając przy tym o bezpieczeństwie finansowym.

„Pomimo ubytków w dochodach z podatku PIT, kryzysu inflacyjnego i pogarszającej się koniunktury gospodarczej, samorządom udało się zrealizować w minionym roku rekordowo wysokie inwestycje” – informują organizatorzy.

Jedną z piękniejszych kamienic rybnickiego Śródmieścia, znajdująca się przy ulicy Świętego Jana secesyjna perełka z końca XIX wieku, odzyskuje dawny blask. Remont zabytku decyzją radnych wsparło miasto kwotą ponad 200 tysięcy złotych, zaś prace, które wykonuje firma Mann System z Bielska-Białej, można szacować na ponad milion złotych. Kamienica była świadkiem wielkiej historii Śląska i Rybnika. To tu mieściła się siedziba Polskiego Komisariatu Plebiscytowego i Polskiej Organizacji Wojskowej. (AK)



ZDJ. ALEKSANDER KROŁ

## RYBNIK DLA BIZNESU

9 listopada miasto po raz piąty zaprasza na konferencję „Rybnik dla Biznesu”, skierowaną do przedsiębiorców działających i zamierzających tu inwestować. Konferencja, tak jak w ubiegłym roku, będzie wydarzeniem całodziennym, w trakcie którego przedsiębiorcy – prócz okazji do nawiązywania relacji i wymiany kontaktów biznesowych – będą mogli wziąć udział w kilku panelach szkoleniowych m.in. na kopalni Ignacy (godz. 9.00 – „Jak nie odkładać na jutro. Zaplanuj i zrealizuj swój cel” – Katarzyna Pawłowska; godz. 10.45 „10 grzechów przedsiębiorców w marketingu, które sabotują sukces” – Mateusz Maik; godz. 12.30 „Zrozumieć AI: Przewodnik po technologii przyszłości dla przedsiębiorców” – Piotr Cieluchowski). Od godz. 17 miasto zaprasza do udziału w gali „Rybnik dla Biznesu”, która odbędzie się w Domu Kultury Niedobczyce. Ważnym jej punktem będzie wręczenie nagród dla młodzieży rybnickich szkół, laureatów konkursu „Rybnicki biznesplan”, którego organizatorem jest miasto, a partnerem PKO Bank Polski. W trakcie gali będą również okazja do wysłuchania prelekcji dr Krystiana Dudka, właściciela Instytutu Publico – firmy szkoleniowej i agencji PR 360 zatytułowanej „PR i e-PR czyli zabawa zapałkami. Może być blask, a może być pożar”. Organizatorem Konferencji Rybnik dla Biznesu jest Miasto Rybnik przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Przedsiębiorcy z Wyboru”. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Konieczna jest wcześniejsza rejestracja na stronie: [rybnikdlabiznesu.pl/](http://rybnikdlabiznesu.pl/)

## Poródówka prawie gotowa

W rybnickim szpitalu zakończono prace budowlane na trakcie porodowym. Kolejny etap to wyposażenie oddziału. – Posiadamy cztery sale porodowe, każda ma osobny węzeł sanitarny oraz nowoczesną salę operacyjną – informuje Karolina Wałowska, rzeczniczka WSS nr 3 w Rybniku. Na porodowce utworzono stanowiska resuscytacji noworodków, co pozwoli na szybką reakcję w sytuacjach kryzysowych. W ramach modernizacji wygosparowano też pomieszczenie do „kangurowania dzieci”. Warto przypomnieć, iż projekt jest finansowany z budżetu Miasta Rybnika, natomiast Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego wspomógł szpital w wyposażeniu oddziału o sprzęt medyczny. (AK)

## Młodzieżowa Rada Miasta w nowym składzie

– Mam nadzieję, że ten rok będzie dla nas obfity w różne cenne doświadczenia – mówiła do młodzieżowych radnych Elżbieta Płaczek. 18 października w urzędzie miasta maturzystka I LO „Powstańców” została wybrana na przewodniczącą Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. Była jedyną kandydatką na to stanowisko i w głosowaniu jawnym wybrana została jednogłośnie.

– Zarząd poprzedniej rady wysoko zawiesił poprzeczkę, ale mam nadzieję, że im dorównamy i będziemy w stanie skutecznie realizować nasze plany i pomysły, a mamy ich sporo. Planujemy też pewne zmiany, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów. Czuję respekt wobec tego stanowiska, ale cieszę się, że zostałam nową przewodniczącą. A stres tylko mnie motywuje – powiedziała natomiast Elżbieta Płaczek. 18-letnia uczennica I LO uczy się w klasie o profilu humanistycznym, a w MRM Rybnika pracuje od ubiegłego roku. Interesuje się wspinaczką górską, sztuką i malarstwem, jest też ratownikiem wodnym. – Teraz pływanie będzie na drugim

miejscu, na pierwszym stawiam MRM. Dużym wyzwaniem będzie najbliższa akcja charytatywna „Czapka św. Mikołaja” – dodaje Ela. W pracach MRM pomagają jej będzie dwóch wiceprzewodniczących wybranych w głosowaniu jawnym z czworga zgłoszonych kandydatów. To doświadczony radny – Florian Reznar z Zespołu Szkół nr 3 i Patrycja Zientek z Ekonomika.

Nowy zarząd uzupełnia Hanna Wycisk z popularnego Tygla, która zadebiutowała w MRM Rybnika. – Mój brat Maciek też był radnym i bardzo mnie do tego zachęcał, podobnie jak inni, a dyrektor mojej szkoły przekonywał, że z pewnością nadaję się na radną. Stwierdziłam więc, że spróbuję, choć nie byłam pewna, czy w ogóle dostanę się do MRM. Byłam więc bardzo zaskoczona, gdy zdobyłam najwięcej głosów spośród kandydatów – opowiada Hania, która już podczas pierwszego posiedzenia MRM została jej sekretarzem. – Nie boję się wyzwania, a w razie kłopotów po prostu poproszę o pomoc – mówi uczennica drugiej klasy technic

pedytor, pasjonatka tańca towarzyskiego. Takich jak ona nowych radnych w 22-osobowej MRM jest dziesięcioro.

Pracę w radzie rozpoczęli od zaprzysiężenia: „Ślubuję uroczysto pracować dla dobra i pomocy młodzieży Miasta Rybnika, działać zawsze zgodnie z prawem oraz interesami młodzieży, godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców i troszczyć się o ich sprawy”. W pierwszej sesji uczestniczyli dyrektorzy kilku rybnickich średnich szkół, Katarzyna Korba z Centrum Edukacji i Kultury UM Rybnika, która jest koordynatorką prac MRM, oraz dwie członkinie poprzedniego zarządu MRM Rybnika – Marta Piniór i Julia Kretek. Zyczenia pomyślności nowej radzie złożył wiceprezydent miasta Wojciech Świerkosz, nawiązując też do sali posiedzenia, w której obradowali młodzieżowi radni. – To szczęśliwe miejsce. Niedawno jeden z wiceprezydentów miasta został senatorem, więc to dobry punkt wyjścia do rozważań o swojej przyszłości, również tej politycznej – zauważył wiceprezydent. (S)



ZDJ. SABINA HORZEL A. PISKULA

## WYZNACZAMY TRENDY

Żegnając swojego zastępcę Piotra Masłowskiego, wspomniął Pan, że zajmował się on trudnymi sprawami. Kto go zastąpi?

Za wcześniej, by wskazywać konkretną osobę, decyzje zapadną gdzieś z początkiem roku. Obecnie priorytetem są prace nad budżetem, bo jego projekt musimy przedstawić 15 listopada. Dziś chciałbym podziękować Piotrowi Masłowskiemu za 9-letnią współpracę. Liczę, że będzie on głosem samorządu w Senacie, bo samorządowcy robili wszystko, aby osoby, które wywodzą się z samorządu, znalazły się w parlamencie. Rzeczywiście Piotr Masłowski zajmował się bardzo trudnymi sprawami – gospodarką mieszkaniową, ściągalnością składek, problemami socjalnymi, z którymi często wiążą się postawy roszczeniowe. Do tego dochodzi dyskusja związana z finansowaniem sportu. Ale trzeba podkreślić, że nasza sytuacja budżetowa była uzależniona od wielu czynników zewnętrznych, głównie zmian podatkowych zaproponowanych przez PiS. Miasto w ostatnich latach straciło przeszło 230 mln zł. Dlatego jednym z postulatów samorządu jest to, by nowy rząd jak najszybciej wskazał nowe podstawy finansowania samorządów albo ukrócił reformy wprowadzone przez PiS, bo one najbardziej zaszkodziły miastom na prawach powiatu takim jak Rybnik. Modele finansowe przygotowane przez ekonomistów mówią o tym, że nawet najbogatsze samorządy około 2028 r. stracą płynność finansową. Chciałbym, by nowy rząd popatrzył na samorząd w perspektywie długofalowej. Powinniśmy skupić się dziś na absorpcji środków europejskich, planowaniu perspektywicznym rozwoju naszych małych ojczyzn.

Kiedy uczniowie Powstańców zaczną korzystać z sali gimnastycznej?

Jesteśmy na finiszu – budowa powinna zakończyć się do końca listopada. Liczę, że z odbiorami pójdzie gładko i w grudniu sala zostanie oddana do użytku. Będzie trochę takim prezentem na Mikołaja i Boże Narodzenie.

Podobno są pieniądze na to, by II LO też miało salę?

Rzeczywiście, przyznano nam 14 mln z Polskiego Ładu. To nie jest łatwa inwestycja, bo wiąże się z niepopularnym tematem wycinki drzew, trudną operacją przełożenia całej magistrali ciepłowniczej, wreszcie przed nami procedura przetargowa, w wyniku której poznamy prawdziwy koszt budowy. W wieloletniej prognozie finansowej mamy zabezpieczone 7 mln zł, teraz łącznie jest około 20 mln zł. Mam nadzieję, że to wystarczy. Chcielibyśmy rozpisać przetarg jeszcze w tym roku, a wówczas być może udałoby się przekazać plac budowy w pierwszym półroczu 2024 r. Jeśli wszystko poszłoby po naszej myśli, w 2025 r. sala dla II LO mogłaby zostać oddana do użytku.

Jakie jeszcze inwestycje pojawią się w planie budżetowym na 2024 rok?

Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że budujemy drugi etap drogi Racibórz – Pszczyna, w co zaangażowany jest cały aparat urzędniczy. Muszę ważyć między możliwościami wykonawczymi i możliwościami budżetu. Oczywiście, poza drogą mamy inne wielkie plany – marzy nam się uregulowana gospodarka odpadami zgodnie z dyrektywami europejskimi i tani odbiór śmieci, co wiąże się z koniecznością zainwestowania jakichś 200 milionów. Dlatego powołałem spółkę Centrum Zielonej Energii. Kolejną sprawą jest gospodarka mieszkaniowa i rozwijanie TBS-u. Jest temat centrum przesiadkowego i parkingu wielopoziomowego na placu Armii Krajowej. Na to zadanie jest możliwość pozyskania blisko 70 mln w programie FENIKS.

Mamy piękną jesień, jeszcze nie wszyscy odpalili piece... Wiele najstarszych zostało wymienionych, ale trzeba wymienić już młodsze kotły. Tymczasem Rybnik wraz z Polskim Alarmem Smogowym został dostrzeżony w Wielkiej Brytanii...

Ostatni sezon był najczystszy w historii Rybnika. Z map WIOŚ pokazujących zanieczyszczenie powietrza zniknęły wreszcie czernie i czerwienie szczególnie w kategorii PM10, czyli ciężkich pyłów. Na arenie międzynarodowej zauważona została działalność Polskiego Alarmu Smogowego – miałem okazję reprezentować



miasto w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie. Nasz Alarm otrzymał nominację do Earthshot Prize, bardzo prestiżowej nagrody, zwanej noblem klimatycznym. Tylko 15 organizacji z całego świata po bardzo ostrej selekcji zostało nominowanych do tej nagrody, która zostanie wręczona w Singapurze przez księcia Williama. Pierwszy raz w historii tej nagrody mamy organizację z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. To wielki sukces dający szansę współpracy z największymi fundacjami światowymi zajmującymi się ochroną środowiska. Bardzo fajnie, że miasto Rybnik było pokazywane tam jako modelowy przykład współpracy samorządu z alarmami smogowymi i przykład tempa wymiany pieców, infrastruktury, która z jednej strony jest w rękach samorządu, z drugiej mieszkańców, którzy w sposób bardzo imponujący zaczęli wymieniać źródła ciepła. Oczywiście trzeba nadal pilnować kalendarza wymian kolejnych kotłów.

Teraz Rybnik będzie pokazywany też z powodu wodoru?

To prawda, wizyty w Warszawie czy Łodzi pokazują mi, jak postrzegane jest nasze miasto na zewnątrz. Na konferencjach jestem pytany o rozwój sieci wodorowej, eksploatację autobusów wodorowych. Rybnik przeciera szlaki, ale i wyznacza pewne trendy. Wszędzie lansuję hasło: od Rybnickiego Okręgu Węglowego do Rybnickiego Okręgu Wodorowego. Dziś brzmi to utopijnie, ale pomyślmy, jakie będzie nasze miasto za kolejne 20 lat. Dziś jesteśmy jedynym miastem w Polsce, które może pokazać, jak w normalnej eksploatacji miejskiej funkcjonuje autobus wodorowy i za chwilę będziemy mogli pokazywać to na przykładzie 20 takich pojazdów. Z pewnością o Rybniku będzie mówiono się na wielu konferencjach międzynarodowych, europejskich czy polskich.

Rozmawiał Aleksander Król

# Krzysztof Ibisz zatankował wodorowca

**Prezenter telewizyjny Krzysztof Ibisz przyjechał do Rybnika, by na pierwszej na Śląsku, a drugiej w Polsce ogólnodostępnej, komercyjnej stacji wodorowej zatankować niebieską toyotę. Na otwarcie „najnowocześniejszej na świecie” takiej stacji przyleciał też milioner Zygmunt Solorz, a Odę do radości zagrała orkiestra górnicza.**

– To najnowocześniejsza stacja wodorowa na świecie! Dlaczego Rybnik jest tak bliski sercu Grupy Polsat Plus (red. która wspólnie z Grupą ZE PAK zbudowała stację)? Dlatego, że Rybnik jest liderem zielonej transformacji. Tutaj jeżdżą nasze NESObusy, autobusy wodorowe, z których jesteśmy bardzo dumni – mówi uśmiechnięty jak zawsze Krzysztof Ibisz, który jako pierwszy 30 października zatankował w Rybniku wodorową toyotę. Cała operacja trwała dwie, może trzy minuty. – Nic nie kapie nam na buty, nic nie śmierdzi – uśmiechał się Krzysztof Ibisz, chwając paliwo przyszłości.

O historycznym dniu dla Rybnika mówił prezydent Piotr Kuczera, który wspominał o tym, jak wodorowa wizja rodziła się dwa lata temu podczas spotkania z Zygmuntem Solorzem, przewodniczącym rad nadzorczych Grupy Polsat Plus i ZE PAK. – Transformacja Rybnickiego Okręgu Węglowego w Rybnicki Okręg Wodorowy powoli staje się faktem. Mamy ambicje stania się ośrodkiem nowoczesnych technologii opartych na zrównoważonych, efektywnych źródłach zielonej energii. Stacja wodorowa jest jednym z elementów zielonej transformacji Rybnika czyli przechodzenia na czyste źródła energii – mówił prezydent.

Sieć komercyjnych stacji tankowania wodoru budowana jest pod marką

NESO. Nazwa pochodzi od pierwszych liter „Nie Emituję Spalin, Oczyszczam”. Ze stacji mogą korzystać wszyscy użytkownicy samochodów napędzanych wodorem. – Cała przełomowość polega na tym, że użytkowanie samochodu wodorowego nie różni się znacznie od użytkowania samochodu spalinowego. Samochód wodorowy tankujemy tylko kilka minut i mamy zasięg ponad 600 km – wyjaśnia Maciej Stec, wiceprezes ds. strategicznych Grupy Polsat Plus.

Na stacji przy ulicy Budowlanych 6, w sąsiedztwie dworca komunikacji miejskiej będzie tankować też 20 rybnickich autobusów wodorowych. Póki co, w rozkład jazdy włączono trzy takie pojazdy. – Jak pokazują dotychczasowe testy stacji, to bardzo wygodne rozwiązanie: stacja jest samoobsługowa, a tankowanie trwa bardzo krótko. To nowa era zeroemisyjnego transportu na najbliższe kilkanaście lat – mówi Łukasz Kosobucki, prezes spółki Komunikacja Miejska Rybnik.

Przypomnijmy, na zakup 20 autobusów napędzanych wodorem Rybnik otrzymał dofinansowanie 45,5 mln zł z NFOŚiGW. – Dzięki podjętym kompleksowym działaniom w obszarze wodoru już teraz jesteśmy liderem w kraju. A to jeszcze nie wszystko, bo w kwietniu miasto złożyło wniosek o dofinansowa-



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

nie do zakupu kolejnych 14 autobusów wodorowych – mówi Ewelina Włoch, naczelnik Wydziału Cyfryzacji i Nowych Technologii Urzędu Miasta Rybnika. Wniosek do NFOŚiGW obejmował dofinansowanie wynoszące 100 proc. kosztów kwalifikowanych, tj. 48 mln zł, co oznacza, że w przypadku uzyskania dofinansowania miasto pozyska autobusy, za które zapłaci jedynie podatek VAT, który zostanie potem odzyskany. Autobusy i samochody napędzane zielonym wodorem nie emitują spalin, a dodatkowo oczyszczają powietrze.

**Aleksander Król**



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## MOST I WIADUKT DLA KIEROWCÓW

Na ul. Mikołowskiej dobiegła końca budowa wiaduktu nad dawną linią kolejową i mostu nad rzeką Rudą. Do połowy listopada mają one zostać udostępnione kierowcom, którzy w przypadku mostu nad Rudą od lutego byli skazani na kłopotliwe objazdy. Oba obiekty to nowe konstrukcje, które powstały w miejscu wyburzonych poprzedników. Jak informuje Jacek Havel, dyrektor Centrum Inwestycji Urzędu Miasta Rybnika, w przypadku obu oddzielnych inwestycji obyło się bez poważnych problemów i przestojów. Na początku listopada most i wiadukt mają odebrać inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego i jeśli nie będą mieć poważnych zastrzeżeń, wydadzą pozwolenie na ich użytkowanie. Po wybudowaniu mostu nad Rudą w jego rejonie umocniono brzegi rzeki oraz wybudowano spory wylot przyszłej kanalizacji deszczowej ul. Mikołowskiej. Tam ma powstać w czasie zapowiadanej jej modernizacji, będzie oczywiście odprowadzać również deszczówkę z nowo wybudowanego mostu. (WaT)

# ZDROWIE W CENTRUM UWAGI

– Kiedy chodzi o nas lub o kogoś z naszych bliskich, nie ma znaczenia, jak wiele osób choruje na raka, bo zawsze jest o tę jedną osobę za dużo. A w Rybniku nie ma pewnie rodziny, która w kręgu swoich najbliższych czy znajomych nie miałaby kogoś, kto choruje lub chorował na nowotwór – mówi Joanna Kryszczyzsyn z Fundacji na rzecz Onkologii „Rakowi – Stop”. Stąd pomysł na stworzenie w Rybniku Centrum Onkologii Integuracyjnej, w którym osoby w trakcie leczenia onkologicznego i po jego zakończeniu oraz ich rodziny mogą otrzymać wsparcie.

– Zainspirowała nas prof. Jadwiga Joško-Ochojska, która podczas ubiegłorocznej konferencji „Rakowi Stop. Wczesne wykrycie szansą na życie” mówiła o tym, jak cały medyczny świat patrzy na człowieka holistycznie i uzupełnia leczenie onkologiczne o metody wspomagające organizm. W terapii wszystko jest ważne, również psychika i dobre samopoczucie. Dlatego w naszym Centrum stawiamy na zajęcia wspierające, które pomogą radzić sobie ze stresem czy na jogę, by odpowiednio zadbać o swoje ciało. Od stycznia planujemy też zajęcia z dietetykiem onkologicznym, który doradzi, co jeść podczas chemii i jak przygotować się do operacji, by wzmocnić organizm. Jestem pewna, że Centrum będzie miejscem, w którym chory i jego rodzina znajdą tak potrzebne dodatkowe wsparcie. Choruje cała rodzina i zależy nam również na pomocy dla członków rodzin osoby chorej, tak by stali się świetnymi partnerami i cały ten trud przeszli wspólnie z nią – mówi Joanna Kryszczyzsyn. Centrum Integracji Onkologicznej to wspólna inicjatywa fundacji „Rakowi – Stop”, oddziału onkologicznego rybnickiego szpitala oraz Edukatorium Juliusz, gdzie odbywają się wszystkie zajęcia. Na pierwszych 27 października był komplet.

## Nie tylko amazonki

Psycholożki i psychoterapeutki – Marta Banout, która pracuje na oddziale onkologicznym rybnickiego szpitala,



Uczestniczki, pomysłodawczynie i organizatorki zajęć w Centrum Onkologii Integuracyjnej.

i Ewa Żmuda z żorskiego hospicjum poprowadziły pierwsze psychoonkologiczne zajęcia „Odkryj eMOCje – radzenie sobie ze stresem”. Z kolei Mariola Ciesielska i Marta Brzezinka zaprosiły na pierwsze zajęcia jogi powięziowej, w której liczy się rozluźnianie napięć w ciele. – Bardzo mi się podobało, choć moje ruchy są dość ograniczone. Ćwiczyłam z przyjemnością i bardzo się cieszę, że ktoś o nas pomyślał i coś takiego dla nas zorganizował. Jestem amazonką i nasza prezeska powiedziała nam o tych warsztatach, więc z chęcią skorzystałam. Będę przychodzić na kolejne, bo warto – mówi pani Ewa z Rybnika. Kolejne zajęcia będą się tam odbywać w każdy piątek (3, 10, 17 oraz 24.11 dodatkowo z psychoonkologiem). Zajęcia „przepisują” również onkolodzy. – W ulotkach jest tzw. recepta. Lekarz, przystawiając pieczętkę, może kierować swoich pacjentów na nasze zajęcia za symboliczną złotówkę – słyszymy w Edukatorium. W planach Centrum są też inne zajęcia minimalizujące stres związany z chorobą i poprawiające samopoczucie. – Marzą się nam kąpiele leśne, aromaterapia, zajęcia z muzyką wyciszającą, czyli cały wachlarz zajęć, o których medycyna mówi, że są dobre. Polecają je lekarze pracujący z chorymi, również prof. Jadwiga Joško-Ochojska – mówi Kryszczyzsyn. Ma wiele znajomych, które chorowały na raka. – Często mówią, że choroba sprawiła, że inaczej spojrzały na świat. Może Centrum będzie tym miejscem, które pozwoli zmienić styl życia – dodaje.

## Rybnicki Festiwal Zdrowia

W ubiegłym roku podczas konferencji „Rakowi Stop. Wczesne wykrycie szansą na życie” można było skorzystać z bezpłatnych badań. – Wykonano prawie 190 badań krwi na markery rakowe, a 90 kobiet zrobiło USG piersi. 1 grudnia

w czasie kolejnej konferencji planujemy badania zmian skórnych i konsultacje urologiczne z USG oraz ponownie badania na markery nowotworowe – mówi Joanna Kryszczyzsyn o konferencji „Zdrowie w centrum uwagi”, w trakcie której dr Grzegorz Słomian opowie o Centrum Onkologii Integuracyjnej, dr Katarzyna Musioł o pierwszych objawach chorób nowotworowych u dzieci, a dr Aldona Olejnik o czerniaku. Konferencja odbędzie się w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia (27.11-2.12), a przepustką do wykonywanych w jej trakcie darmowych badań będą trzy pieczętki, które można będzie zdobyć podczas festiwalowych dni. 27 listopada w Edukatorium Juliusz odbędą się zajęcia relaksacyjne, dzień później w Halo! Rybnik terapeutka Aleksandra Zawadzka opowie o depresji, 29 listopada w muzeum wystąpią uczniowie Szkoły Muzycznej Szafranków, a kolejnego dnia w bibliotece głównej z rybnicznymi spotka się dietetyczka Magdalena Makarowska. Rybnicki festiwal wpisuje się w inny – „Pełnia zdrowia na starych i dobrych wibracjach”, który od 18 listopada odbywać się będzie w kilku miastach. Zakończy się 2 grudnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej koncertem pianisty Leszka Moździera na fortepian o częstotliwości 432 Hz. – Dźwięki o tej częstotliwości mają działania uspokajające – tłumaczy Kryszczyzsyn, była wiceprezydent miasta i dyrektorka Rybnickiego Centrum Edukacji Zawodowej, współzałożycielka Fundacji na rzecz Onkologii „Rakowi – Stop”, która powstała w Rybniku w 2020 z inicjatywy ordynatora oddziału onkologicznego dr. Grzegorza Słomiana. – Przygotowaliśmy dokumentację remontową oddziału onkologii. Zależy nam głównie na doposażeniu w sprzęt oraz klimatyzację, by zapewnić pacjentom odpowiednie warunki – dodaje Joanna Kryszczyzsyn.

Sabina Horzela-Piskula



## WRESZCIE FINISZUJĄ

W parku im. Henryka Czempieła w Niedobczycach dobiega końca długa budowa muszli koncertowej wraz z widownią i zapleczem socjalnym. Prace mają potrwać do końca listopada. Powodem przestoju i w efekcie sporego opóźnienia w realizacji inwestycji była różnica zdań między projektantem a wykonawcą w sprawie konstrukcji łuku, mającego podtrzymywać zadaszenie sceny. Według pierwotnego projektu miał to być łuk stalowy, ale ze względu na wysokie ceny stali zapadła decyzja o zastąpieniu go łukiem żelbetowym. Wkrótce jednak wykonawca zgłosił swoje zastrzeżenia dotyczące bezpieczeństwa żelbetowej konstrukcji i ryzyka katastrofy budowlanej. Przerwy na placu budowy trwał od listopada do maja. Ostatecznie jednak, jak informuje dyrektorka Zarządu Zieleni Miejskiej Joanna Kotynia-Gnot, projektant przedstawił wykonawcy zweryfikowane obliczenia konstrukcyjne i prace wznowiono. Zgodnie z umową zawartą we wrześniu 2021 roku wykonawca miał wybudować nowy obiekt amfiteatralny za 3 mln 779 tys. zł. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# Budują krematorium

**Na tyłach domu przedpogrzebowego na największym w mieście cmentarzu komunalnym przy ul. Rudzkiej trwa budowa krematorium do spielania zwłok.**

Zgodnie z umową podpisaną w kwietniu z wykonawcą, wyłonionym w czwartym dopiero przetargu, gotowy do użytkowania obiekt ma on przekazać inwestorowi do końca marca. Umowa na zaprojektowanie i wybudowanie krematorium podpisana z konsorcjum firm z Golasowic (lider konsorcjum) i Warszawy opiewa na 3 mln 135 tys. zł. Będzie ono stanowić osobny segment domu przedpogrzebowego.

Jak informuje dyrektorka Zarządu Zieleni Miejskiej Joanna Kotynia-Gnot, wykonawca realizuje roboty zgodnie z harmonogramem. Do końca roku chce on wybudować budynek i go zadaszyć. Piec kremacyjny, ważący – bagatela – blisko 15 ton, wkrótce dotrze do Rybnika z Włoch. Jak informuje dyrektorka ZKM, budynek krematorium został tak zaprojektowany, by w przyszłości można było w nim uru-

chomić drugi piec. Nie będzie też problemu, jeśli w przepisach pojawią się nowe wymogi techniczne dotyczące funkcjonowania krematoriów. Mowa o proponowanych na razie tylko rozwiązaniach, m.in. o obowiązkowym tzw. dopalaniu spalin. Pod krematorium położono na tyle silne fundamenty, że bez problemu będzie można do niego drugą kondygnację, na której będzie można zainstalować niezbędne urządzenia bądź urządzenia techniczne. Na początek krematorium ma funkcjonować w ramach Działu Cmentarzy Komunalnych ZKM, ale docelowo prawdopodobnie w ramach istniejącej bądź nowo powołanej spółki komunalnej. Najbliższe obecnie krematorium „Pamięć i popiół” funkcjonuje w sąsiednich Żorach w otoczeniu cmentarza komunalnego w pobliżu ul. Rybnickiej. W przypadku największego w Rybniku

cmentarza komunalnego przy ul. Rudzkiej pochówki urnowe są już znacznie popularniejsze niż tradycyjna forma pochówku w trumnie. W tym roku do 24 października odbyły się tam 324 pochówki, w 217 przypadkach były to pochówki urnowe. Coraz popularniejsze są one również w przypadku mniejszych cmentarzy usytuowanych w Boguszowicach, Chwałowicach i Kłokocinie. Powód jest oczywisty – względy praktyczne, związane m.in. z wolnymi terenami dostępnymi na poszczególnych cmentarzach. W skali kraju na wielu cmentarzach parafialnych takich wolnych miejsc już nie ma. Duże znaczenie ma też przyzwolenie Kościoła katolickiego na tę formę pochówku.

Na cmentarzu komunalnym przy ul. Rudzkiej urnę z prochami można umieścić w niszy na polu urnowym albo w pionowym kolumbarium. Istnieje też możliwość rozsypania prochów osoby zmarłej w tzw. kręgu pamięci. Ale bardzo często urny są też umieszczane w tradycyjnych grobach rodzinnych. Joanna Kotynia-Gnot zwraca też uwagę na zainteresowanie ekshumacjami. – Niektórzy mieszkańcy przeprowadzający się do innego województwa czy regionu, a często za granicę, decydują się również na przeniesienie tam szczątków swoich bliskich i wtedy konieczna jest ekshumacja. Oczywiście w przypadku urny z prochami osoby zmarłej sprawa jest stosunkowo prosta, co przy częstych obecnie migracjach Polaków ma swoje niebagatelne znaczenie. W obu przypadkach jednak, zgodę na ekshumację musi wyrazić sanepid – mówi dyrektorka ZKM. W tym roku na cmentarzu przy ul. Rudzkiej przeprowadzono dwie takie ekshumacje ciał.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Wacław Troszka



# W szpitalu psychiatrycznym budują windy i centrum diagnostyki

Spacerując po terenie Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznego Chorych przy ul. Gliwickiej w Rybniku, trudno nie zauważyć oznak inwestycyjnego boomu.

Prace budowlane związane z przebudową przedwojennych budynków i dobudową zewnętrznych wind trwają w kolejnych czterech pawilonach tego wyjątkowego kompleksu. Co ważne, windy, na budowę których zgodę wyraził wojewódzki konserwator zabytków, mimo nowoczesnego wyglądu całkiem dobrze komponują się z wiekowymi murami z czerwonej cegły. Pierwszą taką windę dobudowano do pawilonu nr III jeszcze w ubiegłym roku. W tym roku zbudowano największą windę przy najwyższym w całym szpitalnym kompleksie, cztero-kondygnacyjnym pawilonie nr VIII. Winda jest na tyle duża, że będzie mogła transportować pacjentów na łózkach. Przebudowa starych murów, budowa szybu windy oraz jej zakup i montaż kosztowały łącznie prawie 1 mln 304 tys. zł.

Obecnie rozbudowy pawilonów o szyby wind trwają jeszcze w czterech kolejnych budynkach różnej wielkości (II, V, VII i XVII). Tylko na przebudowę sześciu pawilonów oraz montaż wind szpital wyda prawie 6 mln 400 tys. zł. Znaczną część tych kosztów pokryją pozyskane przez dyrekcję szpitala dotacje zewnętrzne, pochodzące m.in. z funduszy unijnych.

Jedną z ważniejszych inwestycji jest tworzenie szpitalnego centrum diagnostyki w przebudowywanym pawilonie XX, do którego również jest dobudowywany szyb windy. W centrum diagnostyki, którego budowa ma potrwać do końca listopada, będzie docelowo funkcjonować laboratorium, pracownie: USG, EMG, EKG, RTG, a w osobnym kontenerze tomograf komputerowy. W budynku będą też funkcjonować dwie poradnie – medycyny pracy i zdrowia psychicznego. Cała ta inwestycja warta ponad 7,8 mln zł. jest realizowana z dotacji w ramach RPO Województwa Śląskiego na lata 2014-2020 (Infrastruktura ochrony zdrowia).



Z kolei po sąsiedzku trwa modernizacja dawnego ogólnodostępnego pawilonu handlowo-restauracyjnego Duet, w którym jeszcze kilkanaście lat temu można było zjeść znakomite pierogi ruskie. Jak informuje rzeczniczka prasowa szpitala Michalina Zawarty, urządzone w tym budynku pomieszczenia będą zapleczem rehabilitacyjno-terapeutycznym oddziału rehabilitacji psychiatrycznej.

Ale to nie wszystko. Na terenie szpitala psychiatrycznego trwa także budowa dodatkowej, rezerwowej serwerowni, co jest związane z tzw. cyberbezpieczeństwem szpitala. Trwa również budowa kompleksowego szpitalnego monitoringu, którego uruchomienie ma nastąpić na początku listopada. Jak informuje Michalina Zawarty, na terenie szpitalnego kompleksu, również w budynkach, zainstalowano ponad 200 kamer. Obecnie trwa m.in. urządzenie pomieszczenia, które będzie stanowić jego centrum. Znajdą się w nim oczywiście liczne monitory, na których m.in. pracownicy ochrony będą śledzić, co aktualnie dzieje się na terenie szpitala.

Dzięki staraniom dyrektora szpitala Joachima Foltysa, w sierpniu Sejmik Województwa Śląskiego podjął uchwałę, na mocy której otrzymał on status Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku. **(WaT)**

## CO DALEJ Z HOSPICJUM?

W listopadzie planowane jest ogłoszenie przetargu na dokończenie budowy hospicjum stacjonarnego w Niedobczycach.

– 24 stycznia tego roku miasto odstąpiło od umowy z dotychczasowym wykonawcą, a podstawą odstąpienia było nierealizowanie postanowień zawartej umowy po stronie wykonawcy robót budowlanych – mówi Jacek Havel, dyrektor Centrum Inwestycji UM. – Pomimo iż realizacja zadania odbywała się ze znaczącym opóźnieniem, miasto jako zamawiający dokonało rozliczeń za wykonane roboty budowlane z wykonawcą oraz podwykonawcami w łącznej kwocie przekraczającej 3 mln zł. Odebrane i rozliczone zostały prace ziemne, instalacyjne wod.-kan. oraz żelbetowe. Po odstąpieniu od umowy dokonaliśmy oceny zakresu wykonanych prac oraz inwentaryzacji. Na tej podstawie przygotowana została wycena i zakres prac budowlanych koniecznych do realizacji celem dokończenia budowy obiektu – wyjaśnia Havel.

Wartość zadania oszacowana została na nowo na 35 mln zł. Kwota uwzględnia zakres wykonanych do tej pory prac, urealnia też koszty wynikające z aktualnych wartości rynkowych robót i usług koniecznych do realizowania w ramach tego przedsięwzięcia. Tym samym konieczne stało się zabezpieczenie środków finansowych w budżecie miasta.

Zmiany w budżecie rybnickiej radni uchwalili na wrześniowej sesji, przeznaczając na to zadanie dodatkowe 14,2 mln zł. Przypomnijmy, że inwestycja uzyskała dofinansowanie w wysokości 10 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Łączne nakłady na budowę hospicjum, na lata 2021-2025, to więc w tej chwili kwota nieco ponad 40 mln zł (w tym 30 mln zł to środki budżetu miasta). Przy założeniu, że w postępowaniu przetargowym uda się wyłonić nowego wykonawcę inwestycji – budowa hospicjum powinna zostać zakończona w 2025 roku. **Oprac. (AK)**

# Kto wygrał wybory do Sejmu w Rybniku?

15 października, podobnie jak cztery lata temu (w październiku 2019), w okręgu wyborczym nr 30 wspólnie z mieszkańcami Jastrzębia-Zdroju i Żor oraz powiatów mikołowskiego, raciborskiego, rybnickiego i wodzisławskiego wybraliśmy 9 posłów do Sejmu. Jednak dziś układ sił jest zupełnie inny, bo o ile w roku 2019 PiS wprowadziło do Sejmu 5 posłów z naszej ziemi, Koalicja Obywatelska trzech, a Lewica (SLD) jednego, teraz PiS zdobył 4 mandaty, KO – 3, Trzecia Droga – 1 i Konfederacja 1.

W samym Rybniku, tak jak w całej Polsce, indywidualnie najwięcej głosów zdobyło Prawo i Sprawiedliwość, ale to jednak opozycja razem (KO, Trzecia Droga i Lewica) ma ich więcej. W samym Rybniku PiS zdobył 26.184 (36,24 proc.), a najwięcej w dzielnicach oddalonych od centrum – w Kłokocinie czy Chwałęcicach (w Grabowni aż 50,23 procent!). Druga Koalicja Obywatelska wygrała w centralnych dzielnicach – w Śródmieściu, Smolnej, Maroku-Nowinach czy Rybniku-Północy (najwięcej w Zamysłowie – 40,77 proc.), zdobywając łącznie w samym Rybniku 22.238 (30,78 proc.); Trzecia Droga w Rybniku zdobyła 8.990 (12,44 proc.), najwięcej w Chwałęcicach (15,68 proc.), zaś Nowa Lewica 5.692 (7,88 proc.), najwięcej w dzielnicy Rybnik-Północ (9,59 proc.). Konfederacja mogła liczyć na poparcie 5.651 rybniczian (7,82 proc.), a najwięcej głosów zdobyła w Kłokocinie (9,96 proc.). Bezpartyjni Samorządowcy zdobyli głosów: 1.810 (2,51 proc.); a Polska Jest Jedna – 1.686 (2,33 proc.).

W skali całego okręgu nr 30, w którym oprócz rybniczian głosowali też mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju, Żor oraz

powiatów mikołowskiego, raciborskiego, rybnickiego i wodzisławskiego, wyniki przedstawiają się następująco:

1. PiS – 145.230 (38,06 proc.);
  2. Koalicja Obywatelska – 114.404 (29,98 proc.);
  3. Trzecia Droga – 47.525 (12,45 proc.);
  4. Konfederacja – 30.527 (8 proc.);
  5. Nowa Lewica – 26.117 (6,84 proc.);
  6. Polska Jest Jedna – 9.148 (2,40 proc.);
  7. Bezpartyjni Samorządowcy – 8.647 (2,27 proc.).
- Głosując, mieliśmy do wyboru 124 kandydatów do Sejmu zgłoszonych przez 7 komitetów wyborczych (5 komitetów zgłosiło po 18 kandydatów, 2 po 17). Wśród tych 124 kandydatów były 54 kobiety oraz 27 mieszkańców Rybnika. Na podstawie wyników w okręgu nr 30 dokonano podziału mandatów poselskich: **PiS** – 4 mandaty: 1. **Michał Woś** – 39.902; 2. **Bolesław Piecha** – 32.427; 3. **Paweł Jabłoński** – 22.996; 4. **Grzegorz Matusiak** – 12.690. **KO** – 3 mandaty: **Krzysztof Gadowski** – 36.031; **Marek Krząkała** – 18.605; **Gabriela Lenartowicz** – 16.515. **Trzecia Droga** – 1 mandat: **Łukasz Osmalak** – 19.616. **Konfederacja** – 1 mandat: **Roman Fritz** – 11.089.

Przypomnijmy, że w wyborach do Sejmu w roku 2019 PiS uzyskało 5 mandatów,

## Najlepsi kandydaci z Rybnika

Dziesięciu rybniczian kandydujących do Sejmu z największą liczbą głosów w okręgu wyborczym nr 30. Tylko trzech pierwszych dostało się do Sejmu. W nawiasie liczba głosów otrzymanych w samym Rybniku:

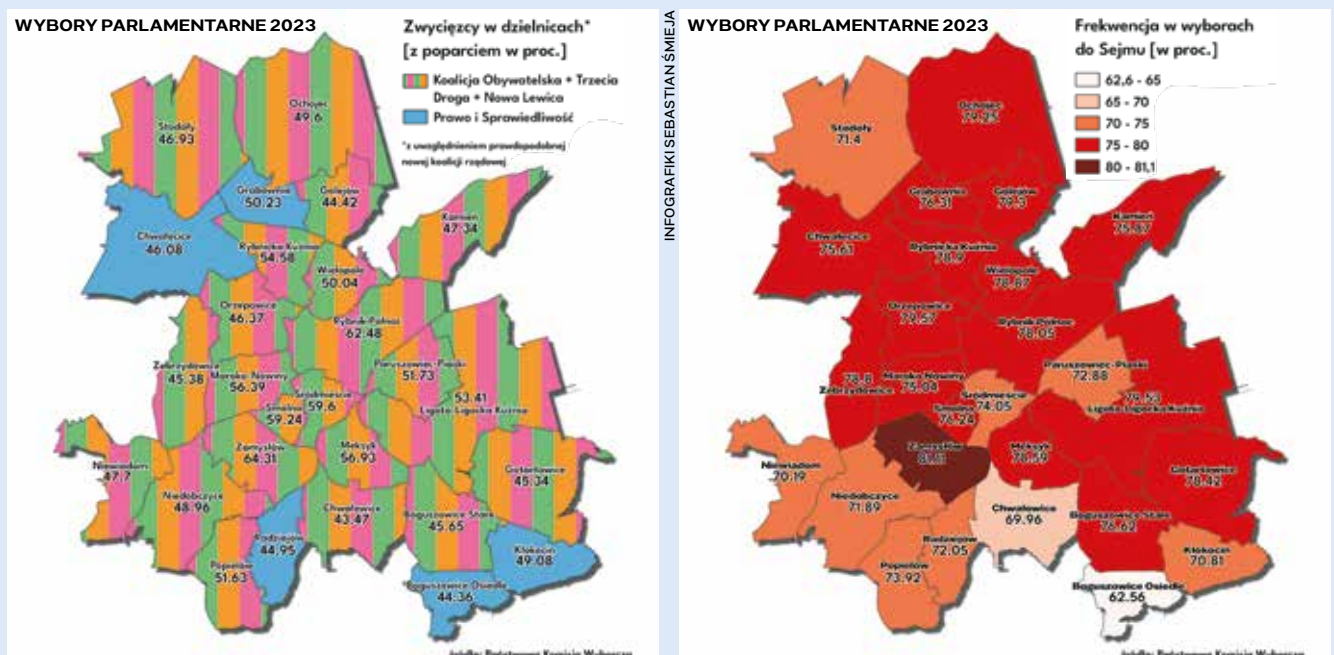
- Bolesław Piecha (PiS) – **32.427** (9.078)
- Marek Krząkała (KO) – **18.605** (12.167)
- Roman Fritz (Konfederacja) – **11.089** (2.594)
- Karol Szymura (PiS) – **4.365** (2.230)
- Grażyna Graś (Nowa Lewica) – **4.338** (1.352)
- Mirela Szutka (PiS) – **2.915** (2.170)
- Paweł Helis (Trzecia Droga) – **2.852** (866)
- Maciej Urbańczyk (Bezpartyjni Samorządowcy) – **2.714** (560)
- Tadeusz Gruszka (Trzecia Droga) – **2.433** (1.139)
- Grzegorz Wolnik (KO) – **1.988** (600)

## Frekwencja

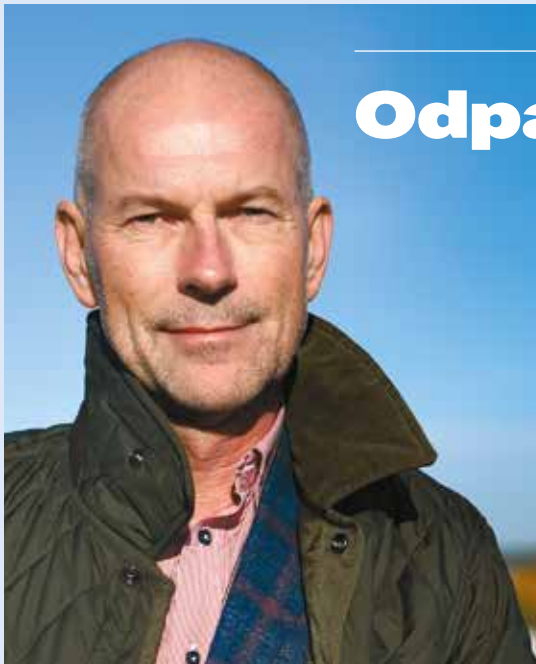
Tak jak w całej Polsce frekwencja wyborcza w Rybniku była rekordowo wysoka i wyniosła 74,18 proc. Przed czterema laty, gdy wybory parlamentarne odbywały się 13 października 2019 roku, wyniosła 62,5 proc., a jeszcze cztery lata wcześniej 53,7 proc. Jeśli chodzi o duże miasta, tak samo jak cztery lata temu, w naszym okręgu wyborczym nr 30 najwyższą frekwencję odnotowano w Żorach – 75,10 proc., a najniższą w Raciborzu 68,24 proc.; w Wodzisławiu Śl. wyniosła ona 73,50 proc., zaś w Jastrzębiu-Zdroju 72,07 proc. Jeśli chodzi o wszystkie gminy okręgu, najwyższą frekwencję – 79,53 proc. – odnotowano w małych Jejkowicach, gdzie do głosowania uprawnione były 3.122 osoby.

a Koalicja Obywatelska 3, ostatni dziewiąty mandat przypadł Lewicy (SLD). W 2015 było bardzo podobnie, tylko że 3 mandaty zdobyła Platforma Obywatelska, główna partia późniejszej Koalicji Obywatelskiej, a 1 mandat kandydat Kukiz '15.

Wacław Troszka, (AK)







# Odpady to nie problem. To źródło energii...

Jako miasto możemy sprawić, by odpady, które wyprodukujemy, były dla nas dobrem w postaci energii cieplnej i elektrycznej. Pod względem wielkości jesteśmy 25. miastem w Polsce i nie ma drugiego tak dużego miasta, które nie miało by własnych instalacji do przetwarzania odpadów. A Rybnik zasługuje na to, by mieć własne instalacje i nie opierać się na sposobach gospodarowania odpadami sprzed dwóch dekad – mówi Wojciech Muś, prezes Centrum Zielonej Energii Subregionu Zachodniego w Rybniku.

## Po co Rybnikowi spalarnia odpadów i biogazownia?

Samorządy Subregionu Zachodniego wiele lat temu zdecydowały, że zostawią gospodarkę odpadami na wolnym rynku, w efekcie mamy instalację w Jastrzębiu, należącą do spółki Cofinco, w Rybniku Sego, a w Raciborzu, w partnerstwie publiczno-prywatnym miasta z firmą Empol. To trzy instalacje dla subregionu, w którym mieszka 643 tys. mieszkańców i który wytwarza 270 tys. ton odpadów – sam Rybnik produkuje ich blisko 60 tys. ton. I chociaż dziś mamy delikatną tendencję spadkową, to, co do zasady, ilość wytwarzanych odpadów rośnie, co potwierdzają wskaźniki Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W związku z tym trzeba wrócić do pierwotnego założenia, że właścicielem odpadów jest gmina i ona jest odpowiedzialna za stworzenie systemu ich odbioru i przetwarzania.

Kolejną kwestią jest konieczność ograniczenia ilości odpadów, które trafiają do składowania, co wynika z przepisów krajowych i unijnych. Poziomy przygotowania do ponownego użycia i recyklingu rosną diametralnie (teraz 35, a w przyszłym roku 45 proc.), a my nie mamy żadnej infrastruktury, by im podołać. Już w 2035 r. 65 proc. odpadów ma trafić do ponownego użycia, a ilość odpadów, które będą mogły trafić na składowisko, nie może przekroczyć 10 proc., co razem daje 75 proc. Co zrobić z pozostałymi 25 procentami wytwarzanych w gminie odpadów? Świat dawno odpowiedział na to pytanie, budując zakłady termicznego przekształcania,

czyli elektrociepłownie zasilane odpadami. To też musi wydarzyć się w Rybniku. Nie ma zgody na budowę nowych składowisk. Trzeba zmienić postrzeganie odpadów – one nie są problemem, a źródłem energii, i to energii w tzw. frakcjach kalorycznych i bioodpadach.

## Nie wystarczy odpadów biodegradowalnych po prostu kompostować?

Jeśli poddamy je kompostowaniu, to wytworzymy trochę kompostu, jednocześnie potrzebując bardzo dużo energii, by ten proces przeprowadzić. Dlatego zdecydowanie lepszą alternatywą jest budowa biogazowni. Uzyskujemy biogaz, z którego możemy wytworzyć energię. Ważne jest też to, że NFOŚiGW uruchomił program wsparcia budowy biogazowni, w którym głównym założeniem jest produkcja prądu. Na to zadanie można uzyskać 100 proc. finansowania – w tym 50 proc. dofinansowania i 50 proc. pożyczki. Szacujemy, że jej budowa to koszt ok. 100 mln zł. Nie opłaci się kompostować...

## Jak radzą sobie biogazownie już działające w Polsce?

Niedawno uruchomiona została biogazownia w Kaliszu dla odpadów biodegradowalnych i kuchennych. Działa dopiero kilka miesięcy, ale jej wyniki są zachęcające, bo oprócz prądu można wytworzyć tam gaz ziemny CNG i LNG. Mamy flotę pojazdów zasilanych tym gazem.

## A spalarnie odpadów?

Odpady komunalne są wysokokaloryczne – zawarta jest w nich energia, którą

kilka miast w Polsce – Kraków, Konin, Bydgoszcz, Szczecin, Poznań, Białystok – już pozyskuje. W tych miastach wyraźnie widać, jak przetwarzanie odpadów wpływa na koszty funkcjonowania systemu gospodarki odpadami. Bardzo dobrym przykładem jest porównanie dwóch dużych miast: Wrocławia, który nie ma żadnej instalacji, i Krakowa, który ma instalację do termicznego przekształcania, dzięki czemu ma o połowę niższe od Wrocławia koszty funkcjonowania systemu. Wrocław jest najdroższym miastem w Polsce, jeśli chodzi o zagospodarowanie i odbiór odpadów.

## To się przekłada na ceny ciepła dla mieszkańców?

Oczywiście, wytwarzanie ciepła w tradycyjnej elektrociepłowni zasilanej węglem jest o wiele droższe. Na wytworzenie 1 GJ energii cieplnej potrzeba 100 zł, zaś między 60 a 70 zł kosztuje wyprodukowanie 1 GJ energii w termice z odpadów. Różnica jest duża, a poza tym bez instalacji do termicznego przekształcania musimy te odpady składować, co też podnosi koszty. W tym roku to 300 zł od każdej tony składowania.

## A miejsce na rybnickim składowisku się kończy?

Tak, jego funkcjonowanie jest ograniczone w czasie, dlatego że po pierwsze możemy je rozbudować jedynie poprzez podnoszenie go w górę, a po drugie PGG ma koncesję na wydobycie węgla pod składowiskiem, w związku z czym nie uzyskamy decyzji budowlanej. Zresztą nie ma zgody na budowę

nowych składowisk, bo właśnie chodzi o to, by ograniczyć ilość odpadów, które trafiają do składowania.

### **Lokalizację instalacji już wybrano?**

Nie, jesteśmy w trakcie kończenia analizy wielokryterialnej, która odpowie na pytania, która z lokalizacji jest najlepsza pod względami ekonomicznym, transportowym i społecznym.

Ostatnio w przestrzeni medialnej straszono biogazownią, która ma powstać w Rybniku. Wszyscy znamy programy typu „Uwaga!”, w których pokazywane są biogazownie rolnicze, ale one są dedykowane producentom, np. trzody chlewnej czy zwierząt, i służą do przetwarzania odpadów pochodzenia zwierzęcego – odchodów, padłych zwierząt, które same w sobie są bardzo uciążliwe zapachowo. To zupełnie coś innego. W naszym, rybnickim przypadku mówimy o biogazowni odpadów zielonych i kuchennych. To zasadnicza różnica. Poza tym biogazownie buduje się w sposób zhermetyzowany, wszystkie zachodzące tam procesy są szczelne. Żadne zapachy nie wydostają się na zewnątrz.

### **A Pan po sąsiedzku zbudowałby nowy dom?**

Nie miałbym oporów, dlatego że biogazownie buduje się w reżimie technologicznym. Nie emitują dwutlenku węgla. Produktami końcowymi jest biogaz służący do produkcji energii oraz bioferment, który jest nawozem naturalnym, a cały proces pozwala na efektywną redukcję śladu węglowego i można uzyskać nawet ujemne emisje CO<sub>2</sub>. Kiedy prowadzi się procesy w sposób otwarty, nie unikniemy emisji, uciążliwości zapachowych i niezadowolonych sąsiadów. Tu wszystkie procesy są hermetyczne.

### **Ale zanim te odpady zostaną zbiogazowane, ciężarówki muszą je gdzieś dowieźć, wysypać, te odpady muszą być gdzieś złożone, a ta mówiąc kolokwialnie „górką” nie będzie dobrze pachnieć... Czy się mylę?**

To ważny wątek. Nie będziemy magazynować odpadów, więc nie będzie procesu zagniwania. Dostarczanie odpadów np. do instalacji termicznego przekształcania też jest hermetyczne. Odpady przyjmowane są w tzw. bunkrze zasypowym, który ma służyć wjazdową. To oznacza, że otwiera się zewnętrzna brama, wjeżdża pojazd z odpadami, ta brama się zamyka, otwiera się wewnętrzna brama i dopiero samochód może się rozładować w bun-

krze, ale już przy zamkniętych wrotach. A w bunkrze panuje podciśnienie. Nic nie dzieje się na zewnątrz, wszystko odbywa się w przestrzeni zamkniętej, hermetycznej z podciśnieniem. Powietrze, które jest zasysane do wewnątrz, nie pozwala odorowi wydostawać się na zewnątrz. Do procesu spalania dostarczane jest powietrze z hal. Podobnie jest w biogazowni – tu też brama wjazdowa zamyka się za samochodem. To są hermetyczne procesy. W Jarocinie, gdzie jest taka instalacja, w linii prostej do zabudowy deweloperskiej, szeregowej nie ma nawet 500 metrów...

### **Jakie lokalizacje brane są pod uwagę?**

Zgłaszając nasze plany inwestycyjne do Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami podaliśmy trzy lokalizacje – teren KWK Chwałowice (red. – co niedawno krytykowało kilku radnych), ul. Sportową i ul. Marklowicką w Wodzisławiu.

### **W Wodzisławiu? Dla Rybnika lepiej byłoby, gdyby taka instalacja była jednak na terenie naszego miasta?**

Tak, bo dużą część kosztów gospodarowania odpadami generuje transport, więc z punktu widzenia logistyki i kosztów zdecydowanie lepszą lokalizacją jest Rybnik. Poza tym biogazownia wyprodukuje prąd i ciepło, które można będzie pozyskać. Te instalacje muszą być zlokalizowane w miejscu, które daje możliwości oddania ciepła. Bo gdybyśmy chcieli albo mieli możliwość skorzystania z działki 5 km za miastem, daleko od zabudowań, to będzie kłopot z wpięciem produkcji ciepła do sieci ciepłowniczej. Tymczasem w kraju i Europie mamy przykłady takich instalacji w centrach miast, np. Wiedeń, gdzie działają trzy zakłady termicznego przekształcania w centrum, wkomponowane w miejską tkankę, które zachwycają infrastrukturą. Mamy spalarnię prawie w centrum Paryża, która sąsiaduje z 10-piętrowymi blokami. I mamy Kopenhagę, gdzie taka instalacja jest wśród osiedli domów, kompleksu boisk i dzielnicy loftowej, która jest uważana za jedną z bardziej atrakcyjnych i drogich w Kopenhadze. Na jej dachu znajduje się sztuczny stok narciarski i ścieżki spacerowe. Istnieje sporo mitów na temat instalacji, które trzeba obalać. To nie są już takie urządzenia, jakie budowano kiedyś. Pierwsze instalacje do termicznego przekształcania faktycznie pracowały w innych warunkach technicznych, inne były założenia co do norm emisyjnych. Dziś te normy są najbardziej restrykcyjne. Ana-

liza jest prowadzona na bieżąco, dostęp do wyników mają wszystkie instytucje kontrolne, np. WIOŚ, który online obserwuje, co jest emitowane z komina. Dzięki obecnej technologii nie trzeba się niczego obawiać. Dziś buduje się w Polsce najnowocześniejsze instalacje. Europa Zachodnia wybudowała je już dawno temu, istnieje 509 spalarni w Europie, z czego 8 w Polsce. I dziś Niemcy z zawiścią patrzą na nasze, dużo bardziej nowoczesne spalarnie niż te, którymi dysponują u siebie.

### **Jaki jest koszt budowy spalarni?**

Byliśmy niedawno zobaczyć będącą na ukończeniu spalarnię w Gdańsku, której koszt opiewa na 507 mln zł. Do 31 grudnia ubiegłego roku NFOŚiGW miał otwartą listę wsparcia budowy zakładów termicznego przekształcania odpadów. Nasze Centrum Zielonej Energii powstało w grudniu i siłą rzeczy nie było możliwości złożyć takiego wniosku, ale rozmawialiśmy z NFOŚiGW i wiemy, że wiele ze złożonych wniosków nie zostanie zakwalifikowanych, więc będzie dodatkowy nabór. Jest duża szansa na zdobycie funduszy. Nie mamy też wątpliwości, że pojawią się partnerzy, którzy chcieliby wesprzeć budowę takiej instalacji. Niemniej chcemy zbudować zespół instalacji, które będą miejskimi narzędziami do realizacji zadań, jakie na gminie ciąży. Jedną z najistotniejszych spraw jest to, by dla mieszkańca ustabilizować koszt za odpady na poziomie, który będzie społecznie akceptowalny.

### **Kiedy ruszą instalacje w Rybniku?**

Mamy gotową koncepcję budowy instalacji. Wniosek o wydanie decyzji środowiskowej i wniosek do NFOŚiGW o wsparcie finansowe chcemy złożyć w grudniu tego roku. Jeśli mielibyśmy być optymistami, to możliwe jest uruchomienie biogazowni na początku 2027 r. Potem będzie można pomyśleć o budowie elektrolizera. Bo elektroliza jest ostatnim elementem tej koncepcji – wodór jest paliwem najbardziej przyszłościowym. Powstała polska strategia wodorowa, Unia inwestuje olbrzymie pieniądze w wodór, robią to też koncerny, a Toyota produkuje auta wodorowe od lat. A przypomnijmy, że miasto Rybnik zakupiło autobusy wodorowe, mamy stację tankowania wodoru, więc kolejnym krokiem jest wybudowanie elektrolizera, by produkować wodór na miejscu. Ale to późniejsza przyszłość.

**Rozmawiał Aleksander Król**

## POEZJA NA RYBNICKICH DRZEWACH

10 października świętowaliśmy Dzień Drzewa. Z tej okazji wolontariusze i pomysłodawcy powstania Rybnickiej Mapy Drzew spotkali się przy okazałej lipie rosnącej za budynkiem biblioteki głównej, gdzie rozpoczęli nietypową akcję ozdabiania drzew poetyckimi i literackimi cytatami. – Autorstwa Józefa Hena, Leopolda Staffa, Wiesława Myślińskiego, Janusza Korczaka, Antoniego Stonimskiego, Wisławy Szymborskiej czy Talesa z Miletu. Sięgnęliśmy nawet po haiku i mądrość Indian Cree – mówi rybniczanka Joanna Bulandra, która przygotowała większość makatek z cytatami.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

## DZIEŃ UKRAINY W RYBNIKU

Pięknie było w Niewiadomiu, gdzie na terenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy” odbył się 5. Dzień Ukrainy w Rybniku.



ZDJ. ANNA ROMANCIUK

## NOC NAUKOWCÓW POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ W RYBNIKU

Jak widzi kot, a jak wąż? Dlaczego warto uczyć się programowania? Jak z użyciem robota podać leki astronautce? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań poznali uczestnicy Nocy Naukowców Politechniki Śląskiej w Rybniku. Na tych dużych i tych małych w budynku przy ul. Kościuszki czekała cała moc atrakcji. Były wykłady, warsztaty, szaleni naukowcy Marka Żyły i planszówki, które połączyły pokolenia.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

## KOPERNIK RAZY DWA

13 października w przededniu Dnia Nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 5 w dzielnicy Rybnik-Północ zorganizowano dzień jej patrona, którym jest Mikołaj Kopernik. Na szkolną uroczystość zaproszono m.in. pierwszego dyrektora szkoły (1970-1988) Alfreda Pawlaka. Społeczność szkoły wiele mu zawdzięcza, bo to dzięki jego uporowi patronem „piątki” został nasz wybitny astronom, a nie proponowany przez ówczesne władze czerwonoarmista, który zginął w czasie wyzwania Rybnika w marcu 1945 roku. Z kolei „piątce” patrona zawdzięcza IV LO im. M. Kopernika, które przez pierwszy rok swej działalności funkcjonowało właśnie w budynku SP nr 5 „na Północy”.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## FESTIWAL CZEKOLADY

Dużym zainteresowaniem rybniczczan cieszył się Festiwal Czekolady zorganizowany na rynku w ostatni weekend października. Dla dzieci przygotowano słodkie warsztaty i kącik naukowy, w którym eksperymenty chemiczne z czekoladą i z udziałem dzieci wykonywała Magdalena Majka z Wydziału Chemii Politechniki Śląskiej w Gliwicach.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## INAUGURACJA UTW

28 września w sali wykładowej biblioteki studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku zainaugurowali nowy rok akademicki. Nie zabrakło wzruszeń – podczas uroczystości uhonorowano osoby, które przez długie lata działały i współtworzyły UTW. Legitymację honorowego Członka UTW otrzymała dr Aniela Kempieńska, pomysłodawczyni i koordynatorka programu prozdrowotnego.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Honorowym Członkiem UTW został też Mieczysław Ochwat, który przez wiele lat organizował wycieczki krajowe i zagraniczne oraz panie Olecha Czerner i Eugenia Malik, nieobecne na uroczystości.

## SĘDZIA ANNA MARIA WESOŁOWSKA

Znana z telewizyjnych programów sędzia w stanie spoczynku Anna Maria Wesołowska 16 października do popołudnia o swojej pracy opowiadała rybnickiej młodzieży, a wieczorem dorosłym. Przekonywała, że najtrudniejszą pracą mają sędziowie rozstrzygający sprawy rodzinne, przy których mafijne „to pestka”. – Tam są konkretne dowody, dożycie, 25 lat więzienia. A w sprawach rodzinnych trzeba rozwiązywać prawdziwe problemy, nikogo nie skrzywdzić, a naprawić i to rzeczywiście jest majstersztyk – mówiła rybnickiej młodzieży.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

## ROK PRZY RYBNICKIM WSPÓLNYM STOLE

Świętowano aż dwa dni. Pierwszego – częstowano tortem, drugiego śląskim żurem. 11 października pierwsze urodziny świętowała społeczność Wspólnego Stołu, czyli kuchni społecznej działającej przy ul. Zembrzydowickiej 30. Dzień później znany śląski kucharz Adam Borowicz gotował tam żur. – Najważniejsze, że to miejsce żyje – mówi Anna Sowik-Złotoś, dyrektorka OPS w Rybniku, który od roku przy wsparciu organizacji pozarządowych i wolontariuszy prowadzi Wspólny

Stół. Kuchnia społeczna to miejsce dla każdego – przede wszystkim dla osób ubogich, bezdomnych i samotnych, które mogą tu przygotować posiłek, zjeść i spędzić czas. To również miejsce dla wolontariuszy, którzy chcą pomagać potrzebującym. – Od ponad 7 lat jestem wolontariuszem Szlachetnej Paczki, a tutaj trafiłam dzięki studiom. Przeszłam na zorganizowane tu zajęcia studyjne i już zostałam – mówi Sabina Mazur-Sobocińska, jedna z trojga najaktywniejszych wolontariuszy Wspólnego Stołu nagrodzonych tytułem Wolontariusza Roku. Dyplom otrzymali także Rafał Słupik oraz Irena Klich. –



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

Jestem emerytką i mam trochę wolnego czasu. Gotujemy, kroimy warzywa, przerabiamy produkty... Lubię pomagać i dzielić się tym, co potrafię – mówi pani Irena.

**„Wypoczynek i rekreacja łączy dzielnice” – to projekt, który zdobył najwięcej głosów mieszkańców spośród siedmiu propozycji zgłoszonych do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego Rybnika. Będzie realizowany na terenie siedmiu dzielnic: w Boguszowicach Starych, Gotartowicach, Kłokocinie, Maroku-Nowinach, Ochojcu, Paruszowcu-Piaskach oraz Zebrzydowicach.**

## PROJEKT DLA SIĘDMIU DZIELNIC GÓRĄ

Na zwycięski projekt ogólnomiejski oddano 5.429 głosów, o 2.585 więcej od drugiego na liście rankingowej „Parku linowego Grzybówka” (2.844). Projekt „Wypoczynek i rekreacja łączy dzielnice” będzie realizowany w 7 dzielnicach: Boguszowice Stare, Gotartowice, Kłokocin, Maroko-Nowiny, Ochojec, Paruszowiec-Piaski oraz Zebrzydowice. Zakłada on m.in.: budowę 15-metrowej wieży widokowej przy tężni na Paruszowcu, małego skateparku w Ochojcu, boiska wielofunkcyjnego i minitoru rolkowego przy remizie OSP w Boguszowicach, a także modernizację placu zabaw przy Ośrodku Leczniczo-Rehabilitacyjnym dla Dzieci im. św. Jana Pawła II w dzielnicy Maroko-Nowiny. Obejmuje też niewielkie inwestycje na terenie placówek oświatowych w Kłokocinie i Zebrzydowicach.

Zwycięski projekt formalnie zgłosił do budżetu obywatelskiego na rok 2024 radny Rady Miasta Rybnika Łukasz Kłosek z Boguszowic Starych, ale jak sam mówi, w jego powstanie i rozpropagowanie zaangażowało się jeszcze dwóch radnych Radosław Knesz z Maroko-Nowin i Krzysztof Szafraniec z Ochojca oraz liczna grupa społeczników i aktywistów z wszystkich objętych nim siedmiu dzielnic. To osoby związane m.in. z placówkami oświatowymi i OSP.

– Całkiem liczna grupa osób związanych z tymi siedmioma dzielnicami stwierdziła, że spróbujemy zrobić coś wspólnie i pokazać, że taka współpraca przynosi efekty. Każdy zaangażował

się na miarę własnych możliwości, ale na pewno mobilizacja była większa niż w ubiegłym roku, gdy nasz projekt w nieco innym kształcie o 33 głosy przegrał ze zwycięskim, realizowanym obecnie, projektem „Kamień reaktywacja”. Nasza propozycja to nowa formuła projektu ogólnomiejskiego, bo do tej pory wygrywały projekty zakładające realizację dużej inwestycji w jednej dzielnicy. My zaproponowaliśmy zrealizowanie mniejszych inwestycji w aż siedmiu dzielnicach. Pokażemy, że współpraca dzielnic buduje – mówi Łukasz Kłosek. Jest również przekonany, że te mniejsze, a zatem i tańsze, inwestycje uda się zrealizować terminowo i bez większych problemów z ich kosztami. Realizacja ma kosztować 4 mln 100 tys. zł.

### Każda dzielnica ma swój projekt

Z 46 poddanych pod głosowanie propozycji lokalnych, na ogół dzielnicowych, realizacji doczeka się 28. Zostaną zrealizowane we wszystkich 27 rybnickich dzielnicach, a Radziejów będzie jedyną, w której realizacji doczekają się dwa zgłoszone projekty. Podobnie mogło być w sąsiednim Popielowie, ale drugi z poddanych pod głosowanie projektów nie otrzymał wymaganej minimalnej liczby głosów (3 proc. liczby mieszkańców dzielnicy). W głosowaniu lokalnym największy wybór mieli mieszkańcy Orzepowic i dzielnicy Rybnik-Północ, gdzie do wyboru były po cztery zgłoszone projekty. Trzy projekty dotyczyły Śródmieścia.

Wacław Troszka

### Obywatelskie statystyki

Głosowanie trwało od 2 do 8 października, a głosować mogli wszyscy mieszkańcy albo przez internet, albo w sposób tradycyjny, wypełniając karty do głosowania w wyznaczonych punktach.

19.667 mieszkańców oddało łącznie 35.307 głosów, z czego wynika, że nie wszyscy głosujący oddali głos i na projekt ogólnomiejski, i na lokalny. Ważnych kart do głosowania (internetowych i papierowych) złożono 19.371, natomiast nieważnych 296. Zdecydowana większość kart nieważnych (231) to karty złożone na dane osobowe, na które już wcześniej zagłosowano. Na 39 kartach zabrakło obowiązkowych danych osobowych. Na 8 dane były nieprawidłowe, a na kolejnych 8 nieczytelne. 3 karty złożyły osoby spoza Rybnika. Na 8 projektów ogólnomiejskich oddano łącznie 16.616 głosów, a na 46 lokalnych 18.691. Przez internet zagłosowało 17.849 osób, zaś w sposób tradycyjny, na papierze 1.522. Najwięcej głosów oddano w pierwszym i w ostatnim dniu głosowania, odpowiednio 4.706 i 4.019. Zagłosowało 10.639 kobiet (55 proc.) i 8.732 mężczyzn (45 proc.). Najwięcej głosów (29,5 proc.) oddali mieszkańcy mający od 36 do 49 lat, a najmniej (10 proc.), w przedziale wiekowym 50-59 lat. 27,7 proc. głosów pochodzi od najmłodszej grupy – osób do 25. roku życia, zaś 17,7 proc od najstarszej, czyli osób w wieku 60+.

### Ranking projektów ogólnomiejskich

1. Wypoczynek i rekreacja łączy dzielnice (wartość: 4.100.000 zł) – 5.429 głosów
2. Park linowy „Grzybówka” (wartość: 3.945.000 zł) – 2.844 głosy
3. Postaw na wiedzę, umiejętności i zdrowie – strefy aktywności w centrum Rybnika (wartość: 3.351.000 zł) – 2.719 głosów
4. In Vitro dla Rybnika (wartość: 2 mln, 40 tys. zł) – 2.149 głosów
5. Rozbudźmy i Rozczytajmy Razem Rybnik – od juniora do seniora (wartość: 3.936.330 zł) – 1.988 głosów
6. Rybnickie Centrum Tenisa (wartość: 4.100.000 zł) – 1.175 głosów
7. Dziecko to nie tylko marzenie, TAK dla in vitro! (wartość: 874.300 zł) – 312 głosów

### OPERACJA „KAMIEŃ REAKTYWACJA”

Na terenie ośrodka rekreacyjnego w Rybniku-Kamieniu trwa operacja „Kamień Reaktywacja”, która ma związek z realizacją zwycięskiego projektu ogólnomiejskiego 10. edycji Budżetu Obywatelskiego Rybnika. W ubiegłym roku zagłosowało na niego 3563 rybniczanie. W ramach zadania na terenie ośrodka powstaną m.in. nowe boiska do siatkówki plażowej, tor OCR, plac zabaw oraz tężnia. – W tej chwili na ukończeniu jest budowa boisk do siatkówki plażowej. Tor OCR (tor przeszkód typu Ninja Warrior) zostanie zainstalowany na przełomie października i listopada – obecnie jest on w produkcji.



W najbliższych dniach powinna się też rozpocząć budowa tężni solankowej – informuje Agnieszka Skupień, rzecznik Urzędu Miasta Rybnika. Założeniem projektu „Kamień Reaktywacja” jest

kontynuacja modernizacji i rewitalizacji ośrodka rekreacyjnego w dzielnicy Kamień, zapoczątkowanej przez projekt pierwszego ogólnomiejskiego budżetu obywatelskiego, czyli budowę „Pluskadełka”.

Prace w formule projektuj-wybuduj wykonuje wybrana w przetargu firma TREX HAL sp. z o.o., za kwotę 3,99 mln zł. Planowany termin zakończenia prac to grudzień 2023.

Warto dodać, że został także rozstrzygnięty konkurs na prowadzenie w Kamieniu – w formie dzierżawy na czas oznaczony – pola kempingowego. Na okres zimowy kamperowisko zostało zabezpieczone i zamknięte, ponowne otwarcie nastąpi w kwietniu 2024. Dzierżawca do tego momentu będzie prowadził akcje promocyjne.



Rybnik



**SPOTKANIE  
AUTORSKIE  
Z KATARZYNA  
MILLER**

10/11/2023

FOT. ZOSIA PROMIŃSKA



# KULTURALNY LISTOPAD

## 1.11 ŚRODA

- Biblioteka, Filia nr 13 w Niedobczycach oraz Filia nr 4 Paruszowiec-Piaski: Zajęcia z podstaw obsługi komputera (zapisy w oddziałach, zajęcia do 30.11).
- Biblioteka, Filia nr 18 na Nowinach: „Wypożycz książkę – nagroda czeka” (dzieci wypożyczając książki otrzymują fragmenty kolorowanki. Po skompletowaniu obrazka przynoszą go do biblioteki, gdzie powstanie wystawa prac, a dzieci otrzymają dyplomy i nagrody. Akcja potrwa do końca roku).

## 3.11 PIĄTEK

- 16.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: X Rybnickie Zaduszki Muzyczne – koncert poświęcony artystom, którzy odeszli do największej orkiestry świata (wystąpią: Most Free, Blueset, Kaduceus, Kawa z Mlekiem, Koher, Mishmat, Na Razie, Nie tak Głośno feat. Estera Szewczyk i Lidia Hyla, R.B.B., ReToR, The Farsk, VayLand, bilety: 25 zł (do 2.11) i 30 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

## 4.11 SOBOTA

- 07.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 09.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Poranek z Zefirkim” – bezpłatny seans filmowy dla dzieci.
- 14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie dla osób zainteresowanych niezobowiązującymi rozmowami w obcych językach.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Uroczysko” – spektakl rybnickiego Teatru Na Pół (bilety: 20 i 30 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

## 5.11 NIEDZIELA

- 16.00 i 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Kolacja dla głupca” – spektakl (Cezary Żak, Bartłomiej Topa, Małgorzata Pieczyńska, Michał Zieliński, bilety od 90 zł).
- 18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Moc Ultrasa – Ultramaraton 40 rybnickich rond” – pokaz filmu (dochód trafi na konto fundacji, której podopieczną jest Pola).
- 19.00 Bazylika: „Requiem pamięci prof. Czesława Freundy” – Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska (sopran), Agata Kobierska (alt), Rafał Majzner (tenor), Remigiusz Nowak (bas), Akademicki Chór Politechniki Śląskiej i Orkiestra Symfoniczna Szkoły Muzycznej Szafranków, dyrygent Adam Mokrus).

## 6.11 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! – spotkanie oddechowo-relaksacyjne.
- 16.00 Muzeum: „Sztuka. Sposób na lepsze życie?” – wernisaż prac powstałych w ramach arteterapii.
- 17.00 Biblioteka główna: „Jak zrozumieć świat. Perspektywa dziennikarki” – spotkanie z Ewą Ewart połączone z projekcją filmu „Do ostatniej kropli” (seanse w sali wykładowej biblioteki: 10.00 – dla szkół, 19.00 – otwarty).

## 7.11 WTOREK

- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Dzień Świra” – spektakl Marka Koterskiego (w roli Adama Miauczyńskiego: Michał Wielewicki, bilety: 35 zł).

## 8.11 ŚRODA

- 11.00 Halo! Rybnik: Nasze zdrowie (spotkanie dla seniorów i występ Dzimierzanek).

- 16.00 Halo! Rybnik: Środa z Wytrychem – spotkanie poetyckie Wolnej Inicjatywy Artystycznej „Wytrych” dla wszystkich, którzy chcą się podzielić własną twórczością.
- 18.00 Biblioteka główna: „Jak to się stało, że Irlandia rozliczyła Kościół katolicki. Co to przyniosło i czy jest możliwe w innych krajach?” – spotkanie z Martą Abramowicz, autorką reportaży „Zakonnice odchodzą po cichu” i „Dzieci księży. Nasza wspólna tajemnica”.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Chciałbym się mylić” – stand-up Michała Leja (bilety: 69 zł).

## 9.11 CZWARTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: „Pałac Dietrichsteinów – gyszch-ta kejś a dzisiej” – gościem Ślonskiego Sztwortku będzie Hanna Blokesz-Bacza, menadżerka Pałacu Dietrichsteinów w Wodzisławiu Śląskim.

## 10.11 PIĄTEK

- 16.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – Maciej Froński, prawnik, który tłumaczy poezję z różnych języków (wstęp wolny).
- 18.00 Biblioteka główna: „Daj się pokochać dziewczyno” – spotkanie autorskie z psychoterapeutką Katarzyną Miller (Jak stworzyć udaną relację? Jak kochać mądrze siebie i partnera? Na czym polega prawdziwe uczucie?).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 37. Silesian Jazz Meeting – kwartet Ptaszyna Wróblewskiego (bilety: 70 zł, 20 proc. zniżka dla posiadaczy Karty „Rybka”).
- 18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Wieczór Sztuk.
- 19.00 InoWino/Świerklaniec: Koncert Steńczyk/Grechuta (Tomek Steńczyk zabierze nas w podróż po najpiękniejszych pieśniach mistrza, bilety: 59 zł)

## 11.11 SOBOTA

- 10.30 Bazylika/rynek: Obchody Święta Niepodległości (msza św. w intencji ojczyzny, złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II, przemarsz na rynek, gdzie o 12.00 zaplanowano dalsze uroczystości).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 37. Silesian Jazz Meeting – pianista Mateusz Gawęda w programie „Overnight Spells” oraz Piotr Baron Quintet w programie „Wodecki Jazz” (bilety: 70 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy Karty „Rybka”).
- 19.30 Dom Kultury w Niedobczycach: Dyskoteka Dorosłego Człowieka (bilety: 60 zł, szczegóły: 602 158 901, 668 251 883).

## 12.11 NIEDZIELA

- 11.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Różowy kapturek” – spektakl dla dzieci Teatru Żelazny.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Skrzypek na dachu” – musical Teatru z Czeskiego Cieszyna (bilety: od 120 zł).

## 13.11 PONIEDZIAŁEK

- 10.00 Edukatorium Juliusz: „Mnie to (nie) dotyczy – WuDeZet XXI wieku” – zajęcia o seksualności dla młodzieży poprowadzi Barbara Płaczek (kolejne 20 i 27.11, bilety: 25 zł).
- 17.00 Edukatorium Juliusz: „Erotyczna emerytura nie obowiązuje” – prelekcja Barbary Płaczek (bilety: 1 zł).
- 17.00 Halo! Rybnik: „Szkłane miraż” – otwarcie wystawy malarskiej grupy Artystycznie Aktywni pod kierunkiem artystki Marii Malczewskiej.



### 15.11 ŚRODA

- 16.30 Halo! Rybnik: Turystyczne środy z PTTK – cykliczne spotkania turystyczne.
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Rock Sympho Show – koncert Prime Orchestra z Charkowa w Ukrainie (światowe hity muzyki rockowej i popowej w oryginalnej interpretacji symfonicznej, bilety od 190 zł).
- 19.00 Biblioteka główna: Śmiechoterapia w bibliotece – spotkanie oddechowo-relaksacyjne dla wszystkich zainteresowanych (własne maty).

### 16.11 CZWARTEK

- 17.00 Halo! Rybnik: Andrzej Derwisz – spotkanie z autorem książek „Pierdołandia” i „Przybysze”.
- 17.30 Klub Energetyka: 27. RYJEK – Ryjkowy Konkurs na Boczek oraz Brutalne Pieszczoty (bilety od 100 zł).

### 17.11 PIĄTEK

- 14.00 Halo! Rybnik: Piątek z rodziną zastępczą (spotkanie z rodzicami zastępczymi).
- 16.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Małego Widza – spektakl baletowy „Dziewczynka z zapalkami” (bilety: 40 zł i 32 zł ulgowe, z kartą mieszkańca „Rybka” – 32 zł).
- 17.30 Klub Energetyka: 27. RYJEK – konkurs główny.
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” – „Maroko: Barwne wrota Afryki” – spotkanie z Krzysztofem Krygierem o podróżowaniu na własną rękę (bilety: 10 zł).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.

### 18.11 SOBOTA

- 11.00 Biblioteka główna: „Łukasz Kohut zaprasza” – „Śląski Butel” – cykl spotkań o Śląsku, kulturze, godce, historii i tradycji. Na początek spotkanie z aktorką Grażyną Bułką.
- 15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego” – warsztaty rękodzielnicze (prowadzenie Czesława Brańska/Roszady z szufłady).
- 16.30 Klub Energetyka: 27. RYJEK – konkurs główny.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Rybnickie Andrzejkę z DJ Adamo (250 zł od pary i 140 zł od osoby).

### 19.11 NIEDZIELA

- 15.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Opowieść wigilijna” – spektakl Teatru Pana O. (bilety od 30 zł do 80 zł).
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Galeria pod oknem – wernisaż prac uczestników zajęć rzeźby.
- 19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej – 27. RYJEK.

### 20.11 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! – spotkanie oddechowo-relaksacyjne.

### 21.11 WTOREK

- 11.00 Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami – zaprasza Rybnicka Rada Seniorów. 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Bardzo kobiecy klub – bezpłatne spotkanie w kobiecym gronie.
- 18.00 Biblioteka główna: „Bliżej ludzi, bliżej literatury. Opisy przyrody: nuda czy tajna informacja?” – kolejne spotkanie z cyklu „Bliżej” poprowadzą Elżbieta Janota i Paulina Rzymanek, autorki podcastu „Już tłumaczę”.

### 23.11 CZWARTEK

- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Alicja Majewska – koncert piosenek Włodzimierza Korcza i Artura Andrusa (bilety od 149 zł).

### 24.11 PIĄTEK

- 16.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej (z dodatkowymi warsztatami z psychologiem).
- 17.00 Halo! Rybnik: „Ślonzok rajzuje. Na kole do Morza Czarnego” – o rowerowej wyprawie opowie Patryk „Ślonzok” Światała.
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z Anną Dudek, reporterką i autorką książki „Znikając. Reportaże o matkach”.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy dla dorosłych.
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: ROW 577 – wernisaż wystawy fotograficznej Marka Lochera, której bohaterami są górnicy z rybnickich kopalń.
- 19.00 InoWino/Świerkianiec: „Pieśni krainy łagodności” – koncert Marka i Michała Andrzejewskich (bilet 55 zł).
- 19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Metallica symfonicznie” – największe przeboje zespołu w symfonicznych aranżacjach (bilety: od 139 zł).

### 25.11 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Malowanie na jedwabiu” – warsztaty artystyczne przy kawie poprowadzi Barbara Budka (bilety: 70 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”, zapisy do 13.11).
- 10.00 Biblioteka główna: Konferencja „Za ścianą” – Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Przemocy Wobec Kobiet, z udziałem pisarzy, psychologów, wykładawców, praktyków prawa.
- 11.00 Halo! Rybnik: Świąteczne malowanie kamyków.
- 16.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Zabawa andrzejkowa dla dzieci.

### 26.11 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Gry bez prądu (spotkanie przy grach planszowych).
- 15.30 i 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Prawda” – spektakl w reżyserii Wojciecha Malajkata (wystąpią: Beata Ścibakówna, Marta Żmuda-Trzebiatowska, Andrzej Zieliński, Tomasz Sapryk, bilety: od 90 zł).
- 19.00 Bazylika: „Jubilate Deo, laudate Mariam” – koncert arii i pieśni sakralnych.

### 27.11 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: „Pogadajmy o historii” – cykliczne spotkanie z osobami, dla których historia to pasja lub hobby.
- 17.00 Edukatorium Juliusz: zajęcia relaksacyjne w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia (bilety: 1 zł).

### 28.11 WTOREK

- 18.00 Halo! Rybnik: „Depresja – zauważ to!” – spotkanie z psychoterapeutą Aleksandrą Zawadzką na temat depresji w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia.

### 29.11 ŚRODA

- 18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Miłość nie z tej ziemi” – spektakl (bilety 80 zł).
- 18.00 Muzeum: Koncert na ratuszku w ramach Festiwalu Kultury Zdrowia (wystąpią uczniowie Szkoły Muzycznej Szafranków).

- 19.00 Restauracja Wierzbowe Zacisze: „Jak z kaniapowca pospolitego stałem się podróżnikiem” – spotkanie podróżnicze.

### 30.11 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2, ul. Zebrzydowska 30: Dyskusyjny Klub Książki – „Chrobot” Tomasa Michniewicza.
- 17.00 Biblioteka główna: Spotkanie z dietetyczką Magdaleną Makarowską w ramach Rybnickiego Festiwalu Zdrowia.

### WYSTAWY:

- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „ROW 577” – fotografie górników Marka Lochera (24.11 – 30.12).
- Biblioteka w Paruszowcu-Piaskach: „Powróćmy jak z dawnych lat” – wystawa okolicznościowych talerzy emaliowanych Huty Silesia (02.11 – 29.12).
- Galeria Smolna, Biblioteka na Smolnej: wystawa w ramach festiwalu OFFO.
- Halo! Rybnik: „Szklane miraż” wystawa malarstwa grupy Artystycznie Aktywni.

### KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, poniedziałki 13.00
- „Plan 75” (6.11), ■ „Strzępy” (13.11), ■ „Chłopi” (27.11).

### DKF „EKRAN”

- TZR, poniedziałki 19.00
- „Poprzednie życie” (6.11), ■ „Saint Omer” (13.11), ■ „Różyczka 2” (20.11), ■ „Osobliwości sycylijskie” (27.11).

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

### PROGRAM UTW Listopad 2023

- 2.11, godz. 11.00 – „Co powinniśmy wiedzieć o szczepieniach ochronnych”
- 6.11, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 7.11 – rękodzieło
- 9.11, godz. 11.00 – wykład „Odwaga i godność w życiu Kazimierza Kutza”
- 10.11, godz. 18.00 – wernisaż wystawy grupy Impresja (Fundacja Elektrowni Rybnik)
- 11.11 – udział w miejskich obchodach Narodowego Święta Niepodległości
- 14.11, godz. 12.00 – warsztaty prozdrowotne „Rytm okolicy”
- 16.11, godz. 11.00 – wykład „Artystyczne rodziny w sztuce polskiej”
- 16.11, godz. 12.30 – DKF „Opowieści galicyjskie” Andrzej Stasiuk
- 20.11, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 21.11 – rękodzieło
- 23.11, godz. 11.00 – „Minerały w Biblii”
- 30.11, godz. 11.00 – wykład „Sługa naszej radości – dlaczego warto czytać teksty ks. Jerzego Szymika”

Zajęcia poza siedzibą UTW: spacerzy z kijkami. Wykłady odbywają się w budynku A w Kampusie. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych tematyką wykładu. Pozostałe zajęcia odbywają się wg harmonogramu wywieszonoego na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej UTW.

# ДИСТАНЦІЙ- НЕ НАВЧАННЯ СТАЛО ПРО- СТИШИМ АЛЕ ВОДНОЧАС КОРИСНІШИМ

Для багатьох українських учнів, які вимушено перебувають за кордоном, початок кожного навчального року є моментом, коли вони і їх батьки постають перед вибором між дистанційним навчанням в Україні або очним навчанням в країні перебування. Відважні приймають виклик і намагаються поєднати обидві речі, що безумовно не належить до найлегших завдань.

Для того, щоб зменшити навантаження на дітей і водночас втримати їхній зв'язок з українською освітньою системою Міністерство Освіти і Науки України запровадило нову дистанційну модель навчання, яка передбачає вивчення тільки українознавчого компонента – української мови, української літератури, історії та географії, основи правознавства тощо.

Така модель є безумовно зручною для учнів старших класів, для яких перспектива здавання НМТ не є довгостроковою. В ситуації коли рівень польської мови та знання польської літератури ще не дозволяють на рівні з польськими ровесниками скласти польський випускний іспит, то одним з найкращих виходів залишається підготовка та здача українського іспиту дистанційно з подальшими можливостями вступу в ті ж польські або українські виші. Актуальною така модель є й для учнів молодшої та середньої школи, яким не доведеться наздоганяти українську освітню програму в майбутньому.

Для такого навчання вибрано 87 навчальних закладів з 23 областей. Таблиця з назвами закладів й контактними даними відповідальних осіб доступна на сайті МОН (доступна за адресою <https://mon.gov.ua/storage/app/media/news/2023/10/13/Dystantsiyni-ZZSO-13.10.2023.pdf>). Аби доєднатись до одного з таких класів потрібно зв'язатись з контактною особою з таблиці. Під час контакту також можна дізнатись більше про процедуру зарахування та навчання в таких класах.

**Mykhailo Solovienko**



## UNIwersYTECKA KLASA W KOPERNIKU

Mieszko jest pierwszoklasistą, ale właśnie dostał od prorektorki Uniwersytetu Śląskiego studencki biret. – Jeszcze nie czuję się studentem – mówi z uśmiechem. – Jestem jednak przekonany, że idąc na studia, będziemy wiedzieć o wiele więcej i będziemy lepiej przygotowani – mówi Mieszko o sobie i swoich kolegach z klasy uniwersyteckiej, która od września funkcjonuje w IV LO im. Mikołaja Kopernika. – Bardzo się cieszę, że tu trafiłam. Mamy fantastycznych nauczycieli – dodaje Alicja Piechaczek.

30 pierwszoklasistów, w tym 12 chłopców, uczy się w klasie uniwersyteckiej matematyczno-fizyczno-chemicznej. To efekt porozumienia pomiędzy IV Liceum Ogólnokształcącym a Uniwersytetem Śląskim. – Nie jesteśmy ani największą, ani najstarszą szkołą w mieście, ani nawet położoną w centrum. Placówka liczy 505 uczniów

i 40 nauczycieli, ma 33 lata i leży w Chwałowicach. Nasza młodzież jest ambitna, a szkoła pręźnie się rozwija. Realizujemy międzynarodowe projekty i konferencje naukowe, a naszym ostatnim ważnym działaniem jest współpraca z Uniwersytetem Śląskim – mówi Małgorzata Wróbel, dyrektorka IV LO, podczas uroczystej inauguracji klasy uniwersyteckiej 25 października w Domu Kultury w Chwałowicach. – Otworzyliśmy pięć pierwszych klas, w tym tę uniwersytecką, trudną, bo z naukami ścisłymi – mówi dyrektorka IV LO, które od 10 lat współpracuje też z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.

### Uczniowie na wykładach

– Mieliśmy już pierwsze zajęcia na UŚ. Były bardzo ciekawe. Dowiedzieliśmy się, w jakiej temperaturze topią się leki, a nawet robiliśmy lizaki i słuchaliśmy wykładu o wirusach – opowiada Alicja Piechaczek. – Inżynieria biomedyczna, fizyka medyczna, biofizyka, inżynieria materiałowa, informatyka, matematyka, fizyka i chemia – teraz te wszystkie kierunki są dla was otwarte, możecie też gościć w naszych laboratoriach – mówił uczniom dr Marcin Łaciak z wydziału nauk ścisłych i technicznych UŚ, a prof. Katarzyna Trynda, prorektor UŚ, przekonywała, że uczniowie klasy uniwersy-



Alicja Piechaczek, przewodnicząca klasy uniwersyteckiej, i jej klasowy kolega Mieszko Durdziński

teckiej mają szansę na indywidualny rozwój i podążanie za stale zmieniającym się światem. – Twórcie swoją przyszłość, a potem przyszłość nas wszystkich – mówiła pierwszoklasistom prof. Trynda, która w trakcie uroczystości włożyła na uczniowskie głowy czapki wzorowane na studenckich biretach.

### Od pomysłu do realizacji

Klasę wymyślił dr Zbigniew Turecki. – To nauczyciel matematyki i fizyki z ogromną pasją, który był przekonany, że taki kierunek w liceum jest przyszłościowy. Postanowiłam podzielić jego entuzjazm, choć wiem, że mamy w Rybniku Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Śląskiej i liceum „Frycza”, które stawia na ścisłe kierunki – mówiła dyrektorka Wróbel. – Mam doświadczenie naukowe i biznesowe. Uznałem, że zderzenie tych dwóch, tak różnych światów może być interesujące i postanowiłem podzielić się tą wiedzą z innymi – wyjaśnia dr Zbigniew Turecki, z wykształcenia fizyk teoretyk, dziś nauczyciel i koordynator klasy. Jest zadowolony z tego, że uczniowie IV LO będą czerpać z wiedzy wykładców akademickich i uczestniczyć w zajęciach eksperymentalnych.

**Sabina Horzela-Piskula**

# Rybniczcy nauczyciele nagrodzeni

„Często osobowość nauczyciela jest ważniejsza od posiadanej przez niego wiedzy” – to motto towarzyszyło miejskim obchodom Święta Edukacji Narodowej, popularnie nazywanego Dniem Nauczyciela. 12 października poznaliśmy wyróżniających się nauczycieli i dyrektorów rybnickich szkół i przedszkoli. Uhonorowano też kilku pedagogów-emerytów.

Tego dnia w Domu Kultury w Niedobczycach prezydent miasta Piotr Kuczera wręczył przyznawany od 2000 roku Medal Mikołaja z Rybnika – W Służbie Oświaty. Wyróżnienie to trafia do osób szczególnie zasłużonych dla rozwoju rybnickiej oświaty i ma być formą ukoronowania ich zawodowych karier. Pomysłodawcą nagrody był ówczesny wiceprezydent miasta Jerzy Frelich, polonista i były dyrektor popularnej Budowlanki, a historia będąca inspiracją do ustanowienia przez miasto tej nagrody sięga XV wieku i dotyczy uzdolnionego młodego człowieka z Rybnika – Mikołaja, który skończył studia na wydziale nauk wyzwolonych wszechnicy krakowskiej i był prawdopodobnie pierwszym wykształconym bakałarzem (nauczycielem) w naszym mieście.

12 października do grona dotychczasowych 105 nagrodzonych emerytowanych nauczycieli i dyrektorów dołączyło kolejnych pięcioro. Są to:

**Ewa Hajost-Staszczyszyn** – emerytowana bibliotekarka i nauczycielka języka polskiego ze Szkoły Podstawowej nr 5, która po wybudowaniu szkoły przy ul. Różańskiego zorganizowała w niej bibliotekę i przez wiele lat prowadziła w placówce kółka: teatralne i polonistyczne. Z wielkim oddaniem angażowała się też w działalność harcerską.

**Zygmunt Kula** – całe swoje zawodowe życie związał z Zespołem Szkół Budowlanych, którego jest również absolwentem. Pracę nauczyciela rozpoczął w 1973 roku, a od 1990 aż do przejścia na emeryturę w 2007 roku był dyrektorem popularnej Budowlanki. Wprowadził tam program „Praca dyplomowa – pracą

użyteczną”, w wyniku którego w szkole przeprowadzono m.in. remonty sal lekcyjnych i korytarzy, a wokół szkoły powstały obiekty małej architektury.

**Bożena Ucherek** – znana jest głównie ze swojej działalności w rybnickim oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym pracowała od 1998 roku i była dobrym duchem wielu akcji charytatywnych i integracyjnych organizowanych przez ZNP. Jako wiceprezes zarządu oddziału odpowiadała za organizację plenerowych imprez z okazji Dnia Dziecka i akcji charytatywnej „Św. Mikołaj, czyli paczka dla każdego”. Kiedy ZNP organizował studia podyplomowe, pani Bożena pełniła funkcję kierownika dziekanatu.

**Michał Wengerski** – od 1996 roku aż do przejścia na emeryturę w 2007 roku był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 16 w Boguszowicach Starych. Wcześniej przez dwa lata był jej wicedyrektorem. Niezwykle lubiany przez uczniów i nauczycieli pasjonat turystyki po przejściu na emeryturę wciąż aktywnie działa w PTTK-u.

**Halina Tabaczuk** (nieobecna na uroczystości) – legendarna nauczycielka biologii z II Liceum Ogólnokształcącego, w którym pracowała od 1970 roku. Przez wiele lat z sukcesami przygotowywała młodzież do olimpiad biologicznych.

Kierowała szkolną organizacją Ligi Ochrony Przyrody i przez lata dbała o zielen na szkolnych korytarzach i w szkolnym ogrodzie. Do dziś obdarowuje szkołę sadzonkami z domowej uprawy.

Podczas uroczystości w Domu Kultury w Niedobczycach nie zabrakło życzeń dla wszystkich pracowników szkół, a prezydent Piotr Kuczera i wiceprezydent Wojciech Świerkosz wręczyli 81 wyróżniającym się nauczycielom i 12 dyrektorom rybnickich szkół i przedszkoli Nagrody Prezydenta Miasta Rybnika.

Listy gratulacyjne odebrali też laureaci tegorocznych nagród kuratora oświaty (Justyna Hanusek, Romuald Kondys i Agata Sączek), medali Komisji Edukacji Narodowej (Zuzanna Śmieja) oraz nagród ministra edukacji (Maria Stachowicz-Polak, Łukasz Widera, Aldona Kaczmarczyk-Kołuca, Krystyna Komorowska, Sławomir Targosz i Joanna Ulman-Szłapka).

Podziękowania usłyszały też Aneta Geratowska, dyrektorka Zespołu Edukacyjno-Artystycznego „Przygoda”, oraz Katarzyna Fojcik i Julia Wójcik, dyrektorki Centrum Edukacji i Kultury UM Rybnika, a o dobry humor uczestników święta zadbał doskonały pianista i również doskonały showman Adam Snopek.

**Sabina Horzela-Piskula**



Prezydent i wiceprezydent miasta wręczyli medale Mikołaja z Rybnika – W Służbie Oświaty. Otrzymali je: Ewa Hajost-Staszczyszyn, Zygmunt Kula, Bożena Ucherek i Michał Wengerski

## ZATRUDNIENIE W RYBNICKIEJ OŚWIACIE W ROKU SZKOLNYM 2023/24:

### Nauczyciele

2820,5 etatów, 2839 umów,  
2075 nauczycieli pełnozatrudnionych

### Pracownicy

administracyjno-obslugowi  
1075,9 etatów, 1281 umów

# Szukajmy głębiej

**Czasami mam wrażenie, że w naszym społeczeństwie brakuje zdrowego rozsądku, poczucia humoru, autoironii – mówi nam Mateusz Banaszekiewicz z Kabaretu Młodych Panów.**

**Oglądał Pan mecz reprezentacji Polski z Albanią, czy raczej czytał książkę?**

Nie oglądałem meczu z Albanią, obraziłem się na naszą drużynę po meczu z Mołdawią, przegranym 3:2. Przeraziło mnie to, co widziałem na boisku i nie oglądam już meczów reprezentacji, choć bardzo lubię piłkę. Teraz wolę tę klubową, bo reprezentacje mamy lepsze w siatkówce, piłce ręcznej, koszykówce. Jest komu kibicować.

**Odwiedzając Pana profil na Facebooku czy Instagramie, można pomyśleć, że jest Pan literatem, a nie kabareciarzem. W tle zdjęcie biblioteki, mnóstwo postów z książkami... Skąd się to wzięło?**

Pasję do książek wyniosłem z domu. Moi rodzice bardzo dużo czytali i dalej czytają, chociaż wzrok już nie ten. To mi się udzieliło i sam dużo czytam. Lubię literaturę wszelką, od trudnej, nad którą trzeba się zatrzymać, po łatwą i przyjemną, którą kojarzymy z leżakiem na wakacjach. Ta miłość do literatury została mi zaszczipiona od najmłodszych lat i nadal mi towarzyszy. Ja i książka nie miewamy cichych dni.

**„Kącik dobrej książki”, który prowadzi Pan w social mediach, to pomysł na to, by zachęcić młodzież do czytania? Czasem potrzebny jest impuls. Gdy Sanah zaśpiewała Szymborską, jej książki sprzedają się jak nigdy...**

Profile na Instagramie, a szczególnie na Facebooku ogląda kilkadziesiąt tysięcy osób. Nawet jeżeli nie rozkoçam wszystkich w literaturze jako takiej, to może ktoś sięgnie po książkę, którą akurat przeczytałem, która mi się podoba. I tak z miesiąca na miesiąc odbiór tych moich „polecajek” jest coraz lepszy. Ludzie piszą, że kupili lekturę, robią zdjęcia, dzielą się spostrzeżeniami, czasem polecają mi też jakąś swoją literaturę. Sam też mam swojego tajemnego SMS-owego „polecacza” – to Piotr Bałtroczyk. Pisze: „to czytałeś...?”. Nie czytałem. To dawaj, kupuję. Ja także

mu co jakiś czas coś podeślę. Tak sobie razem czytamy. Zresztą jest kilka osób w środowisku, które czyta i poleca sobie książki nawzajem. Dominika Najdek z Kabaretu K2 pochłania literaturę, z Robertem Górskim wymienimy kilka książkowych zdań czy z Przemkiem Borkowskim, który pisze kryminały. Michał Pałubski, który należał do Formacji Chatelet, a teraz zajmuje się stand-upem, też pochłania książki. Wojtek Orszulak, menedżer Kabaretu Moralnego Niepokoju, zaraził mnie literaturą peruwiańskiego noblisty Mario Vargasa Llosy. Przeczytałem od deski do deski wszystkie książki tego pisarza – „Święto Kozła”, „Miasto i psy”, „Rozmowa w katedrze”, aż po „Burzliwe czasy”, a nie jest to łatwa literatura. Książki są taką naszą odskocznią od kabaretu, tego, czym się na co dzień zajmujemy.

**Jedna z ostatnich Pana „polecajek” to „Porządek dnia” o tym, że zło rodzi się powoli. To też ocena dzisiejszej sytuacji w Polsce, na świecie?**

Tak, ta historia dzieje się przed dojściem Hitlera do władzy. Zaczyna się od spotkania biznesmenów, właścicieli firm, które wszyscy znamy, z których produktów do dziś korzystamy. Jeździmy ich samochodami, smarujemy się takim, a nie innym kremem, kupujemy garnitury firmy, która w czasie wojny produkowała mundury, używamy prakle, które wtedy produkowały coś innego. Wszystko jest okej, życie biegnie dalej, ale to daje do myślenia. Tak wiele osób, tak wielu ludzi, wiele firm mogło zmienić losy świata, nie dopuścić do wojny, a jednak stało się. Dziś wojnę mamy za granicą naszego kraju, ale też na własnym podwórku coraz częściej widzimy, że coś się komuś „odkleiło” i mówi rzeczy straszne, a ludzie mu przyklaskują. Na przykład Konfederacja, ale też skrajny ruch prawicowy na całym świecie czy Europie, we Francji. To jest coś, co się dzieje, my na to patrzymy. Kiedy oni doszliby do głosu, mogłoby być podobnie jak w tamtych czasach.

**Bierze się to stąd, że mało czytamy? Nie znamy historii, która lubi zataczać koło?**

Tak, bardzo często popełniamy te same błędy. Ludzie, którzy je popełnili, odchodzą. Rodzą się następni, ale nie wyciągają wniosków. Nie czytamy, nie uczymy się i tak w koło Macieju.

**Z wolnością słowa jest w Polsce coraz gorzej? Po Waszym skeczu „Sklep zoologiczny”, wybuchła niemała afera...**

Nie tyle o wolność słowa idzie, bo ona jest. Raczej chodzi o brak zrozumienia, czym jest kabaret. Jesteśmy od tego, by komentować rzeczywistość. W skeczu o papudze padają słowa, które są obecne w przestrzeni publicznej na co dzień, jak „8 gwiazdek”. W tym skeczu to wszystko są cytaty, żadnego wulgaryzmu nie wymyśliliśmy sami, on był obecny wcześniej w przestrzeni publicznej. Nieprzypadkowo w skeczu jest papuga, czyli ptak, który powtarza głupie rzeczy, bezmyślnie. Niektórzy oczywiście widzą to drugie dno, inni nie. A kabaret traktują jak „jeden do jednego”. To tak jakby ktoś oglądał film, w którym dany aktor gra księdza, a potem idzie do niego do spowiedzi. To pomieszanie rzeczywistości z fikcją. Sztuka i scena rządzą się swoimi prawami, a ludzie często tego nie rozumieją. W efekcie na portalach społecznościowych wyzywają nas, że spadliśmy na samo dno itp. ciekawe sformułowania, ale są też tacy, którzy chętnie kupiliby naszą papugę.

**Ale Polsat ostatecznie zdjął Wasz skecz...**

Zdjął, bo do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poszło kilka zawiadomień o wulgaryzmach w takich, a nie innych godzinach. Miały być „wypipane”, ale tego nie zrobiono. Ostatecznie cała „Świętokrzyska Gala Kabaretowa” zniknęła z sieci. Zresztą cenzura zawsze była w telewizji. Ale wolę, gdy ktoś interweniuje na próbie, a nie w momencie gdy już „poszło”. Jest czas na to



ZDJ. DOMINIKA KUFETA

by reagować – powiedzieć „tego nie chcemy, bo mamy takie, a nie inne spostrzeżenia”, albo „zagrajcie bardziej miękko”. I wtedy jest pole do dyskusji, możemy rozmawiać lub zmieniać skecz, a nie, że to się dzieje dopiero wtedy, kiedy coś już zaistniało i poszło w świat.

**Smutny był też moment, gdy chciano wyrzucić RYJKA z Klubu Energetyka, bo nie spodobały się niektóre skecze...**

To jest słabe. Byłem zdzwiony tym zamieszaniem. Ta scena została stworzona do tego, by właśnie takie rzeczy tam się pojawiały, a nie gdzie indziej. RYJEK w Klubie Energetyka pozwala w pełni dotknąć prawdziwego kabaretu, który nie ma nic wspólnego z tym, jaki widzimy w telewizji czy internecie.

**Któryś z Pana kolegów powiedział, że jest pan wentylem bezpieczeństwa, jeśli chodzi o tematy religijne. Skecz o Trójcy Świętej, który podpadł katolickiej fundacji, był okej?**

Ja się nie boję tego, gdy skecze dotyczą religii. Jestem osobą religijną, wierzącym facetem, mam do tego dystans i dlatego odbieram to wręcz odwrotnie – jeśli ktoś dotyka tematu religijnego, to to jest zawsze po coś. Cieszę się,

że się tym zainteresował i chce zwrócić na coś uwagę. Od tego jest kabaret. Tam nie było rzeczy obrazoburczych. W kabarecie nigdy nikogo nie chce urazić, tylko zwrócić uwagę na coś istotnego w zabawny sposób. Oskarżenie o to, że ktoś obraził tam uczucia religijne, nie trafia do mnie. My też, robiąc kiedyś „Opowieści biblijne”, spotkaliśmy się z zarzutem, że obrażamy uczucia religijne, ale to jest kompletne niezrozumienie. Była też afera, kiedy w Polsce pokazaliśmy skecz o zachowaniach ludzi podczas mszy świętej – w kościelnej ławce siedział nietrzeźwy, drugi chciał iść do komunii, a nie mógł, trzeci spał, a ktoś inny rozmawiał. Przecież tak to czasem wygląda. Jesteśmy ludźmi. Nie każdy, kto chodzi do kościoła, od razu jest święty. To sytuacje, które widzimy na co dzień. Nie bądźmy obrazkowi, tylko zmuszajmy się do wysiłku intelektualnego, refleksji i szukajmy głębiej nawet tam, gdzie wydają się to z pozoru bardzo proste i płaskie. Przez te niemal 20 lat, odkąd Młodzi Panowie są na scenie, miał do nas pretensje Związek Muzułmanów w Polsce, Związek Żydowski w Polsce, katolicy, protestanci, świadkowie Jehowy i oczywiście partie polityczne. Jesteśmy przyzwyczajeni.

**Pan temat kościoła zgłębił lepiej od krytykujących internautów, był pan w seminarium...**

Owszem, przez półtora roku byłem w zakonie Salwatorianów, odbyłem nowicjat, złożyłem pierwsze śluby czasowe. Później stwierdziłem, że jednak chciałbym w życiu robić coś innego, ale nigdy nie ukrywałem, że to był czas, który uporządkował mnie wewnątrz. Złożyłem papiery na dziennikarstwo w Warszawie, ale zabrałem je stamtąd i pojechałem do Krakowa do zakonu. Zostałem przyjęty. To był okres, który uporządkował moje życie, nabrałem dystansu. Dlatego nie obrażam się na kabarety bawiące się tematami kościelnymi. Czasami rozmawiam o tym ze znajomymi księżmi i oni też nie mają z tym problemu, sami się śmieją. Uważam, że wszystko wypada, jeśli tego doświadczyliśmy. Mogę śmiać się np. z ciężkiej choroby, której doświadczyłem, bo mam do tego dystans. Mogę się śmiać z niepełnosprawności, jeśli mam ku temu jakiś powód i pomysł. Mam mnóstwo znajomych, którzy są osobami niepełnosprawnymi i bawiliby się bardzo dobrze, ba – nawet od nich kilka razy wyszedł pomysł z takim skeczem, tylko społecznie jest on nie do przeskokowania. Mnie jako zaangażowanemu

*cd. na stronie 22*

cd. ze strony 21

katolikowi wypada mówić o kościele, wiem, z czego można, a z czego nie można żartować. Mam czasami wrażenie, że w naszym społeczeństwie brakuje zdrowego rozsądku, poczucia humoru, autoironii.

**Czy politycy nie zabierają kabareciarzom chleba? Jak granatnik wypala w komendzie policji, to to jest kabaret.** To jest groteska. Sami byśmy tego nie wymyślili. Kurczę, nie wpadłbym na to, że komendant jest w stanie odpalić granatnik w siedzibie policji. A takich rzeczy szczególnie w naszej polityce jest wyjątkowo dużo. Czasami ręce opadają. A polityczni ultrasi – podobni do kibiców klubów piłkarskich, którzy są ze swoimi na dobre i złe, co by się nie działo, i tak przyklaskują. Z takimi mam problem, z nimi nie ma dyskusji.

**Gdyby miał Pan napisać książkę, to o czym by była?**

Bardzo chętnie bym napisał, gdybym miał więcej czasu. O czym? Myślę, że o życiu i ludziach. O tym są książki. Jako Kabaret Młodych Panów przymierzamy się do książki, ale nie wiem, czy to się uda. Nie chciałbym takiej typowej „biograficznej” książki, raczej coś w formie reportażu z 20 lat podróży po Polsce i świecie, o naszych rozmowach, ciekawych sytuacjach. W przyszłym roku mamy jubileusz 20 lat na scenie, miło by było coś takiego stworzyć, ale zobaczymy, czy znajdzie czas. Póki co, pewnie spotkamy się w listopadzie na RYJKU.

**Co miesiąc poleca Pan jakąś książkę, a gdyby miał Pan wybrać jedną, to co by to było?**

Nie mam jednej, która miałaby największy wpływ na moje życie, aczkolwiek są takie, które się pamięta, np. „100 lat samotności” Marqueza, „Rok 1984” Orwella, a z niedawnych – „Małe życie” Han-ny Yanagihary. Do 200. czy 300. strony „działo się średnio”, ale potem nie można było już się oderwać. I to nie tylko ja tak miałem z tą książką, tak samo miała moja małżonka, znajomi. Jestem też pod wrażeniem „Kajś”, którą przeczytałem, zanim Zbigniew Rokita otrzymał Nike. Bardzo mi się podobała, bo ta historia jest trochę podobna do historii mojej rodziny na Śląsku. Wychowywałem się w żorskim Roju, choć większość życia spędziłem w Rybniku. Moi dziadkowie ze strony taty tam mieszkali. Ojciec ze Śląska, a matka z Galicji... Historie dwóch

rodzin, które spotkały się na Śląsku. Jedna tu była, druga przyjechała. U Rokity też jest taka historia. Twardoch też o tym pisze. Nie wszyscy go lubią, bo jest takim „hardcorowcem” jeśli chodzi o śląskość, ale lubię jego powieści, bo lubię brud w literaturze. Twardocha przeczytałem chyba wszystko, a najbardziej podobał mi się „Drach”. Opowiada o tym, że na Śląsku nikogo nie interesowaliśmy, po której stronie jesteśmy, czy jesteśmy

## MAM CZASAMI WRAŻENIE, ŻE W NASZYM SPOŁECZEŃSTWIE BRAKUJE ZDROWEGO ROZSĄDKU, POCZUCIA HUMORU, AUTOIRONII

Polakami, czy Niemcami, bo ciągle zmieniała się granica. Sam pamiętam różne mundury w szafie dziadków – mundur polskiego powstańca i żołnierza Wehrmachtu. Nie miałem z tym problemu, bo rozumiem historię tej ziemi, ale dla kogoś z zewnątrz to jest abstrakcja. Gdy ktoś gloryfikuje powstania, to nie ma pojęcia, o czym mówi. Z perspektywy historii wiem, że najlepiej, gdyby tym ludziom wszyscy dali święty spokój, by sobie tu spokojnie mieszkali.

**A czego Pan nie poleca?**

Przeważnie nie mówię o książkach, których nie lubię, ale są takie. Nie przepadam za książkami Remigiusza Mroza. On produkuje książki. Przeczytałem kilka i mam wrażenie, że autor stosuje szablon, jakby pisała to sztuczna inteligencja. Można by tak robić skecze – wrzucić temat i chatGPT pisze resztę. Może nie do końca będzie to śmieszne, ale znajdzie odbiorców. Tak jak kiedyś harlequiny – tam było jedno i to samo, a swego czasu bardzo dużo kobiet w Polsce to czytało. Faceci czytali serię z Tygrysem. Też czytałem [śmiech]. Mam dużo tych książeczek u rodziców. Nie lubię też książek poradnikowych, które mówią: „przełam siebie, a zdobędziesz świat”. Często reklamują to znani ludzie. Takich rzeczy nie polecam.

**A gdzie poleca Pan biegać w Rybniku?**

Lubię biegać w lasach za stadionem albo tych rozpoczynających się na

Paruszowcu i ciągnących się aż do autostrady. Rewelacja, bo tam człowiek jest sam. Swego czasu biegałem też dawną linią kolejową do Kłokocina. Miasto chciało tam zbudować ścieżkę, ale na razie zarasta. Chętnie biegam też nad zalewem. W Rybniku jest gdzie biegać, mamy ogromne szczęście, bo są tu lasy, zalew, jesteśmy miastem zielonym. Czasami biegam gdzieś w Polsce i widzę, jaka z tym bieda. Kabaty w Warszawie to taki mały „lasek”. W Nowym Jorku biegałem w Central Parku, w którym wszyscy biegają. Pomyślałem – a to pobiegam nad rzeką Hudson, ale tam też pełno ludzi. Nie, to nie jest fajne bieganie, tam się ludzie co chwilę potracają. To nie jest tak, jak na filmach, że dwie osoby sobie biegną, a wkoło pusto. Tam biegnie człowiek za człowiekiem.

**Żona biega z Panem? Dzieci?**

Żona woli rower. I znów mamy to szczęście, że w Rybniku jest gdzie jeździć, a można też rowery na auto wrzucić i podjechać do Rud albo Czech, gdzie jest pełno tras. A z synami to albo w kosza gramy, albo w piłkę.

**Czy to prawda, że z żoną poznaliście się w gabinecie dentystycznym?**

Poniekąd. Pierwszy raz zobaczyliśmy się w rybnickim klubie Żelazna. Pracowałem wtedy w Sfinksie. Poznaliśmy się „na mieście”, ale rzeczywiście, gabinet też odwiedziłem i tam – można powiedzieć – zapatrzyliśmy się w siebie. Nie mogłem nic mówić, tylko patrzyłem, a oczy miałem duże i wystraszone [śmiech].

**Nowa formuła RYJKA wymieszała kabarety. We wspólnie projekty łączy członków różnych formacji. To dla Was trudność? Pewnie łatwiej występuje się we własnym gronie?**

Ta nowa formuła jest dużą szansą dla RYJKA. Nie ma już tylu kabaretów, co kiedyś. Nie wszyscy chcą pisać premie-ry i pokazywać je w telewizji na finale, a „projekty kabaretowe” są jednorazowe, tylko tu i teraz. To dobry pomysł. Dla kabareciarzy granie w innym składzie nie jest trudniejsze, a jedynym problemem jest brak czasu, bo trzeba się spotkać i przygotować skecze. Ale poza tym to świetna przygoda. Z tego pomieszenia kabaretów rodzą się świeże pomysły. Na pewno będzie śmiesznie.

**Rozmawiał Aleksander Król**

# RYJEK z irokezem

– Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „RYJEK not dead!”. Chcemy, by było różowo, punkowo i pozytywnie! – mówi Piotr Sobik o 27. Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK i towarzyszącym jej plakacie, autorstwa grafika Tomasza Solucha. – Chcemy, by RYJEK nadal opierał się na wolności, żywiole i totalnym braku cenzury. Nie podzielamy opinii, że kabaret jest w kryzysie. Naszym zdaniem kabaret i ... RYJEK not dead! I zamierzamy to udowodnić! – dodaje Łukasz Zaczek, dyrektor artystyczny imprezy.



Punkowy RYJEK – tegoroczny plakat kultowej imprezy kabaretowej zaprezentowali Piotr Sobik (z lewej), Michał Wojczek i Łukasz Zaczek

27. Rybnicka Jesień Kabaretowa RYJEK rozpocznie się w przedostatni listopadowy weekend. A co nas czeka w tej edycji? Nie będzie kabaretowego występu poniedziałkowego w TZR, będzie za to na bogato, a do tego z nagrodą à la Grand Prix. – Zmiany dotyczą niedzielnej finału w teatrze, w trakcie którego pokazujemy najlepsze skecze RYJKA. Tym razem będzie ich więcej niż zwykle, bo słyszymy komentarze, że na gali za mało jest skeczy prezentowanych przez kabarety w Klubie Energetyka – mówi Łukasz Zaczek, dyrektor imprezy.

Oprócz trzech koryt – tajnego jurora, publiczności i kabaretów – pojawi się też nagroda główna RYJKA. – W przeszłości zdarzało się też tak, że nie można było jasno powiedzieć, kto tak naprawdę wygrał RYJKA. Dlatego w tym roku wprowadzamy nową zasadę – do punktów w głosowaniu kabaretów dodamy punkty z głosowania publiczności i punkty tajnego jurora i w ten sposób wyłonimy głównego laureata i zdobywcę głównej nagrody RYJKA – wyjaśnia Piotr Sobik z agencji Star Manager.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w Konkursie Głównym w Klubie Energetyka (17 i 18 listopada) udział wezmą najpopularniejsi artyści, którzy specjalnie

na RYJKA stworzą formacje kabaretowe. – Ich nazwy niewiele mówią, ale za nimi kryją się gwiazdy i wybitni kabareciarze. Nowością jest ekipa Komediantek, wyłącznie w żeńskim składzie, któremu szefuje Marylka, Agnieszka Litwin z kabaretu Jurki – zdradza dyrektor RYJKA.

W jego trakcie swój mały-wielki jubileusz obchodzić będzie legenda tej imprezy – kabaret Dno. – Mija 25 lat od czasu, gdy kabaret ten zdobył swoje pierwsze koryto, a Dno ma ich najwięcej w historii – zdania są podzielone, ile dokładnie – od 12 do 15. Kabaret przygotowuje program oparty na skeczach, którymi wygrywali poszczególne RYJKI, ale nie tylko – dodaje Zaczek i wylicza, że łącznie w trakcie trzech dni publiczność Rybnickiej Jesieni Kabaretowej obejrzy 51 premierowych skeczy konkursowych oraz nowe skecze przygotowane przez Ani Mru-Mru i Łowców.B oraz Dno.

RYJEK wyjdzie też w miasto. – W Focusie poza „Szkołnym Ryjkiem”, odbędzie się też wieczór kabaretowy (17 listopada o 18.00) z udziałem kabaretów FiFa-RaFa i Pomoże. Będzie to mały kabareton, z darmowym wstępem. Chcemy, by RYJEK był świętem całego Rybnika – dodaje dyrektor imprezy.

Sabina Horzela-Piskula

**Czwartek, 16 listopada, godz. 17.30**  
**KLUB ENERGETYKA**

• **Ryjkowy Konkurs Na Boczku** – w kategoriach zaproponowanych przez sympatyków RYJKA zmierzą się: Kabaret FiFa-RaFa, Kabaret z Konopi, Kabaret Trzecia Strona Medalu, Scibor Szpak i Kabaret Pomoże.  
• **Brutalne Pieszczoły** (Ani Mru-Mru & Łowcy.B) – ubiegłoroczni laureaci Konkursu Głównego.

**Piątek, 17 listopada, godz. 17.30,**  
**Sobota, 18 listopada, godz. 16.30**  
**KLUB ENERGETYKA**

• **Konkurs Główny**  
Formacje kabaretowe: Kruki i Wrona, Komediantki, My Tylko Na Bankiet, Nienachalnie Śmieszni, Paralitycy, Disco Amanti.  
Każda grupa zaprezentuje 6 premierowych skeczy i piosenkę kabaretową w sobotnim KONKURSIE O MELODYJNĄ NAGRODĘ IM. ARTURA.  
Dodatkowo w piątek, po pierwszej części konkursu, legenda RYJKA  
• **Kabaret Dno** (Jarosław Cyba, Krzysztof Korzenicki, Wojciech Stala) specjalny program – 25 lat od zdobycia pierwszego Złotego Koryta.

**Niedziela, 19 listopada, godz. 19.30**  
**TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ**

• **Koncert Finałowy**  
27. Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK realizowany przez telewizję POLSAT, w którym udział wezmą: Zdolni i Skromni, Kabaret Młodych Panów oraz konkursowe grupy kabaretowe i laureat Melodyjnej Nagrody im. Artura



Choć do „gwiazdki” jeszcze daleko, już teraz możemy cieszyć się na wspólne świętowanie na rynku, które w tym roku zapowiada się wspaniale! Od 25 listopada do 23 grudnia potrwa Rybnickie Boże Narodzenie i Kołędowanie z bogatym programem artystycznym. Jak zapowiada Julia Wójcik, zastępca dyrektora Centrum Edukacji i Kultury – na rynku oprócz tradycyjnych 20 drewnianych „domków handlowych”, w których z pewnością będą serwowane grzańce, pieczone oscypki i produkty regionalne, pojawi się też małe koło widokowe (mniejsze niż na zdjęciu) oraz karuzela wenecka!

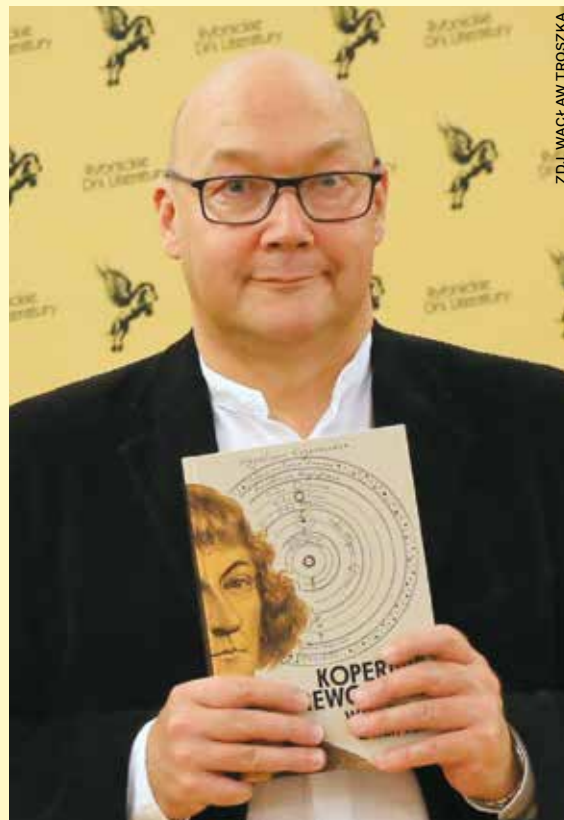
# ORLIŃSKI Z JULIUSZEM

**Nie udało się w 2020 roku, kiedy o nagrodę walczyła napisana przez niego biografia Paula Barana, ojca internetu. Udało się teraz, z Kopernikiem-geniuszem. – To moja pierwsza taka nagroda w życiu – mówił Wojciech Orliński, laureat Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Autor biografii „Kopernik. Rewolucje” odebrał okazałą statuetkę 21 października podczas gali w Teatrze Ziemi Rybnickiej.**

– Otwierałam tę książkę miotana herzklekotami – czy są wzory, modele, tabele, wykresy i bezkresy danych? I tak, i nie – mówiła Agata Passent, członkini kapituły w laudacji wygłoszonej na cześć autora kopernikowskiej biografii, ósmego laureata Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Dziennikarka i felietonistka przekonywała, że Mikołaj Kopernik byłby pewnie bardzo zadowolony, że trafił na takiego biografa tym bardziej że misja biograficzna, której podjął się Orliński, zdawała się być niemożliwa do realizacji. – Sięga po bohatera, który, być może świadomie – nie zostawia po sobie śladów – właściwie żadnych źródeł, listów, szkiców, dzienników... – mówiła Agata Passent, przekonując, że czytelnicy tej biografii mają szczęście, bo Orlińskiego fascynują tzw. nauki ścisłe i opracował własną metodę pisania o swoim bohaterze. – Trochę serial historyczny, trochę wojenny, a trochę szpiegowski – taki styl ma ta biografia, z za której spoziera na nas czasem Orliński-pisarz, a czasem Orliński-belfer, który stara się łączyć świat humanistów z matematykami, astrofizykami i historykami idei. Jak mawiają Amerykanie: Science and Society – i tak się to kręci u Orlińskiego. Przyjmij nasze gratulacje i tłumacz nam nadal... what's the matter with the Universe – mówiła Agata Passent do laureata.

– Bardzo dziękuję jurorom za to niezasłużone, ale bardzo miłe wyróżnienie. Dziękuję też władzom miasta, że zorganizowali konkurs, w którym mogłem wziąć udział. To najpiękniejszy październik mojego życia, bo to druga tak niesamowicie dobra wiadomość w ciągu ostatnich kilku dni! Muszę teraz wykonać kilka telefonów... – mówił uradowany Wojciech Orliński, odbierając statuetkę z rąk prezydenta miasta Piotra Kuczery. Nagrodzie towarzyszy też gratyfikacja w wysokości 50 tys. zł.

Wojciech Orliński (54 l.) – dziennikarz, autor książek podróżniczych, fantastycznych i publicystycznych, nauczyciel chemii i bloger (ekskursje.pl), trzy lata temu był już w finałowej piątce rybnickiej nagrody z książką „Człowiek, który wynalazł internet. Biografia Paula Barana” o urodzonym w polskim Grodnie inżynierze, który na długo przed cyfrową rewolucją



przewidział wideokonferencje, internetowe zakupy, laptopy i smartfony. Teraz Orliński sięgnął po sylwetkę genialnego astronoma Mikołaja Kopernika, bo właśnie dzięki niemu stał się miłośnikiem nauk ścisłych. – Patrząc na znany obraz Jana Matejki przedstawiający Mikołaja Kopernika, zastanawiałem się, jak przy pomocy narzędzi, będących drewnianymi drągami do mierzenia kątów na niebie, można wpaść na to, że to kręci się Ziemia, a nie Słońce – mówił Orliński podczas spotkania z czytelnikami biblioteki.

## One i on

Co roku Górnośląskiej Nagrodzie Literackiej „Juliusz” towarzyszy konkurs na herstorie, organizowany przez miasto wspólnie z wydawcą „Wysokich Obcasów”. Jego uczestnicy opisują sylwetki kobiet, które ich zdaniem zasługują na biografie. Tym razem napłynęło ponad 200 prac, a jurorów zachwyciło opowiadanie o Dianie Reiter, jednej z pierwszych architektek w Krakowie (tutaj), napisane przez Barbarę Szwedowską (pseudonim).

– Konkurs to wspaniała okazja, by oddać głos kobietom, które nigdy go nie otrzymały lub straciły go za wcześniej – napisała laureatka w liście odczytanym przez Mirosława Neinerta, aktora, reżysera i dyrektora Teatru Korez, który poprowadził – i to jak! – kolejną już rybnicką galę nagrody Juliusz.

Wieczór zakończył koncert Katarzyny Groniec, promujący jej nową płytę „Konstelacje”. – Zdarza mi się występować przy okazji wręczenia różnych nagród, ale ta jest szczególna, górnośląska... A jo żech jest stond i nie chca dać plamy – stwierdziła Katarzyna Groniec. I nie dała! A na scenie towarzyszyli jej doskonali muzycy i gościnnie wokalistka i kompozytorka Barbara Wrońska.

**Sabina Horzela-Piskula**



# PIĘKNE 54. RYBNICKIE DNI LITERATURY

## Drzewa Marii Malczewskiej, preludia Jacka Glenca

– To mój pierwszy olejny obraz – aleja dębów w parku w Bielsku. Nie wiem, czy ona jeszcze istnieje, ale ten obraz wędruje ze mną przez całe życie. Po raz pierwszy pokazuję go na wystawie. To taka moja sentymalna nutka – mówiła rybnicka malarzka Maria Budny-Malczewska, której wystawą TREElogia w Teatrze Ziemi Rybnickiej 8 października zainaugurowano 54. Rybnickie Dni Literatury. Wystawa podsumowuje 50 lat jej pracy artystycznej. Tego wieczoru nutek było więcej, bo z recitalem fortepianowym wystąpił rybniczaniec Jacek Glenc, kompozytor i pedagog. Swoje prace pokazali też podopieczni Marii Budny-Malczewskiej z grupy plastycznej Artystycznie Aktywni.



ZDJ. S. HORZELA PIKSIULA

## Niefatwe tematy i biografie

Podczas inspirujących spotkań z nietuzinkowymi pisarzami w bibliotece podejmowano różne, czasem trudne tematy. Na przykład z Beatą Dżon-Ozimek i Michałem Olszewskim zastanawialiśmy się, skąd bierze się zło, a z Katarzyną Kubisiowską mówiliśmy o tym, jak żyła i tworzyła Kora. Wisienką na torcie było spotkanie z pisarzami nominowanymi do Górnośląskiej Nagrody Literackiej, która trafiła w ręce Wojciecha Orlińskiego, autora książki „Kopernik. Rewolucje”.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## Lampka dla Szkoły Szafranków

W Teatrze Ziemi Rybnickiej odbył się uroczysty koncert z okazji 90-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Karola i Antoniego Szafranków w Rybniku. Zanim z orkiestrą symfoniczną Szkoły Szafranków zagrał światowej sławy pianista jazzowy i honorowy obywatel Rybnika Adam Makowicz, prezydent Rybnika Piotr Kuczera i przewodniczący rady miasta Wojciech Kijańczyk wręczyli Romanie Kuczerze, dyrektorke szkoły, Honorową Złotą Lampkę Górnictwa. To wyróżnienie wręczane tradycyjnie w czasie kolejnych edycji RDL. Tym razem uhonorowano nim całą społeczność rybnickiej szkoły muzycznej.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## Kundle Katarzyny Groniec

– Książkę nazwałam „Kundle”, bo sama jestem kundlem. To opowieść o ludziach, którzy mają różne korzenie i są stąd, ze Śląska – mówiła pochodząca z Zabrza Katarzyna Groniec, ceniona wokalistka i artystka, którą mieliśmy okazję poznać z nieznannej dotąd pisarskiej strony. O tym, dlaczego zaczęła pisać i jakie były reakcje jej bliskich oraz recenzentów, opowiadała podczas spotkania w rybnickiej bibliotece 18 października. O wokalnem talencie i wyjątkowej scenicznej osobowości Katarzyny Groniec mogliśmy się przekonać trzy dni później w teatrze podczas gali Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, którą uświetnił jej koncert pt. „Konstelacje”.



ZDJ. W. TROSZKA

## Marta Grzywacz z młodzieżą

– Rozmawiajcie ze swoimi dziadkami, poznawajcie ich historie, póki macie taką możliwość – radziła Marta Grzywacz młodzieży szkół średnich podczas warsztatów kreatywnego pisania w bibliotece. Pisarka i laureatka Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, którą odebrała w Rybniku w 2021 r. za „Naszą panią z Ravensbrück”, mówiła o tym, jak szukać interesujących tematów, zbierać materiały i prowadzić rozmowy z ludźmi. – Historia to zawsze jest człowiek – przekonywała Marta Grzywacz.



ZDJ. SABINA HORZELA PIKSIULA

## Miłośćka Teatru na Pół

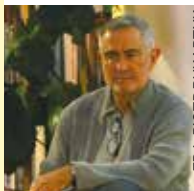
„Miłośćka”, czyli autorski spektakl Teatru Na Pół z Rybnika, to rzecz o miłości. Zapis pierwszych trudów, prób, doświadczeń i eksperymentów w relacjach romantycznych. – Przypominamy te pierwsze chwile komuś, kto zapomniał, że kiedyś był i dodajemy otuchy tym, którzy sami zmagają się z nauką kochania – mówią artyści z rybnickiego Teatru Na Pół z Rybnika, którzy sztukę zobaczyliśmy w Teatrze Ziemi Rybnickiej.



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

## Kydryński i Lucibela

Rybnickie Dni Literatury były okazją do spotkań z nietuzinkowymi postaciami, a taką z pewnością jest Marcin Kydryński – radiowiec, wędrowiec, fotograf, producent płytowy, autor reportaży, organizator koncertów i festiwali, który 12 października spotkał się z czytelnikami biblioteki. Opowiadał o swojej najnowszej książce „Milagro. Dziennik kubański”, o znaczeniu zapisków, jakie codziennie prowadzi oraz o swoim podejściu do fotografii. Po spotkaniu w bibliotece Kydryński już w Teatrze Ziemi Rybnickiej poprowadził koncert z cyklu SIESTA w drodze, którego bohaterką była Lucibela. Wokalistka z Republiki Zielonego Przylądka, ze swoim zespołem, oczarowała rybnicką publiczność.



ZDJ. PIOTR BUKARTYK



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

## Chór śpiewał pieśni Rogera

Czwartek 19 października spędziliśmy w towarzystwie Chóru im. Juliusza Rogera z Rud pod dyrekcją Marii Wiechoczek i profesora Zbigniewa Kadłubka. Bohaterem spotkania był Juliusz Roger, niemiecki lekarz, przyrodnik, etnolog i działacz społeczny, który postanowił zbudować szpital w Rybniku, w jakim obecnie działa Edukatorium Juliusz. W bibliotece wysłuchaliśmy utworów zbieranych przez dr. Rogera w zbiorze „Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Śląsku”, a dzięki prof. Kadłubkowi dowiedzieliśmy się sporo o żywocie niezwykłego lekarza i społecznika, który jest patronem literackiej nagrody.



ZDJ. ALEKSANDER KOCI

## Agnieszka jako Simona, czyli biblioteka w teatralnej roli

Simona Kossak miała być chłopcem, do tego malarzem, najlepiej takim od portretów mieszczańskich wizerunków koni i końskich łbów. Posłuchała jednak głosu serca – została biologką i żyła wśród przyrody i zwierząt. Jej historię poznaliśmy 24 października w bibliotece dzięki Agnieszce Przepiórskiej, aktorce Teatru Słowackiego w Krakowie i jej monodramowi „Simona K. Wołająca na puszczy”. I był to wyjątkowy wieczór, również dlatego, że w bibliotece spektakle dla dorosłych widzów należą do rzadkości. Monodram zakończył cykl imprez przygotowanych w ramach 54. Rybnickich Dni Literatury. I był to mocny akcent końcowy!

# Serca na parkiecie

**Październikowy czwartkowy wieczór – zimno, ciemno, pada deszcz. Wystarczy jednak przekroczyć próg sali przy ul. Chrobrego, by wejść do innego świata. Ich świata – pełnego gorących rytmów, energetycznej muzyki i dynamicznego tańca. W grupie kilkunastu tańczących dziewcząt są Liliana, Ania, Marysia i Maja – mistrzyni salsy i bachaty. Na początku listopada wspólnie z 12 innymi tancerkami rybnickiej szkoły Dance4Kids będą reprezentować nasz kraj na kolejnych tanecznych mistrzostwach świata, tym razem w Macedonii.**



Maja Kuna

ZDJ. OBIEKTYW BENIA



Anna Szwedo

ZDJ. OBIEKTYW BENIA



Liliana Kapsa

ZDJ. OBIEKTYW BENIA



Maria Kieczka

ZDJ. KAMILA KRUSZKA

Powiedzieć, że taniec jest dla nich ważny, to jakby nic nie powiedzieć. Zaczynały jako kilkulatki, dziś są nastolatkami z tytułami mistrzyń świata, Europy i Polski w swoich kategoriach tanecznych i wiekowych. 16-letnia Anna Szwedo pierwsze kroki stawiała... na parkiecie. – Miałam półtora roku, kiedy mama zakładała tę szkołę. Prowadziła zajęcia, więc zabierała mnie z sobą. To właśnie ona zasiała we mnie to ziarenko miłości do tańca – wspomina Ania, uczennica I LO „Powstańców”, ubiegłoroczna mistrzyni świata w salsie i bachacie. Tańczy też jazz i modern, podobnie jak 13-letnia Maja Kuna, która miała trzy lata, kiedy mama dostrzegła jej dryg do tańca. – Byłam dość ruchliwym dzieckiem, więc mama zapisała mnie na pierwsze zajęcia. I tak chodzę do dziś – opowiada z uśmiechem licealistka „Frycza”, kolejna mistrzyni świata, również w duecie z Marią Kieczką, 15-letnią uczennicą „Powstańców”. – Chodziłam na różne zajęcia, ale szybko okazało się, że najbardziej lubię tańczyć. Długo tańczyłam disco dance, potem jazz, wreszcie salsę i tańce karaibskie i właśnie te style lubię najbardziej – wyjaśnia Marysia, która tańczy od czwartego roku życia. Najmłodsza w tym gronie 12-letnia Liliana Kapsa, szóstoklasistka z SP nr 5, zaczynała w dziecięcej grupie Disco Robaczki, a w tym sezonie była już mistrzynią i wicemistrzynią Europy. – To pani Kamila zauważyła, że dobrze radzę sobie w salsie i bachacie – mówi Liliana o trenerce Kamili Kruszce. – Na mistrzostwach w Macedonii chcę zatańczyć jak najlepiej i pokazać, co potrafię – dodaje Liliana. A potrafi naprawdę sporo. Zresztą, nie tylko ona.

## Czwartkowy trening, 19.00

– Jestem z nich dumna – mówi Kamila Kruszka, która pracuje z dziewczynami

od kilku lat i wie, jak wiele pracy wkładają w swój rozwój. To ona dobiera muzykę i opracowuje układy choreograficzne, które dziewczyny prezentują na mistrzostwach. – Pracujemy już nad układami na przyszły sezon – wyjaśnia. Trening zaczyna od rozgrzewki, potem dodaje kolejne elementy, a dziewczyny ćwiczą i zostawiają serca na parkiecie. – Pani Kamila robi niesamowitą robotę. Zawsze tak dobiera układy, byśmy dobrze się w nich czuły, bo przecież to my wychodzimy na scenę – mówi Ania. Na zawodach dziewczyny tańczą solo, w duetach oraz w grupach, najczęściej w trzech tanecznych stylach. – Każdy występ jest stresujący i wymagający. W grupie trzeba się dobrze zgrać, podobnie w duecie – tłumaczy Liliana. Wiedzą o tym najlepiej duetowe mistrzyni Maria i Maja. – To, że się przyjaźnimy, widać na parkiecie. Nasz duet jest przez to bardziej realistyczny – zauważa Maja. – Każda z nas popełnia błędy. Wiemy, że są różne zdarzenia na parkiecie i mocno się wspieramy – dodaje Marysia. Ania, specjalistka od solówek, tańczy też w grupie i przyznaje, że właśnie te występy lubi najbardziej. – Z wszystkimi tancerkami z grupy przyjaźnię się praktycznie całe życie, a to bardzo pomaga. Kiedy dzieli się z kimś pasję, a do tego przyjaźń, trudno opisać całą radość, jaką się czuje – opowiada Ania.

## Misja Macedonia 2023

16 tancerek z Dance4Kids plus reprezentacje z całego świata w tańcach karaibskich – od dzieci po tancerzy w wieku 30 plus, w tym najlepsi, jak oceniają nasze rozmówczynie, tancerze z Włoch. – Przed mistrzostwami pracujemy jeszcze mocniej i więcej, trenujemy też w strojach i z rekwizytami – mówi Maja o starcie w Macedonii (6-8 listopada). Popisy rybnickich tancerek w salsie,

bachacie i caribbean show oceniać będą sędziowie z różnych krajów. – Może się wydawać, że skoro robimy to już tyle lat, to dla nas normalność, ale za każdym razem towarzyszy nam obawa, że coś nie wyjdzie – wyjaśnia Marysia. – Czuję odpowiedzialność i presję, którą tak naprawdę sama na siebie nakładam, choć wiem, że nie mam wpływu na to, jak ocenią mnie sędziowie. Wiem, że każda tancerka się rozwija i jest coraz lepsza, a każdy występ jest inny i zależy od wielu czynników – predyspozycji, samopoczucia, sędziów. Staram się więc robić to, co potrafię, najlepiej jak potrafię – podkreśla Ania. – Nie patrzę na opinię sędziów, ale na to, jak myślę o sobie i swoim występie. Jeśli zatańczyłam i jestem z siebie zadowolona, a nie przejdę dalej, to nie jest mi przykro – przekonuje Marysia. Liliana stara się myśleć pozytywnie i zawsze daje z siebie wszystko. I to nic, że bolą stopy, że to już kolejny trening w tygodniu, że pojawiają się zakwasy i zmęczenie, a po zajęciach trzeba jeszcze przygotować się do lekcji. – Są takie chwile, że nie mam ochoty iść na trening, ale kiedy uda mi się przełamać tę niechęć, po skończonych zajęciach czuję jeszcze większą radość – mówi Maja.

### Z dziurą w rajstopach

Efektowne stroje szyje dla nich Katarzyna Nowak. – Doradza, co będzie dobrze wyglądało i co sprawdzi się w tańcu. O czym byśmy nie zamarzyły, jest w stanie uszyć, za co jesteśmy jej wdzięczne. Kiedy przed ważnym występem coś trzeba poprawić lub zmienić, zawsze

nam pomaga – opowiada Ania. Okazuje się, że IDO – federacja, w której tańczą, pilnuje, by stroje tancerek nie były zbyt odważne. Są też wymagania dotyczące makijażu – dziewczyny do 12 lat na zawodach w ogóle nie mogą się malować. – Fryzury są dowolne, ważne jednak, by tancerki w grupach i w duetach były uczesane tak samo – tłumaczy Ania. Co może pójść nie tak? – Dziury w rajstopach zdarzają się nagminnie – śmieje się Maja. – Tańczymy w butach na obcasach, ale to nie problem, bo jesteśmy do nich przyzwyczajone, jednak zdarza się źle postawić stopę – dodaje Marysia. Na szczęście dotąd unikały poważnych kontuzji. Rybniczanki przekonują, że taniec je integruje i kiedy udaje się im awansować do finału zawodów, wychodzą wspólnie na parkiet, trzymając się za ręce. – I to jest największa magia turnieju – mówi Ania.

### Coś więcej niż układ kroków

– Taniec to ucieczka od rzeczywistości. Lubię być sama na sali i po prostu tańczyć. Wtedy się od stresuję, zapominam o codzienności i o tym, co muszę zrobić później. Uwielbiam tańczyć, mimo wysiłku i zakwasów – przyznaje Maja. Bo taniec to coś więcej niż tylko znajomość kroków, wysportowana sylwetka, kolejne medale. – Taniec to część mojego życia, tańczę odkąd pamiętam i kocham to robić – dodaje Liliana. – Taniec to moje drugie życie, a właściwie pierwsze – śmieje się Marysia. – To część mnie. Nauczyłam się nie przejmować tym, co myślą inni, po prostu skupiam się na sobie. Wprawdzie

taniec zabiera mi bardzo dużo czasu i często słyszę od znajomych, że ciągle ćwiczę, ale ja po prostu uwielbiam to robić – dodaje. Dla nich nie liczą się tytuły. Liczy się pasja. – Taniec jest pięknym sposobem przekazywania emocji. Oczywiście to też ogrom poświęceń i wyrzeczeń, ale to, co w nim lubię najbardziej, to moment tu i teraz, kiedy możemy być razem i tańczyć – mówi Ania. – My naprawdę bardzo się lubimy, a atmosfera na treningach jest swobodna. Pewnie nie byłoby tak fajnie, gdybyśmy nie byli tu razem – dodaje Marysia. Zawsze mogą też liczyć na swoich bliskich. – Mama mocno mnie wspiera, odbiera po treningach, zostawia drobne niespodzianki za przepracowany tydzień. Podobnie jest z resztą rodziny, wszyscy trzymają za mnie kciuki – mówi Maja.

### Taniec, i co dalej?

Liliana ma nadzieję, że będzie tańczyć również gdy dorośnie. Marysia też nie chce rezygnować z tego, co już osiągnęła. – Ze względu na to, ile radości mi to sprawia, wiążę przyszłość z tańcem – mówi. Ania nadal chce się rozwijać, ale czeka, co przyniesie jej los. – Teraz taniec jest ważny w moim życiu, ale nie chcę się ograniczać. Chcę mieć dobre wykształcenie. Na razie jestem wdzięczna za to, co mam – dodaje. Maja też chce studiować, ale skoro tyle już poświęciła tańcowi, nie chce z niego rezygnować. – Chciałabym uczyć innych, ale też uczyć się od innych. Chciałabym żyć dalej w tym wyjątkowym tanecznym świecie – mówi.

**Sabina Horzela-Piskula**



**Anna Szvedo, Maria Kieczka, Maja Kuna, Antonina Salamon, Emilia Zielonka, Julia Nowak, Tatiana Pakul**

# KRÓLOWA GARÓW W RYBNIKU

**Lubi przyjeżdżać na Śląsk nie tylko dla śląskich klusek. – Lubię tutejsze dziółchy za charakter i energię. Nie znam Ślązaczki, która byłaby rozmemłana i niekonkretna. Tutaj jest mniej tzw. „niedasizmu” niż w innych częściach Polski – mówi Katarzyna Bosacka, specjalistka od kuchni i żywienia, znana z programu „Wiem, co jem i wiem, co kupuję”, która przyjechała do Rybnika na konferencję „Kobieta z ikrą”.**

– Jestem królową garów i nie wstydzę się tego – mówiła Katarzyna Bosacka 6 października w wypełnionej kobietami sali Domu Kultury w Chwałowicach. – Dziewczyny, idźcie za swoimi pasjami, nawet jeśli na początku będzie wam trudno, bo najgorszą rzeczą jest męczyć się w robocie – radziła uczestniczkom 5. edycji „Kobiety z ikrą”, konferencji, której pomysłodawczynią i organizatorką jest rybnicka bizneswoman Magdalena Moczala. – Za każdym razem jestem podniekcytowana spotkaniem z kobietami, które mają tak wiele wartościowego do powiedzenia. Nasze rozmowy zawsze są emocjonujące, treściwe i inspirujące – mówi Magdalena Moczala o silnych i niezależnych kobietach, które zaprasza do rozmów. Tym razem panie szukały odpowiedzi na pytanie, jak zbudować markę osobistą, a ekspertkami były Sylwia Brzezicka-Tesarczyk z Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej UM Rybnika, Patrycja Brychcy, ekspertka od hotelowych rewolucji, oraz Joanna Ogórek, dyrektorka działu marketingu w Porsche Inter Auto Polska.

## Zróbmy sobie kawiarnię do świętowania

– Żyjemy w całkiem fajnym świecie – przekonywała prof. Jadwiga Jośko-Ochojska, lekarka chorób wewnętrznych i neurofizjolożka, która w rozmowie z Aleksandrą Klich, dyrektorką rybnickiej biblioteki, radziła paniom, jak mieć stres pod kontrolą i myśleć pozytywnie. – Każdego dnia trzeba zbierać dobre chwile, które poprawiają nam nastrój, bo przecież nie jest możliwe, żeby przez cały dzień być zadowoloną i szczęśliwą – stwierdziła prof. Jośko-Ochojska. Lekarka mówiła też, jak reagować na toksyczne relacje w pracy i w domu oraz o hobby, które pomagają zapominać o problemach. – Cieszymy się małymi rzeczami! Świętujmy! Ja świętuję kilka razy dziennie, z różnych powodów. Przydarzy mi się coś fajnego, świętuję, kupię coś ładnego lub dostanę dobrą wiadomość – idę świętować. Jak? Mam w domu własną kawiarnię, czyli stolik w gabinecie, przy którym siadamy z mężem i świętujemy. Moja kawiarnia jest otwarta całą dobę, mogę do niej pójść i świętować, ile razy zechcę. Zróbcie sobie taką kawiarnię w domu, takie własne miejsce do świętowania – radziła paniom prof. Jadwiga Jośko-Ochojska.

## Bosacka kobieta z ikrą

Uczestniczki konferencji wymieniały się doświadczeniami, nawiązywały nowe kontakty, poznawały opinie innych kobiet. – Chcemy się wzajemnie wspierać, inspirować i motywować do działania – mówi Magdalena Moczala, która na każdą konferencję zaprasza wyjątkowych gości. – Szukam pełnokrwistych postaci – tłumaczy. A taką niewątpliwie jest Katarzyna Bosacka. – Kobieta z ikrą wie, czego chce, jest energetyczna i obdarza swoją energią innych. To kobieta uśmiechnięta, optymistyczna i zadowolona z życia,

dla której nie ma rzeczy niemożliwych, nie ma tzw. „niedasizmu”. Staram się być kobietą z ikrą, nie narzekać i traktować każdego człowieka z szacunkiem – mówi nam dziennikarka, która w Rybniku prezentowała kolejną swoją książkę „Obiad za mniej niż 5 złotych na osobę”, pierwszą, którą sama wydała. Jak ugotować obiad za piątkę? – Używając mało mięsa, bo ono jest najdroższą częścią obiadu, za to dużo warzyw, również sezonowych. Teraz mamy sezon na wspaniałe dynie i grzyby, mamy też warzywa korzeniowe i wciąż pyszne i tanie pomidory – mówi Bosacka i poleca tanie kotlety mielone z mięsa wieprzowego lub z indyka, do których dodaje mniej więcej tyle samo ugotowanego kalafiora, który został z obiadu.

Skąd się wzięło gotowanie w jej życiu? – Z domu. Moi rodzice bardzo dobrze gotowali, a tata był domowym masarzem. Jego rodzina pochodziła spod Płońska, więc w trudnych czasach PRL tata przemyślał od swojej rodziny ze wsi połówkę lub ćwiartkę świnki i na 15. piętrze bloku z wielkiej płyty powstawały kielbasy, salcesony i szynki. Rodzice mieli też działkę pracowniczą, więc hodowali własne warzywa i owoce, robiliśmy też przetwory i wino, wszystko było więc domowe. Z moim bratem mogliśmy chodzić w przetartych „relaksach”, ale jedzenie zawsze mieliśmy najsmaczniejsze – opowiada Katarzyna Bosacka. I przekonuje: – Najwspanialsze wspomnienia z dzieciństwa związane z tym, jak gotowały nasze mamy i babcie, pozostaną z nami do końca życia. Pamiętam, jak po studniówce wróciłam smutna, bo miałam kłopoty sercowe, a babcia Irenka tylko na mnie spojrzała i powiedziała: – Kapuśniaczku zrobię. I w tym była cała miłość, bo jedzenie potrafi przytulać, pod warunkiem że jest domowe i zdrowe, a do tego gotowane i przyprawiane z sercem.

Sabina Horzela-Piskula  
ZDJ. BARBARA FUCHS



# NA ZDROWIE KAPUSTA



Aleksander Szojler

**„Zachód odkrywa kiszonki, Polacy się dziwią” – krzyczał ostatnio jeden z nagłówków internetowych newsów. Mimo gazetowego nagłówka, od końca PRL-u kiszonom, a już szczególnie kiszonej kapuście nie wiodło się najlepiej.**

Utożsamiana z przaśnym składnikiem jedzonym z konieczności, traciła na popularności. W modnych restauracjach zastąpiły je warzywa z patelni oraz sałatki na bazie zielonych liści. Dopiero do niedawna kiszona kapusta wraca na karty dań, ale okrężną drogą, w postaci modnej koreańskiej kimchi – czyli kapusty pekińskiej, fermentowanej z dodatkiem między innymi marchwi, ostrej papryki i imbiru. Wyrazista w smaku wnosi do kuchni element egzotyki. Nie ma jednak żadnego powodu, dla którego miałaby być lepsza od klasycznej kapusty kiszonej, którą znamy od zawsze. Na fali nostalgii za nieodległą przeszłością ta ostatnia w wielu domach bywa odkrywana na nowo, łącznie z kiszeniem na własną rękę.

Za każdym razem, kiedy przechodzę przez piwnicę rodziców, spoglądam na „pralnię”, czyli pomieszczenie, które jak nazwa wskazuje przed czasami pralek służyło do moczenia i ucierania na rompli domowej bielizny. Później przekształciło się w brudną kuchnię, w której wykonywało się prace pryskające krwią i nieprzyjemnie pachnące. Tutaj zatem babcia parzyła i szkubała nasze kwoki, szykowała weselne mięsa, a tata patroszył karpie na wigilijny stół. Dla mnie jednak pralnia pozostała przede wszystkim sceną corocznego spektaklu kiszenia kapusty. Gdzieś na przełomie października i listopada przyjeżdżały do nas parciane worki kapusty, a krótko po nich tata przywoził krążącą po całej ulicy maszynkę do szatkowania zbitych białych główek dziś mało cenionego warzywa. Wcześniej babcia odświeżała naszą dębową beczkę oraz wykładała ją kapuścianymi liśćmi. W dniu wydarzenia na stół trafiała emaliowana miska soli, miseczka krojonej marchwi

i kminku. Moje stopy po dokładnym oczyszczeniu pumeksem moczyłem w misce wody. Tak przygotowany wdrapywałem się po taborecie do beczki, w której energicznie deptałem kolejne porcje szatkowanego przez tatę warzywa. Uwielbiałem tę swoją rolę. W końcu do czegoś przydawały się moje nadmiarowe kilogramy i byłem w centrum zainteresowania. Cudownie było podnosić się wraz w wypełniającą się beczką, aż pod koniec musiałem schylać głowę, żeby nie uderzyć w niezbyt wysoki sufit piwnicy.

Wraz ze zgromadzonymi pod schodami do piwnicy kartoflami ukiszona kapusta zostawała naszym dobrym przyjacielem na całą zimę. Po prawdzie pod koniec mieliśmy jej zupełnie dość i być może stąd, kiedy tylko na rynku pojawiły się dostępne przez cały rok warzywa, dość szybko poszła w odstawkę, stając się coraz rzadszym gościem na naszym stole. Po latach zachłyśnięcia się wiecznie zielonymi brokułami, pozbawionymi smaku pomidorami, kukurydzą z puszki i czerwoną papryką w środku zimy, zatęskniliśmy za bigosami, kapuśniakami, kapustą zasmażoną z czosnkiem i tą wigilijną z grzybami oraz przede wszystkim surówką, którą osobiście mogę jeść przez cały rok.

Choć dziś niewielu z nas ma możliwości czy potrzebę kiszenia całej beczki kapusty, wśród tych, którzy wolą mieć zawartość swojego garnka i żołądka pod pełną kontrolą, powracają kapuściane boncloki pełne domowej kiszonki i kwasu do popicia. Całkowicie słusznie, bo kiszona kapusta i inne kiszonki to prawdziwy kulinarny skarb Europy Środkowej, gdzie wywodzący się z Chin zwyczaj fermentowania warzyw trafił na podatny grunt. Zabezpieczając cenne warzywa na długie zimowe miesiące wzbogaca je o pożyteczne bakterie, które wspomogą spowolniony niedoborem ruchu na świeżym powietrzu układ trawienny. Dzięki zaś witaminie C, której kapusta ma co niemiara, przetrwamy zimę w lepszym stanie. Lista właściwości prozdrowotnych jest o wiele dłuższa i właściwie można ją uznać za „superfood”, czyli składnik wyjątkowo korzystny w naszej diecie. Jeśli nie przepadamy za zasmażkami czy nawet bigosem, być może polubimy tę prostą surówkę, której właściwości smakowe i odżywcze są niewspółmierne do niemal niezauważalnego nakładu pracy. Jej jedyny sekret to świeżość – smakuje najlepiej wprost spod noża.

Więcej wspomnień oraz przepisów w książce Aleksandra Szojlera z przepisami Anny Szojler i rodziny „Moja babcia gotowała dla Gierka – kulinarna podróż na Śląsk w czasach PRL-u”, Wydawnictwo Silesia Progress, 2022.

## SURÓWKA Z KISZONEJ KAPUSTY

O ile gust babci ciążył w kierunku dań sycących i zawiesistych, nasza mama wniosła do kuchni potrawy lekkie i mniej przetworzone. Jej niekoronowanym hitem jest właśnie surówka z kiszonej kapusty, która z dodatkiem cebuli i jabłka dodaje świeżości każdemu zimowemu obiadowi. Gotowe surówki, którymi molestują nas czasami w tzw. gospodach i karczmach, nie mają przy niej żadnych szans.

### Składniki (dla 4 osób):

dwie garście kiszonej kapusty  
marchew  
mała cebula  
jabłko  
1 łyżka oleju rzepakowego  
pieprz do smaku

### Przygotowanie:

Kapustę zgrubnie pokroić. Cebulę drobno poszatковать. Marchew i jabłko oczyścić i zetrzeć na dużych oczkach. Wszystkie składniki połączyć łyżką oleju, a następnie doprawić pieprzem.



# Czy Rybnik nazywał się inaczej?

Słowo „rybnik” po staropolsku znaczy „staw”, czyli miejsce hodowli ryb. A staw to twór ludzki. Logicznie więc rozumując, na terenie naszego miasta najpierw musieli zamieszkać ludzie, a dopiero później zrobili oni stawy. Pewnie więc na początku jakoś tę osadę nazwano inaczej. Ale jakie było to pierwsze nazwanie naszego miasta?



Marek Szoltysek

Kiedy około 900 roku powstawała nasza miejscowość, to nikt tutaj jeszcze nie znał sztuki pisania. Z tego też powodu bezpówtrośnie zapomniana została pierwotna nazwa, jakiej używano na określenie tej osady. Może osadę tę nazywano od imienia pierwszego osadnika czy zwierzchnika. Bardzo wiele tego typu nazw miejscowości przetrwało do dzisiaj, że wymienimy tylko okoliczne Jankowice – od Jana czy Boguszowice – od Bogusza. Kiedy jednak się okazało, że ukształtowanie terenów tej osady sprzyjało sypaniu stawów i hodowaniu ryb, przejeżdżający kupcy i mieszkańcy okolicznych osad zaczęli potocznie omawianą osadę nazywać „Rybnikiem”. Gdyby takie zjawisko nastąpiło współcześnie, to nadano by nazwę „Stawy” albo „Stawowice”. Nazwa „Rybnik” jednak się przyjęła i już w średniowieczu widnieje ona na dawnych dokumentach. Tak jest przykładowo na najstarszym zachowanym dokumencie z datą 25 maja 1223 roku, gdzie pierwszy raz zapisano nazwę naszego miasta po łacinie – „Ribnich”.

Można się zapytać, czy dawni rybniczanie, np. w 1300 roku, mieli świadomość, że nazwa „rybnik” nie jest pierwotna,



Rybnik powstał nad wodami rzeki Nacyny, wzdłuż której około tysiąc lat temu usypano dziesiątki stawów, czyli „rybników”. Dzisiaj w centrum miasta stawów już nie ma!

a jedynie ma charakter pospolitego czy ludowego przydomku? Z braku źródeł historycznych trudno dać jakąś zadowalającą odpowiedź. Jednak trochę światła na ten problem rzucają dokumenty z początku XVII wieku. Otóż rybnicki proboszcz ks. Jan Karzeł (?1580-1631), rządzący rybnicką parafią w latach 1609-1631, zostawił po sobie kilka listów i wpisy do ksiąg parafialnych. W pismach tych kilkakrotnie nadaje on Rybnikowi inną nazwę. I tak w roku 1612 pisze po łacinie: „/.../ Beatae Mariae ad Aquas vulgo Rybnitii /.../”, co można przetłumaczyć: Błogosławiona Maria nad Wodami zwana pospolicie Rybnikiem. W innym przypadku w 1622 roku ks. Karzeł pisze: „/.../ Sanctae Mariae ad Aquas seu Rybnitii /.../”, co znaczy: Święta Maria nad Wodami, czyli Rybnik. Trudno tutaj formułować jakieś pewne czy kategorię opinie. Moim zdaniem nie znamy jeszcze żadnych innych informacji, czyli źródeł historycznych, aby nazwę „Matka Boska nad Wodami” uważać za pierwotne nazwanie Rybnika. Ks. Karzeł nazwę tę najprawdopodobniej wymyślił. Ale dlaczego? Uważam, że mogło się na to złożyć kilka powodów:

**POWÓD PIERWSZY.** Tę piękną i pobożną nazwę mógł ks. Karzeł wymyślić w związku z wezwaniem ówczesnego parafialnego kościoła w Rybniku – Wniebowzięcia NMPanny.

**POWÓD DRUGI.** Nazwa ta może mieć związek z wszechstronnym wykształceniem i odczytaniem ks. Karła oraz jego ambicjami literackimi. Trzeba bowiem wiedzieć, że ten rybnicki proboszcz był członkiem Bractwa Literackiego NMPanny w Raciborzu.

**POWÓD TRZECI.** Być może ks. Janowi Karłowi, pochodzącemu ze Strzelca Opolskich, nie podobała się nazwa Rybnik. W tych czasach przecież używano jeszcze powszechnie rzeczownika „rybnik” na określenie stawu. A zatem brzmienie nazwy miasta „Rybnik” mogło mieć jeszcze wtedy niedobry, zbyt pospolity kontekst i plebejskie brzmienie. Sam zresztą ks. Karzeł użył tego słowa „vulgo Rybnitii”, czyli że był zwany „pospolicie Rybnikiem”

**NA KONIEC** można się więc zapytać: I co teraz z tą nazwą Rybnik? Nic! Rybnik jest Rybnik i koniec kropka. Innej nazwy nie znamy! Natomiast owo nazwanie Rybnika przez ks. Karła – „Matka Boska nad Wodami” pozostało oczywiście wyłącznie na papierze sprzed czterystu lat i nie znalazło szerszego oddźwięku wśród rybniczian. Ale warto jest to odnotowania jako ciekawostka i zjawisko bardziej literackie niż historyczne.

**Tekst i fotomontaż: Marek Szoltysek**

# MAŁŻEŃSCY DŁUGODYSTANSOWCY

**Uroczystość zaplanowano 3 października we wtorek. Dla pana Jana to żaden kłopot – najpierw przebiegł 10 km, a potem wziął udział w Złoty Godach, w siedzibie zespołu Przygoda. – Biegam trzy razy w tygodniu: we wtorki 10 km, w czwartki 15 km, a w niedzielę 21 km, chyba że mam tego dnia zawody. A moja żona cierpliwie toleruje to moje bieganie – mówi z uśmiechem Jan Białecki, który wspólnie z żoną Lidia świętował 50-lecie małżeństwa.**

Mieszkają w Chwałowicach, skąd pochodzą, a poznali się na spacerze. – Szłam z koleżanką, a mąż z kolegą – wspomina pierwsze spotkanie pani Lidia, która była piekarniczką, a fachu uczyła się u mistrza Pierchały. Jej mąż pracował na chwałowickiej kopalni. Doczekali się czwórki dzieci i ośmiorga wnuków. – Są moją pasją. Lubię też spędzać czas w swoim ogródku – mówi Lidia Białecka. 8 lat temu jej mąż w wieku 67 lat też znalazł swoją pasję. Zaczął biegać, bo miał nadwagę i kłopoty

ze zdrowiem. – I w wieku 70 lat przebiegłem maraton – mówi z dumą pan Jan. Ma za sobą udane starty nie tylko w biegach rybnickich – Barbórkowym, Półmaratonie Księżycowym czy w Biegu Wiosny. – Wielkim przeżyciem był dla mnie bieg na 21 km z metą na Stadionie Śląskim w Chorzowie. To było coś! Startowało 3600 biegaczy, a ja byłem jednym z najstarszych i byłem 2030, więc 1/3 młodszych zawodników przybiegła za mną – mówi krzepki 75-latek. Kiedy nie biega, spaceruje, oczywiście wspólnie z żoną.

Państwo Sobikowie poznali się na „fajfie” w Harcówce na Ligocie, skąd pochodzi pan Henryk. – Kiedyś nie było dyskotek tylko taneczne „fajfy” – wspomina. Ślub brali w Starym Kościele, a wesele odbyło się w sylwestra, również w Harcówce. – Zabawa trwała całą noc – mówi pani Danuta, która wspólnie z mężem wychowała dwoje dzieci. Mają dwoje wnuków. Co radzą parom, które są dopiero na początku swojej wspólnej drogi? – Trzeba sobie ustępować – mówi rybniczanka. – Przede wszystkim trzeba mieć zdrowie – mówi pan Henryk, który całe swoje zawodowe życie związał z kopalnią Chwałowice.

Małżonkowie otrzymali Medale za Długoletnie Pożycie przyznane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę, które wręczył im prezydent Piotr Kuczera. – Świętujemy dziś to, że dotrzymaliście złożonych sobie pół wieku temu przyrzeczeń – mówił prezydent, życząc jubilatom kolejnych wspólnych lat w zdrowiu i szczęściu.

Sabina Horzela-Piskula



Od lewej: Henryka i Zdzisław Kocikowie, Lidia i Jan Białecci, Stefania i Eugeniusz Adamczykowie, Marianna i Marian Atalscy, Maria i Józef Bulowie. Na zdjęciu również prezydent Piotr Kuczera i Janina Grabowska, kierownik USC w Rybniku



Od lewej: Maria i Marian Nogły, Danuta i Jerzy Malkiewiczowie, Maria i Marian Szulikowie, Danuta i Henryk Sobikowie oraz Małgorzata i Tadeusz Mleczko. Na zdjęciu również prezydent i kierownik USC Zdjęcia Aleksander Król

# MAJOR OKULICKI ŚWIADKIEM KLARY I OTTONA



Małgorzata Płoszaj

**Major Leopold Okulicki od ponad pół roku stacjonował w Rybniku i był jedną z tych osób, o których się mówiło. Dlaczego później komendant**

**główny AK został świadkiem na ślubie Attermannów?**

Była połowa listopada 1930 r., gdy kupiec Otto Attermann oświadczył się Klarze Lindnerównie i jego oświadczenia zostały przyjęte. Pochodzący z Witkowic, jednego z obecnych obwodów Ostrawy, narzeczony od jakiegoś czasu był pełnomocnikiem rybnickiej firmy o nazwie „Fr. Mikeska Górnośląski Przemysł Spirytusowy Spółka Akcyjna” i mieszkał wraz ze swym wiernym psem w kamienicy przy ul. Sobieskiego 19, czyli tam gdzie mieściła się siedziba firmy. Zaś przyszła panna młoda była córką ślusarza Brunona oraz jego żony Marii z Kolonii Emma i mieszkała na Parusowcu. Bez psa.

Zaplanowali sobie ślub zaraz na początek następnego roku, głównie by uniknąć plotek i wtrącania się rodziny Klary w ich związek. Rodzice Klary nie patrzyli przychylnie na małżeństwo córki z Żydem. Otto nie miał zbyt wielu znajomych w mieście, miał więc problemy ze znalezieniem świadków, zaś Klara z racji niechęci rodziny wolała nie pytać nikogo z krewnych. Wieszano na niej psy, że wypiera się wiary ojców, więc z ulgą przyjęła słowa narzeczonego, że on wszystko

załatwi. Na szczęście od razu zgodził się świadkować członek zarządu firmy „Mikeska” – Marceli Steiner, zarazem sąsiad Ottona. Zbliżał się sylwester, a drugiego świadka nie było i zdeterminowany Otto już miał poprosić kogoś ze starszeństwa gminy żydowskiej, gdy zdarzył się noworoczny cud.

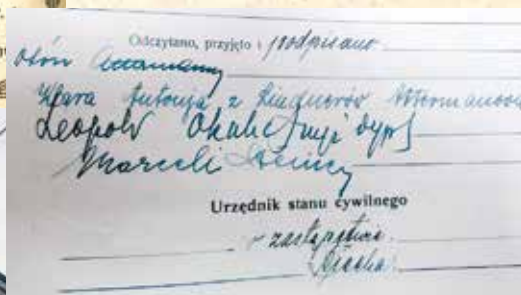
Zakochani narzeczeni postanowili spędzić sylwestrową noc w pobliskim Świerklańcu, gdzie miała się bawić część elity Rybnika. Otto nie miał problemów z załatwieniem stolika, bowiem spółka, w której był prokurentem, zaopatrywała lokal w różnego rodzaju alkohole. Klara fruwała z radości, że w tak paradnym miejscu przywita kolejny rok, który na pewno będzie najszczęśliwszym w jej życiu. Wraz z żoną sąsiada – Rosą Steiner, za którą co prawda nie przepadała, ale przyjaciółki kurtuazyjnie jej odmówiły, kupiła prześliczną sukienkę w domu towarowym Pragera na Rynku i już się widziała, jak będzie z Ottonem wirować na parkiecie hotelu. Pierwszy raz będzie w takim miejscu! Pierwszy raz zobaczy tyłu ważnych ludzi! Jeszcze jako zwykła Klara Lindner, ale wnet jako Klara Attermann – żona prokurenta w firmie Mikeska.

To była niezwykła noc dla narzeczonych. Bawili się przednie, nie schodząc prawie z parkietu. Przy wszystkich stolikach alkohol lał się strumieniami i wielu uczestników zabawy miało już nieźle w czubie. Podchmieleni, ale niezwykle szarmanccy, wyżsi rangą, wojskowi z 1. batalionu 75. pułku piechoty obtańcowywali wszystkie rybniczanki. Było po północy, gdy Otto wraz z Klarą wracali roześmiani do stolika, przy którym siedzieli sąsiedzi Steinerowie. Nagle mocno pijany, postawny oficer potoczył się na Lindnerównę, oblewając ją winem. Co prawda z trudem, ale zaraz się wyprostował i zaczął gorąco przeproszać i zarazem zapraszać do swego stolika. Speszona Klara nie miała pojęcia, kim on jest i dlaczego wszyscy patrzą na nich. Za to Otto od razu przystał na zaproszenie. On akurat wiedział, że ten oficer to dowódca tutejszego batalionu. Ważna persona. Major Leopold Okulicki od ponad pół roku stacjonował w Rybniku i był jedną z tych osób, o których się mówiło. Resztę nocy narzeczeni spędzili z majorem i jego towarzystwem. Osmielony okolicznościami Otto zapytał: „Czy pan major zgodziłby się zostać świadkiem na naszym ślubie?” „To będzie dla mnie zaszczyt” – odparł z szerokim uśmiechem Okulicki. Choć następnego dnia major nie za bardzo pamiętał, co przyrzekł i komu, to przypomniała mu o tym jego żona. Słowo oficera było święte.

4 stycznia 1931 r. Otto Attermann, wyznania izraelskiego, poślubił Klarę Lindnerównę, wyznania katolickiego,



Pobyt późniejszego generała Leopolda Okulickiego w Rybniku jest upamiętniony tablicą na domu, w którym mieszkał (obecnie to ulica Chrószczka).





a na dokumencie zawarcia małżeństwa, jako świadkowie, podpisali się Marceli Steiner oraz Leopold Okulicki.

Młoda małżonka zaczęła urządzać ich mieszkanie przy Sobieskiego po swemu. Tym bardziej, że wnet zaszła w ciążę i trzeba było przygotować pokój dla dziecka. Rosa Steiner, która była mamą już od 3 lat, jej w tym pomagała, cały czas marudząc, że ten pies to w domu nie jest potrzebny. Gdy urodził się Peter, Attermannowie byli w niebie. Pies, niestety mniej.

W grudniu Klara była bardzo rozdzarta, gdyż zbliżały się święta. I choć obchodziła z mężem Chanukę, to jednak ustroiła choinkę. Otto w ogóle nie opowiadał, bo ostatnimi czasy rzadko bywał w domu. Zbliżał się kolejny sylwester, więc roboty w firmie było sporo. Poza tym wolał wystawiać faktury, niż słuchać płaczu małego synka, który nie należał do spokojnych niemowląt. Psem za bardzo nikt się nie zajmował, choć to on był tu przed Klarą i małym Peterem i czuł się lekko zapomniany i odrzucony. Pewnego dnia, w okolicach Bożego Narodzenia, pies zaczął niezłe rozrabiać w mieszkaniu, zapewne chcąc na siebie zwrócić uwagę. Młoda mama źle odebrała jego zachowanie i myśląc, że chce zrobić krzywdę dziecku uderzyła owczarka kijem. Ten rzucił się na nią i dotkliwie pogryzł w nogę. Początkowo zignorowała ranę. Niestety, z dnia na dzień było coraz gorzej. Zmarła w cierpieniach na zakażenie krwi 29 grudnia 1931 r., nie doczekawszy pierwszej rocznicy ślubu.



**Nekrolog informujący o śmierci Klary Attermann (Katholische Volkszeitung)**

O tragedii wiele mówiono w Rybniku. Nawet prasa zajęła się tym tematem, opisując powrót Klary do wiary katolickiej na łożu śmierci. Psa Otto sprzedał. Ponoć owczarek wkrótce potem pogryzł dotkliwie dziewczynkę w Rydułtowach. Po kilku latach wdowiec opuścił Rybnik.

Otto Attermann oraz jego syn Peter zostali zamordowani w czasie wojny, zresztą tak jak i sąsiad Marceli Steiner. Generał Leopold Okulicki, późniejszy komendant główny AK, został zamordowany w 1946 r. w Moskwie.

Historia śmierci Klary Attermann jest prawdziwa. Wymyśliłam jedynie okoliczności poznania majora Okulickiego, który faktycznie był świadkiem na ślubie Attermannów.



Na zdjęciu Piotr Kuczera, Henryk Mercik i ks. Marek Bernacki

## Postument dla projektanta bazyliki

**Na skwerze Polskiej Organizacji Wojskowej sąsiadującym z bazyliką św. Antoniego stanął postument poświęcony Ludwigo Schneiderowi, architektowi, który ją zaprojektował. Świątynia, nazywana przez wielu rybniczian Antoniczkiem, to bez wątpienia najpiękniejszy kościół w naszym mieście i jeden z najpiękniejszych w regionie. To również symbol Rybnika.**

Okazją do postawienia postumentu stało się świętowanie w tym roku 200-lecie żywego kultu św. Antoniego w Rybniku. Ale w tym roku mijają też 120 lat od rozpoczęcia budowy neogotyckiej świątyni i 30 lat ustanowienia przez papieża Jana Pawła II rybnickiego Antoniczka bazyliką mniejszą. – Śmiało można powiedzieć, że Ludwigo Schneider jest jednym z twórców wizerunku Rybnika, jaki dziś znamy. To spod jego ręki wyszedł projekt budowli, zwanej przez niektórych „katedrą Ziemi Rybnickiej” – świątyni będącej najbardziej znaną i charakterystyczną budowlą w mieście, a przez to symbolem Rybnika – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

Ludwigo Schneider, który u szczytu swej kariery był architektem Urzędu Retencyjnego w Opolu, był Górnioślązakiem. Urodził się w 1854 r. w Namysłowie; zmarł 80 lat temu w 1943 r. Zaprojektował ponad pięćdziesiąt obiektów sakralnych i to w różnych stylach. – Schneider projektował bardzo dużo. Był gigantem architektury sakralnej. Najbardziej lubił neogotyki i cegłę – mówi miejski konserwator zabytków, architekt dr Henryk Mercik. – Był architektem przełomu wieków, czasów, w których Górny Śląsk z krainy miejskiej stawał się krainą przemysłową. Projektował na najwyższym europejskim poziomie. Zaprojektowane

przez niego kościoły doskonale odpowiadały nowym potrzebom. Były, tak jak w Rybniku, świetnie zlokalizowane pod względem urbanistycznym, dzięki czemu współtworzyły wyjątkową przestrzeń. To prawdopodobnie pierwszy postument poświęcony Schneiderowi. Bardzo się cieszę, że stanął właśnie w Rybniku, bo to tu znajduje się najbardziej imponujące jego dzieło, jeśli chodzi o skalę budowli, jej umiejscowienie i rozpoznawalność – dodaje dr Mercik.

– Dziękuję miastu za piękną inicjatywę, wpisującą się w jubileusz 200-lecia żywego kultu św. Antoniego w naszym mieście. Bardzo się cieszę, że dzięki współpracy z miastem architekt naszej bazyliki, która tak wielu ludzi zachwyca, został upamiętniony. To nasza dumą, historia i tożsamość – mówi proboszcz parafii św. Antoniego ks. Marek Bernacki.

To kolejny postument z portretową płaskorzeźbą, upamiętniający osobę zasłużoną dla miasta. W parku Kozie Góry w dzielnicy Meksyk mamy płaskorzeźbę jego fundatora Juliusza Haasego, w parku Bukówka w śródmieściu Juliusza Rogera, inicjatora budowy szpitala „Juliusz”, obok Starego Kościoła ks. Franciszka Blachnickiego, urodzonego w Rybniku założyciela ruchu oazowego „Światło-Zycie”, zaś przy teatrze poetki Janiny Podlódzkiej.

Wacław Troszka

# RMKS Rybnik w Dobrej Drużynie PZU

**Rybnicki Młodzieżowy Klub Sportowy powstał na początku lat 90., by przejąć sekcje niewydolnego w nowych realiach wielosekcyjnego ROW-u Rybnik. Od tamtych czasów jedno się nie zmieniło – zdobycie środków finansowych na funkcjonowanie sekcji i klubów sportowych wciąż jest głównym zmartwieniem działaczy i trenerów.**

RMKS tworzy pięć sekcji: bokserka, koszykówki dziewcząt, lekkoatletyczna, pływakka i szermierki. Mieszkańcom Rybnika najbardziej znana jest działalność sekcji koszykówki i szermierki. Pierwsza prowadzi I-ligowy zespół koszykarek, mający swoich kibiców. Mocną stroną sekcji szermierczej są z kolei sukcesy jej szpadzistek na arenie międzynarodowej. Alicja Klasik i Kinga Zgryźniak współtworzyły polską kadrę junierek, która w tym roku wygrała mistrzostwa Europy i świata.

Ale w sekcjach: lekkoatletycznej, bokserskiej i pływackiej również trwa mozolna, systematyczna „praca u podstaw” z młodymi sportowcami.

## Pływacy z Yntki

W sekcji pływackiej trenuje ponad 60 zawodników w wieku od 9 do 18 lat. Na pływalni Yntka w Śródmieściu treningi odbywają się sześć razy w tygodniu, ale tylko najstarsi zawodnicy trenują codziennie. – Trening jest trudny, bo zawodnik mierzy się z wieloma wyzwaniami, ale tak się buduje charakter! – mówi kierownik sekcji pływackiej Rafał Tymusz, na co dzień dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rybniku. Podkreśla, że to najbardziej wszechstronna dyscyplina sportu, bo w czasie pływania pracują wszystkie partie mięśni. – Na młody organizm pływanie ma wręcz zbawienny wpływ, a umiejętności pływackie zostaną już tym młodym ludziom na całe życie – dodaje Tymusz.

W ramach sekcji funkcjonuje czte-

rosobowa grupa mastersów, czyli zawodników mających więcej niż 25 lat. Trenują pod okiem trenera Mirosława Kubisa. Gwiazdą sekcji jest Anna Duda, ratowniczka WOPR-u, która w mastersach ustanowiła 27 rekordów Polski. Specjalizuje się w wyścigach na 50 i 100 m kraulem i delfinem. W 2018 roku ustanowiła też dwa rekordy świata w ratownictwie wodnym. Tytułów mistrzyni Polski nie jest w stanie zliczyć.

21 października na pływalni Akwarium w Boguszowicach odbył się dzień mityng pływacki, zorganizowany przez sekcję pływacką RMKS-u. 170 zawodników z 23 klubów, w tym 19 rybnickich pływaków rywalizowało w kilku kategoriach wiekowych.

## Boksują w Boguszowicach

29 października w hali MOSiR-u w Boguszowicach odbył się doroczny bokserski memoriał Józefa Cyrana, nieżyjącego wiceprezydenta Rybnika, wielkiego miłośnika boks. Drużyna „RMKS i Przyjaciele” wygrała w nim z bokserami klubu z Ostrawy 6:4.

W sekcji bokserskiej RMKS-u, prowadzonej od 2022 roku przez Michała Szpota trenuje blisko 80 zawodników od 13 do 21 lat. Treningi w hali MOSiR-u w Boguszowicach odbywają się od poniedziałku do piątku. Sekcja współpracuje z klubami z naszego regionu i rybnicki bokserzy często jeżdżą na sparingi m.in. do Gliwic, Tychów, Knuruwa i Zabrze oraz do pobliskiej czeskiej Ostrawy.

Sekretarz RMKS-u Arkadiusz

Skowron, który miał swój udział w powstaniu klubu, przyznaje, że taka formuła klubu wciąż się sprawdza. Poszczególne sekcje same pozyskują dofinansowanie z budżetu miasta na swoją działalność. Zdarzają się jednak sytuacje, że krótkoterminowa pomoc finansowa innych sekcji jest nieodzowna. – Pięć de facto klubów sportowych tworzących RMKS ma wspólną księgową i koordynatora i w razie potrzeby jesteśmy w stanie sobie nawzajem pomóc. A przecież współpraca klubów sportowych to wcale nie jest tak częste zjawisko – mówi Arkadiusz Skowron. Sekretarz klubu podkreśla też, że w RMKS-ie nie ma działaczy sportowych, bo tę rolę pełnią albo trenerzy, albo rodzice zawodników.

## Dobra Drużyna PZU

W tym roku działalność RMKS-u wspiera PZU, które mocno angażuje się w promowanie aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży. W ramach ogólnopolskiego programu Dobra Drużyna PZU wsparło już 132 tys. młodych zawodników uprawiających różne dyscypliny sportu. – To wsparcie jest dla nas bardzo istotne, bo pozwala naszym młodym sportowcom rozwijać się i brać udział w zawodach sportowych i rozgrywkach młodzieżowych. Cieszymy się że mając tak solidnego partnera mogą oni występować w barwach Dobrej Drużyny – mówi sekretarz RMKS-u Arkadiusz Skowron.

Środki z programu Dobra Drużyna PZU przeznaczone są np. na zakup sprzętu, odzieży sportowej, transport na zawody czy opłaty startowe. Dofinansowanie jest często bezcenną pomocą dla dzieci w rozwijaniu ich sportowych umiejętności i pozwala im uczestniczyć w sportowej rywalizacji z rówieśnikami.

Wacław Troszka



**Sekcja bokserska RMKS-u. Na pierwszym planie 9-letni Mateusz Makarski z Boguszowic-Osiedla – mistrz Polski młodzików (w kategorii 42 kg)**



# Niespodzianka żuźlowców

**W minionym już sezonie żuźlowym to drużyna ROW-u Rybnik sprawiła w ligowym żuźlu największą niespodziankę i to jej dokonania wzbudziły największy podziw kibiców.**

Owszem to drużyny Motoru Lublin i Falubazu Zielona Góra odniosły sukcesy, ale tego akurat wszyscy się spodziewali. Motor mocno wspomagany przez spółki skarbu państwa, obronił wywalczony przed rokiem tytuł mistrza Polski, tyle że wynik jego finałowej rywalizacji z rozbitą kontuzjami Spartą Wrocław był z góry przesądzony i nie wzbudził większych emocji. W tej sytuacji to batalia rybnickich Rekinów o finał I ligi była najciekawszym wydarzeniem sezonu ligowego.

Po rundzie zasadniczej ROW zajęła czwarte miejsce i we wszystkich dwumeczach fazy pucharowej decydujące mecze rewanżowe odbyły się na torach jego rywali. Rybniczanie przystąpili do niej bez kontuzowanego juniora Pawła Trześniewskiego, a na samym początku ćwierćfinałowego meczu rewanżowego w Ostrowie Wlkp. w pechowej kraksie stracili kapitana i najsukuteczniejszego zawodnika drużyny Duńczyka Patricka Hansena, który doznał urazu kręgosłupa. Limit pecha ROW wyczerpał jednak dopiero krótko przed pierwszym meczem finałowym z Falubazem. W Czecha kontuzji nabawił się żelazny rezerwowy Czech Jan Kvech, wypożyczony do ROW-u właśnie z zielonogórskiego klubu.

W finale drużynę ROW-u tworzyły więc trzech seniorów: Zagar, Kurtz i Wojdyło oraz młodzież, która mimo powrotu Trześniewskiego, nie była mocną formacją naszego zespołu. W tej sytuacji oba mecze finałowe wygrał Falubaz. Najpierw w Rybniku (29 września) 50:40, a potem w Zielonej Górze (8 października) 58:32.

Awans do finału ligi to niewątpliwie sukces drużyny ROW-u. Martwi natomiast niewielki udział w tym sukcesie juniorów. Na 615 pkt biegowych wywalczonych przez drużynę w rundzie zasadniczej juniorzy zdobyli tylko 51 pkt (8,29 proc.).

## NOWA DRUŻYNA

Czas płynie jednak nieubłaganie. Drużyna AD 2023 to już historia i prezes ROW-u Krzysztof Mrozek kompletuje już skład na przyszłoroczny sezon. ROW opuścił Patryk Wojdyło, który po-

wrócił do drużyny Wilków Krosno, z którą w 2021 roku wywalczył awans do I ligi. – Nie była to łatwa decyzja. Czas spędzony w Rybniku oceniam jak najbardziej pozytywnie. Wszystko mi tu pasowało: fantastyczni kibice, fantastyczni zawodnicy, nie mogę też powiedzieć złego słowa na zarząd i trenera. Jednym słowem czułem się tutaj jak w domu. „Nie mówię żegniam, tylko do zobaczenia” – napisał na Facebooku były już Rekin Patryk Wojdyło.

W składzie drużyny musi być jeden zawodnik do lat 24. Miniony sezon był ostatnim, w którym ten warunek spełniał Wojdyło. Jego następcą na tej pozycji będzie 20-letni Norick Bloedorn, który w minionym sezonie był etatowym juniorem Diabłów z Landshut. Drużynę ROW-u opuścił też wypożyczony z Falubazu 22-letni początkujący senior Czech Jan Kvech, a z 40-letnim Matejem Zagarem nowego kontraktu klub nie podpisał.

Na drugi sezon zostaje natomiast w Rybniku Australijczyk Brady Kurtz (27 lat), który w drugiej części sezonu był bardzo skuteczny, a w sześciu meczach rundy finałowej wygrał 18 wyścigów z 27, w których startował i wykręcił świetną średnią biegową 2,27 pkt.



Drużyna ROW-u Rybnik przed półfinałowym meczem z Polonią Bydgoszcz. Na kartonikach napis: Trzymaj się Patrick!

Nowymi zawodnikami ROW-u zostali 33-letni Australijczyk Rohan Tungate, który, jako zawodnik Falubazu, ścigał się z żuźlowcami ROW-u w finale I ligi oraz Jakub Jamróg (32 lata), były już żuźlowiec Orła Łódź. Z informacji nieoficjalnych wynika, że do Rekinów dołączy jeszcze weteran Grzegorz Walasek (47 lat), który w tym roku jeździł w drużynie z Ostrowa Wlkp.

## CZEKAJĄ NA KAPITANA

Kibice ROW-u, i nie tylko, mocno kibicują kapitanowi Rekinów Patrickowi Hansenowi, który zapowiedział, że mimo poważnego urazu zamierza wrócić do ścigania na żuźlu. 27 października Hansen opuścił specjalistyczny ośrodek rehabilitacyjny w Krakowie i teraz pod opieką specjalistów, zamierza solidnie ćwiczyć, by znów wsiąść na motocykl. Duńczyk wrzucił do sieci film, na którym jeszcze nieco nieporadnie, ale chodzi już o własnych siłach przy użyciu kul. Trzymamy kciuki i życzymy wytrwałości!

Wacław Troszka

## RYBKI Z KOMPLETEM TYTUŁÓW

Jak było do przewidzenia, minizuźlowcy Rybek Rybnik zostali mistrzami Polski we wszystkich trzech kategoriach. Po wygraniu drużynowych mistrzostw Polski, o czym pisaliśmy ostatnio, Rybki zajęły też większość miejsc na podium indywidualnych mistrzostw kraju. Po turniejach, które odbyły się w Gdańsku, Bydgoszczy i Częstochowie, tytuł zdobył pochodzący ze Świętochłowic Krzysztof Harendarczyk, a Franciszek Szczyrba, który wszystkie te trzy turnieje wygrał, został wicemistrzem (zdecydowała mniejsza liczba punktów biegowych). Na najniższym stopniu podium stanął bydgoszczanin Mieszko Mudło.

14 i 15 października na stadionie Rybek w Chwałowicach w rekordowej obsadzie 13 par reprezentujących 12 klubów (dwie pary wystawiły Rybki Rybnik) odbyły się mistrzostwa Polski par. Po bardzo udanych sobotnich eliminacjach w niedzielnym finale z udziałem 6 par, ponownie dwa najwyższe stopnie podium zajęły Rybki. Tytuł mistrzów Polski w jeździe parami wywalczyli Krzysztof Harendarczyk i Franciszek Szczyrba, a srebro zdobyła druga para Rybek(!) – Wiktor Klecha i Piotr Reszka. Trzecie miejsce w finale zajęli minizuźlowcy Włókniarza Częstochowa, a czwarte Polonii Bydgoszcz. Po finale z udziałem ośmiu zawodników rozegrano drugi minizuźlowy memoriał Antoniego Worny (trzy wyścigi), w którym zwyciężył Franciszek Szczyrba. Finał MPPK: 1. RYBKI Rybnik – 21 (K. Harendarczyk 9; F. Szczyrba 12); 2. RYBKI Rybnik II – 18 (P. Reszka 4; Wiktor Klecha 14); 3. WŁÓKNIARZ Częstochowa – 17; 4. POLONIA Bydgoszcz – 14; 5. KS Toruń – 10; 6. Wawrów STAL Gorzów – 10.

# Ultramaratończyk na rowerze

Rybniczanie Kamil Kalamarz (42 lata) zajął 4. miejsce we wrześniowym mazurskim ultramaratonie rowerowym Great Lakes Gravel. Trasę o długości 478 km ukończyło 255 zawodników. Rybniczanie jej pokonanie zajęło 20 godz., 27 min i 44 s, ale ostatnim na mecie ponad 60 godzin. Ultramaraton rozgrywany był w tzw. formule samowystarczalności – zawodnik musi być samowystarczalny (nie ma bufetów), sam też decyduje o ewentualnych postojach i noclegach. Start i meta mazurskiego ultramaratonu były w Mikołajkach.



ZDJ. IWONA WROŻYNA

W sierpniu Kamil Kalamarz zajął piąte miejsce w odbywającym się w tej samej formule ultramaratonie MTB „Carpatia Divide 2023”, prowadzącym przez polskie pasma Karpat. Kolarze górscy wystartowali z bieszczadzkiego Leska, by po przejechaniu w górach 630 km dotrzeć do mety w beskidzkim Szczyrku. Suma przewyższeń wynosiła ponad 20 tys. m. Kalamarzowi pokonanie tej trasy zajęło 3 doby, 9 godz. i 35 min. W czasie tego wyścigu spał tylko niecałe 6 godzin. Raz była to krótka trwająca krócej niż pół godziny drzemka na trasie, a później długi pięciogodzinny nocleg w wynajętym pokoju.

– To był mój pierwszy ultramaraton i nie wiedziałem, jak na taki długotrwały wysiłek zareaguje mój organizm. Nie było źle. Umiejętność radzenia sobie z kolejnymi kryzysami to jedna z kluczowych kwestii. Obawiałem się też jazdy w nocy, ale okazało się, że ze względu na znacznie niższą temperaturę była ona całkiem przyjemna. Oczywiście do takiego startu trzeba się bardzo dobrze przygotować logistycznie, sprawdzając gdzie na trasie są jakieś sklepy i schroniska, tak by dobrze zaplanować zakupy, czy noclegi – powiedział nam rowerowy ultramaratończyk Kamil Kalamarz. Jest synem znanego rybnickiego malarza Ryszarda Kalamarza, a na co dzień prowadzi działalność gospodarczą w branży rozrywkowo-iwentowej.

(WaT)

## Koszykarze grają najlepiej



ZDJ. WACŁAW TRÓSZKA

W ostatnim meczu najwięcej, 20 pkt dla MKKS-u Rybnik zdobył Kacper Wydra

Z naszych drużyn ligowych najlepiej radzą sobie obecnie II-ligowi koszykarze MKKS-u Rybnik, którzy wygrali 7 meczów ligowych i obecnie w swojej grupie (16 drużyn) są jedynym zespołem, który jeszcze nie przegrał. W tabeli rybniczanie zajmują jednak drugie miejsce za Basket Hills Bielsko-Biała, drużyną, która też wygrała 7 spotkań, ale 1 mecz przegrała i tym jednym punktem za przegrany mecz wyprzedza MKKS. Trzecie miejsce w tabeli zajmuje z kolei BS Polonia Bytom, mająca na swoim koncie 6 zwycięstw i 1 porażkę. Na mecze z sąsiadami z tabeli kibice koszykarzy muszą jednak jeszcze trochę poczekać, bo spotkanie z BS Polonią Bytom zagrają oni dopiero 9 grud-

nia (14. kolejka), a z liderem z Bielska-Białej 17 stycznia (18. kolejka). Co ważne, oba te mecze odbędą się w Rybniku.

Mecze MKKS-u w Rybniku: 15 listopada – z Niedźwiadkami Chemart II Przemysł; 25 listopada – z MCKS-em Czeladź.

## Koszykarki walczą o utrzymanie

Ze znacznie większym trudem punkty zdobywają koszykarki I-ligowego RMKS-u Xbest Rybnik, które z pierwszych 3 meczów ligowych wygrały 1, pokonując na wyjeździe Lidera Swarzędz. Młoda drużyna walcząca o utrzymanie w lidze nie radzi sobie na razie z zespołami grającymi agresywną siłową koszykówkę. Po tych trzech pierwszych meczach najsukuteczniejszą zawodniczką rybnickiej drużyny jest kadrowiczka, 16-letnia Klaudia Keller – 53 pkt. Beata Jurczyńska (28 lat) zdobyła ich 39, a Dominika Bednarek (18 lat) 32.

Czwarty mecz ligowy RMKS Xbest Rybnik miał rozegrać na swoim parkiecie 31 października z MUKS-em Poznań, który wygrał swoje trzy pierwsze mecze.

Mecze RMKS-u Xbest w Rybniku: 15 listopada, godz. 17 – z Widzewem Łódź; 26 listopada, godz. 16 – z Wisłą Orlen Południe Kraków.

## Siatkarze się rozkręcają

Patrząc na wyniki siatkarki II-ligowego Volleya Rybnik, można stwierdzić, że się rozkręcają. Po dwóch porażkach, w trzeciej kolejce zdobyli w

Ropcycach 1 pkt za porażkę w tie-breaku. W czwartej kolejce, 21 października, Volley zdobył 2 pkt, pokonując na swoim parkiecie też po tie-breaku drużynę z Bobrowników, a w piątej, tydzień później, komplet 3 pkt, pokonując u siebie 3:1 Karpaty Krosno.

Po pięciu ligowych meczach z dorobkiem 6 pkt w gronie 12 drużyn IV grupy Volley Rybnik zajmuje 8. miejsce.

Mecze Volleya Rybnik: 11 listopada – z AT Jastrzębskiego Węgla; 25 listopada – z Kępczaninem Kęty

## Piłkarze

■ W IV lidze piłkarze ROW-u 1964 po 13 meczach z dorobkiem 19 pkt zajmują w gronie 16 drużyn 10. miejsce. Po dwóch porażkach 1:5 z drugą drużyną Podbeskidzia Bielsko-Biała i w Łaziskach Górnych, w ostatnią niedzielę października ROW 1964 pokonał na swoim boisku LKS Czaniec 3:1.

Mecz ROW-u w Rybniku: 11 listopada, godz. 13.30: ROW 1964 – LKS Decor Bełk.

■ W II lidze kobiet Frelki, czyli TS ROW, po rozegraniu 9 meczów mają 17 pkt i zajmują 5. miejsce, tracąc do lidera, drugiej drużyny Czarnych Sosnowiec, 4 pkt. W ostatnim meczu rundy jesiennej w ostatnią sobotę października w Kamieniu nasze piłkarki zremisowały 2:2 z MOSiR-em Lubartów. 2 listopada TS ROW miał jeszcze rozegrać zaległy mecz pierwszej kolejki w Myszkowie z MKS-em (7. miejsce).



# KONIEC Z NIETRAFIONYMI PREZENTAMI

## JEDNA KARTA, TYSIĄCE MOŻLIWOŚCI!

**Karta Podarunkowa Focus Park** to idealny prezent dostępny od ręki! Do wykorzystania we wszystkich sklepach Focus Park!\*

Kartę kupisz:

- w **Giftomacie** – parter galerii
- **online:** [www.focuspark.pl/kartapodarunkowa](http://www.focuspark.pl/kartapodarunkowa)

\*Sklepy wyłączone z programu oraz Regulamin Karty Podarunkowej na stronie [www.focuspark.pl](http://www.focuspark.pl)

## NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się od poniedziałku do piątku oraz w niedziele trwają 22:00-7:00, a w soboty 22:00-8:00.

- |  |   |
|--|---|
| <p><b>1.11</b> Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus</p> <p><b>2.11</b> Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan</p> <p><b>3.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle</p> <p><b>4.11</b> Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień</p> <p><b>5.11</b> Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście</p> <p><b>6.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny</p> <p><b>7.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście</p> <p><b>8.11</b> Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka</p> <p><b>9.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny</p> <p><b>10.11</b> Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów</p> <p><b>11.11</b> Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom</p> <p><b>12.11</b> Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście</p> <p><b>13.11</b> Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice</p> <p><b>14.11</b> Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny</p> <p><b>15.11</b> Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce</p> | <p><b>16.11</b> Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście</p> <p><b>17.11</b> Apteka „Przy Elektrowni”, ul. Podmiejska 48, tel. 32 739 16 37, Rybnicka Kuznia</p> <p><b>18.11</b> Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice</p> <p><b>19.11</b> Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle</p> <p><b>20.11</b> Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk</p> <p><b>21.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście</p> <p><b>22.11</b> Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza</p> <p><b>23.11</b> Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek</p> <p><b>24.11</b> Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście</p> <p><b>25.11</b> Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście</p> <p><b>26.11</b> Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare</p> <p><b>27.11</b> Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice</p> <p><b>28.11</b> Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ</p> <p><b>29.11</b> Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gilwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska</p> <p><b>30.11</b> Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna</p> |
|--|---|

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) jest czynna codziennie 7:00-24:00, w soboty 7:00-18:00.

Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie 8:00-20:00, w soboty, niedziele i święta 8:00-22:00.

Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

Miasteczko wyborców KW Tłuszcz Droga PL2050 Szymona Hołowni – PSL

**TRZECIA DROGA**

**Pakt Senacki 23**

**Polska 2050 PSL** **Przez Wyższość LEWICA**

**SENATOR**

**Piotr MASŁOWSKI**

**POSEŁ**

**Łukasz OSMALAK**

**DOŚĆ KŁÓTNI, DO PRZODU!**

**DZIĘKUJEMY ZA WASZE GŁOSY!**

**KAWOMATYKA** **Dobra kawa to podstawa** **KAWOMATYKA**

**KAWOMATYKA.PL**

**Melitta** **jura** **NIVONA**

**SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS**

**NA HASŁO \*GAZETA RYBNICKA\* DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU CZTERY SZKLANKI TERMICZNE GRATIS**

**TEL: +48 571 799 285**

**ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)**

**44-203 RYBNIK**

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.	Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.
CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Boguszowice ul. Lompy 20 Rejestracja tel.: 32 433 24 42	CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 32 433 24 44

### USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra  
dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra  
dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)



**Świat makro PREZENTÓW**  
GOTOWE KOSZE I PACZKI ŚWIĄTECZNE  
CENY OD 49,99 zł netto

**Zapraszamy do Hali Makro w Rybniku**

Cała oferta dostępna na stronie:  
[www.paczki.makro.pl](http://www.paczki.makro.pl)

Kontakt z Konsultantem,  
tel. 605 492 059

Dział Obsługi Klienta  
Makro Rybnik, tel. 324 295 640

Na hasło „Gazeta Rybnicka”  
otrzymasz kartę Przyjaciela Makro

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie

do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis

aparatów słuchowych

i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa  
z NFZ

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**



**NOWOCZESNE APARTAMENTY**  
w Centrum Rybnika

OSIEDLE MIESZKANIOWE  
RYBNIK PARKOWA

Więcej informacji:  
**Tel. 665 032 333**  
[www.parkowa-rybnik.pl](http://www.parkowa-rybnik.pl)



# GAZETA RYBNICKA

**Redakcja:** Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Waclaw Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

**Wydawca:** Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

**60.000 nakładu**

**Adres redakcji:** 44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 28 825, e-mail: gazeta@miastorybnik.pl, FB: Jeżech z Rybnika

**Biuro ogłoszeń:** 44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7, tel. 32 42 60 070, e-mail: gazeta@miastorybnik.pl. Cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu).

**Druk:** Drukarnia Agora SA, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa, tel. 22 555 42 11, [www.agora.pl](http://www.agora.pl) · [www.druk.agora.pl](http://www.druk.agora.pl)

**RYBNICKA.eu**

DZIEŃ DOBRY, RYBNIK!

JESTEŚMY DLA WAS OTWARCI



Toyota  
Rybnik

📍 ul. Prosta 110  
📞 32 446 17 17  
🌐 [toyotarybnik.pl](http://toyotarybnik.pl)